

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W LĘKACH DUKIELSKICH


POWOŁANIE



Numer 1/90 ROK XIV

Okres Bożego Narodzenia

styczeń-luty 2011 rok



Rodzino, Rodzino Święta,
przykładem nam służ,
napętnij pokojem serca,
miłości nas ucz



Intencje papieskie

STYCZEŃ

Intencja ogólna: Aby bogactwa świata stworzonego jako cenny dar Boga dla ludzkości były chronione, dobrze wykorzystywane i dostępne dla wszystkich.

Intencja misyjna: Aby chrześcijanie osiągnęli pełną jedność, dając świadectwo całemu rodzajowi ludzkiemu, że Bóg jest Ojcem wszystkich.

LUTY

Intencja ogólna: Aby tożsamość rodziny była szanowana przez wszystkich i aby była uznawana jej niezastąpiona wartość dla całego społeczeństwa.

Intencja misyjna: Aby na tych terenach misyjnych, gdzie najpilniejszym zadaniem jest zwalczanie chorób, wspólnoty chrześcijańskie potrafiły dawać świadectwo, że Chrystus jest u boku cierpiących.



NAUCZANIE PAPIESKIE

W postaci Jezusa Chrystusa, w Jego całym życiu i dziełach, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, możemy oglądać Słowo Boże, a co za tym idzie, tajemnicę Boga żywego. Bóg jest właśnie taki. Anioł powiedział pasterzom: „To będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie” (por. Łk 2,12; 16). Znak Boży, znak dany pasterzom i nam samym, nie jest podniecającym cudem. Znakiem Boga jest Jego pokora. Znakiem Boga jest to, że staje się małym; niemowlęciem, pozwala się dotykać i prosi o naszą miłość. Jak bardzo, my, ludzie, pragnęlibyśmy innego znaku, potężnego, nieodpartego znaku potęgi Boga i Jego wielkości. A Jego znak zaprasza do wiary i miłości i dlatego daje nam nadzieję. Taki jest Bóg. On posiada moc, a jest nią Dobroć. Zaprasza, by stać się podobnymi do Niego. Tak, stajemy się podobni do Boga, jeśli pozwolimy się ukształtować przez ten znak, jeśli nauczymy się pokory, tej prawdziwej wielkości; jeśli wyrzekniemy się przemocy i użyjemy tylko broni prawdy i miłości. Orygenes, idąc za słowami Jana Chrzyciela, widział istotę pogaństwa w symbolu kamieni; pogaństwo jako brak wrażliwości, serce z kamienia niezdolne do kochania i do odczucia miłości Boga. Orygenes mówi o poganach: „Pozbawieni uczuć i rozumu przemieniają się w kamienie i drewno”. Chrystus natomiast chce nam dać serce z ciała. Kiedy widzimy Go, Boga, który stał się dzieckiem, otwiera się nam serce. W Liturgii Świętej Nocy Bóg przychodzi do nas jako człowiek, abyśmy stali się naprawdę ludzcy. Posłuchajmy jeszcze raz Orygenes: „Rzeczywiście, na co by ci służyło, że Chrystus przyszedł niegdyś w ciele, jeśli nie dotrze do twojej duszy? Módlmy się, by przychodził codziennie do nas by móc powiedzieć: żyję, ale nie ja żyję, lecz Chrystus żyje we mnie (Gal 2,20)”.



Tak, o to chcemy modlić się tej Świętej Nocy. Panie Jezu Chryste, Ty, który urodziłeś się w Betlejem, przyjdź do nas! Wejdź do mnie, do mojej duszy. Przemień mnie. Odnów mnie. Spraw, byśmy - ja i my wszyscy - z kamienia i drewna stali się osobami żywymi, w których będzie widoczna Twoja miłość, a świat się przemieni. Amen.

Papieska homilia podczas pasterki w Watykanie Watykan, 25.12.2009

Intencja Parafialna

Odkryjmy na nowo łaskę chrztu świętego, kiedy zostaliśmy „wszczepieni” w winny krzew, w Jezusa Chrystusa. Trwajmy w Nim, a On będzie trwał w nas, byśmy mogli przynosić obfite owoce naszego życia.

Powołanie: Zredagował zespół: ks. Alojzy Szwed, Wioletta Fornal, Andrzej Krężałek, Barbara Wierdak, Beata Węgrzyn, Marta Pabis, Beata Bojda, Sylwia Jaracz...

Grafika i skład: Henryk Kyc (tel. 134317632), **Korekta:** Monika Podkul

GRUDZIĘN

24. Adama i Ewy. Wigilia Bożego Narodzenia.
25. Uroczystość Bożego Narodzenia.
26. Niedziela Świętej Rodziny;
- Św. Szczepana, pierwszego męczennika.
27. Św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.
28. Św. Młodzianków Męczenników.
29. Św. TOMASZA Becketa, biskupa i męczennika.
31. Św. SYLWESTRA I, papieża;
- Św. KATARZYNY Laboure.

STYCZEŃ

1. UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ BOŻEJ RODZICIELKI MARYI;
- Światowy Dzień Modlitw o Pokój.
2. Św. BAZYLEGO Wielkiego i Św. Grzegorza z Nazjanzu, doktorów Kościoła.
3. Najświętszego Imienia Jezus.
6. Objawienie Pańskie;
- Trzech Mędrców: Św. Kacpra, Melchiora i Baltazara.
09. Święto Chrztu Pańskiego - Koniec Okresu Bożego Narodzenia.
10. Św. Grzegorza z Nyssy.
13. Św. Hilarego z Poitiers, doktora Kościoła.
15. Św. Pawła Pustelnika.
16. Dzień Migranta i Uchodźcy.
17. Dzień Judaizmu w Kościele Katolickim w Polsce.
- 18 - 25. Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Ekumenizm to ruch, który dąży do zjednoczenia chrześcijan w jednym Kościele Chrystusowym przy zachowaniu pluralizmu teologicznego i wyznaniowego. Dziś coraz rzadziej przypomina się teoretyczny podział ekumenizmu na naukowy, praktyczny i duchowy. Dialogom teologicznym towarzyszy przecież nieustannie modlitwa i przekonanie, że jedność, do jakiej dążą podzieleni chrześcijanie, jest darem Boga. Wspólne inicjatywy podejmowane przez chrześcijan na płaszczyźnie duszpasterskiej, kulturowej i społecznej mają swoje źródło w przeżywaniu tego wszystkiego, co łączy uczniów Chrystusa. Na drodze do jedności niepodważalny jest jednak prymat ekumenizmu duchowego, szczególnie modlitwy. Podkreśla to bardzo wyraźnie Jan Paweł II, który - idąc za Soborem Watykańskim II - w encyklice *Ut unum sint* nazywa modlitwę duszą całego ruchu ekumenicznego. Papież w tej samej encyklice określa ponadto modlitwę jako nader skuteczny środek uproszenia łaski jedności, jako wyraz i potwierdzenie jedności, oraz to, co odślania podstawowy wymiar braterstwa w Chrystusie.

Zaangażowanie w dążeniu do jedności podzielenych Kościołów najwyraźniej okazują wyznawcy Chrystusa w Tygodniu Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan, który obchodzony jest zwykle każdego roku w dniach od 18 do 25 stycznia. Za ojca Tygodnia Modlitw uważa się Paula Couturiera (1881-1953), francuskiego księdza katolickiego, który w latach trzydziestych



wprowadził wspólne modlitwy w Lyonie. Pomysł modlitwy o jedność chrześcijan nie był czymś niezwykłym. Jednak zasady jakie wprowadził Couturie stanowią do dzisiaj podstawę do organizowania Tygodnia Modlitw przez Światową Radę Kościołów i Kościół katolicki. Couturier twierdził mianowicie, że domaganie się przez katolików tego, aby inni chrześcijanie wstąpili do ich Kościoła, praktycznie wyklucza ze wspólnej modlitwy inaczej wierzących w Chrystusa. Innymi słowy, nie należy modlić się za innych chrześcijan, lecz z nimi. Couturier przypominał często, że ani modlitwy katolików, ani modlitwa prawosławnych, anglikanów lub protestantów nie wystarczają. Potrzebna jest wspólna modlitwa wszystkich. Mając na uwadze polskie uwarunkowania, wolno zapytać, czy organizowanie przez katolików nabożeństw, w których nie mogą uczestniczyć w pełni chrześcijanie innych wyznań, nie jest zaprzeczeniem postulatów Couturiera? Wydaje się, że obawy takie podziela także Rada Episkopatu Polski do Spraw Ekumenizmu. W wydanych na rok 1997 materiałach liturgiczno-duszpasterskich Rada Episkopatu zachęca do urządzenia wspólnego nabożeństwa Słowa Bożego. Ponadto ta sama Rada proponuje, aby w stolicach biskupich i w miejscowościach, które zamieszkują chrześcijanie z innych Kościołów, nabożeństwa ekumeniczne sprawować razem z nimi.

21. Św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy.
22. Św. Wincentego Pallotiego.
24. Św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła.
25. Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła;
- Dzień Islamu w Kościele Katolickim w Polsce.
26. Św. biskupów Tymoteusza i Tytusa.
28. Św. Tomasza z Akwinu, doktora Kościoła.
29. Bł. Bolesławy Lament.
30. Bł. Bronisława Markiewicza.
31. Św. Jana Bosco.

LUTY

02. Święto Ofiarowania Pańskiego;
- MB GROMNICZNEJ;
- DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO.
03. Św. Błażeja, biskupa i męczennika.
05. Św. Agaty, dziewicy i męczennicy.
06. Św. PAWŁA MIKI i Towarzyszy.
11. NMP z Lourdes;
- Światowy Dzień Chorego.
14. Św. Cyryla i Metodego - patronów Europy.
15. Św. Klaudiusza La Colombiere - str. 20-21
17. Św. Siedmiu Założycieli Zakonu Serwitów NMP.
21. Św. Piotra Damiani, biskupa, doktora Kościoła.
22. Święto Katedry Piotra Apostoła.
23. Św. Polikarpa, biskupa i męczennika.

MARZEC

04. św. Kazimierza Królewicza.
06. Św. Agnieszki;
- Następne wydanie Powołania.



SIOSTRY I BRACIA W JEZUSIE CHRYSZTUSIE

powróciła cisza i ciemności. Bóg znowu zamilkł. Zwyczajne życie. Byli normalną rodziną. Ta dziuretu uczy nas ufności, wiary w milczącą obecność Boga w naszym świecie, ale Jego światem przy was. Nawet jeśli nie zdajecie uważacie - jestem z wami. Kiedy jesteście szczęśliwi - jestem z wami. Kiedy cierpicie - jestem z wami. To orędzie Bożego Narodzenia to słowa, chleb na drogę.

Życzę Wam, kochani Parafianie, kielskich i Wam, drodzy Goście, a tak krywali żywą obecność Boga w nani.



Tej nocy Bóg przerwał swoje długie milczenie. W Betlejem narodziło się Dziecię. W ciszy nocy rozległ się głos Bożego posłańca: "Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się nam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan". Zrobiło się jasno i głośno w środku ciemnej i głuchej nocy. Całe zastępy aniołów zaczęły wychwalać Boga. A potem Dla Dziecka, Maryi i Józefa rozpoczęło się ciche, siejsza noc i dalsze ciche życie Rodziny z Nazaność Boga w naszym codziennym życiu. Bóg Słowo stało się Ciałem i zamieszkało w tym nam wszystko. Nie jesteście sami. Jesobie z tego sprawy, jeśli tego nie zaście smutni - jestem z wami. Kiedy jeKiedy cierpicie - jestem z wami. To które w Betlejem Bóg daje nam jak

wszystkim Mieszkańcom Łęk Duże i sobie, abyśmy każdego dnia odszym życiu i nie czuli się osamotnie-

Pełnych ciepła, spokoju i radości Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w nadchodzącym Nowym Roku.

Życia parafii...



29.10 Spotkanie KSM-u.

5-7.11 Grupa członków KSM-u wzięła udział w re-kolekcjach przed przyrzeczeniem.

12.11 Spotkanie KSM-u.

14.11 Comiesięczna zbiórka na budowę plebanii i na sprzątanie. Zebrano ogółem 5 076 zł (nie uwzględniono wpłat na konto).

19-20.11 Grupa członków z KSM-u wzięła udział w przygotowaniu do przyrzeczenia w Dubiecku-Wybrzeże, a następnie w Archikatedrze w Przemyślu w uroczystościach ku czci Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

21.11 Oprawę liturgiczną Mszy św. o godz. 10⁰⁰ ku czci Chrystusa Króla przygotowali członkowie KSM-u.

28.11 Spotkanie członków Akcji Katolickiej.

10.12 Spotkanie KSM-u.

12.12 Spotkanie z komitetowymi z poszczególnych rejonów;

- Rozprowadzenie świec na stół wigilijny. Zebrano ogółem 410 zł. i przesłano do Caritas Archidiecezji Przemyskiej.

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu:

14.11 Lena Maria Madej

Do wieczności odeszli:

08.11 Maria Krężałek zd. Chomentowska, l. 94

Ks. Proboszcz

ROZLICZENIE BUDOWY PLEBANII I SPRZĄTANIA

PROTOKÓŁ

Spisany w dniu 15.12.2010 roku przez Komisję Rewizyjną Sprzątania Kościoła w Łękach Dukielskich.

Komisja w składzie:

1. Czaja Jan
2. Bal Józef
3. Delimata Henryk

Komisja w powyższym składzie po szczegółowym sprawdzeniu wszystkich dowodów przychodowych oraz rozchodowych stwierdza co następuje:

Kontrola obejmuje okres od 15.12.2007 r. do

15.12.2010 r.

DOCHODY:

1. ZBIÓRKI OD LUDNOŚCI: 27 540,00 zł
 2. SALDO z dnia 15.12.2007 r.: 3 132,08 zł
- RAZEM DOCHODY: 30 672,08 zł**

WYDATKI:

1. Ogółem: 36 476,16 zł
- RAZEM WYDATKI: 36 476,16 zł**
ROZLICZENIE NA DZIEŃ 15.12.2010 r.:
DOCHODY: 30 672,08 zł
WYDATKI: 6 476,16 zł

SALDO: minus 5 804,08 zł

Całkowite zadłużenie na sprzątanie wynosi: minus 5 804,08 zł

PROTOKÓŁ

Spisany w dniu 15.12.2010 roku przez Komisję Rewizyjną Budowy Plebanii w Łękach Dukielskich.

Komisja w składzie:

1. Czaja Jan
2. Bal Józef
3. Delimata Henryk

Komisja w powyższym składzie po szczegółowym sprawdzeniu wszystkich dowodów przychodowych oraz rozchodowych stwierdza co następuje:

Kontrola obejmuje okres od 15.12.2007 r. do 15.12.2010 r.

DOCHODY:

1. ZBIÓRKI OD LUDNOŚCI: 163 532,00 zł
 2. SALDO z dnia 15.12.2007 r.: 12 554,16 zł
- RAZEM DOCHODY: 176 086,16 zł

WYDATKI:

- I. Ogółem: 170 410,03 zł
RAZEM WYDATKI: 170 410,03 zł

ZOBOWIĄZANIA:

67 532,06 - za wykonane prace na budowie plebanii firmie DOMPER, w tym:

- Wykonanie elewacji - 40 646,32 zł
- Wykonanie podprzybitki oraz boni - 9 356,46 zł
- Kanalizacja deszczowa oraz sanitarna zewn. - 14 827,13 zł

- Pozostałe zobowiązania - 2 702,15 zł

5 804,08 - uregulowanie długu ze sprzątanja Kościoła.

ROZLICZENIE NA DZIEŃ 15.12.2010 r.:

DOCHODY: 176 086,16 zł

WYDATKI: 170 410,03 zł

ZOBOWIĄZANIA: 67 532,06 zł + 5 804,08 zł

SALDO: minus 67 660,01 zł

CAŁKOWITE ZADŁUŻENIE PARAFII NA DZIEŃ 15.12.2010 r. WYNOŚI: 67 660,01 zł

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. W oryginale podpisy członków Komisji.

WPLĄTY Z REJONÓW. We wzmiankowanym okresie rejony wpłaciły: **I** - 18 288 zł, **II** - 11 335 zł, **III** - 12 298 zł, **IV** - 10 991 zł, **V** - 12 440 zł, **VI** - 7 950 zł, **VII** - 19 641 zł, **VIII** - 4 794 zł, **IX** - 8 859 zł, **X** - 16 239 zł, **XI** - 11 765 zł, **XII** - 10 583 zł, **XIV** - 12 811 zł, wpłata ze składki w grudniu 2007 r. - 5 538 zł. **Razem: 163 532,00 zł**

ANALIZA WPLĄT NA SPRZĄTANIE

Składkę na sprzątanie wprowadzono 1 lutego 2000 r. w wysokości 2 zł od rodziny na miesiąc. Oznacza to, że każda rodzina, a nie numer domu, jest zobowiązana do wpłacenia ustalonej kwoty. Jeżeli pod danym numerem mieszka więcej rodzin, to każda z nich płaci osobno.

Ustalona składka obowiązywała cały czas, mimo że zmieniły się warunki: znacznie zwiększyła się powierzchnia sprzątanja, a więc wzrosły koszty utrzymania

nia czystości.

Analizując wpłaty na sprzątanie, nasuwają się pewne wnioski, a mianowicie:

- jest część rodzin, które deklarują, że wpłacają na konto, jednak po analizie wynika, że w wielu przypadkach nie ma wpłat na konto, nie ma ich również u komitetowych ani u Księdza Proboszcza;

- kolejną grupę, i to sporą, stanowią ci, którzy z niewiadomych względów całkowicie zwalniają się z płacenia na sprzątanie, mimo że deklarują przynależność do Kościoła i korzystają z Kościoła.

Analiza nie byłaby pełna, jeżeli nie podkreślono by pozytywnego zjawiska, a mianowicie postawy niektórych młodych, którzy po założeniu rodziny sami deklarują wpisanie na listę, ponieważ chcą płacić na potrzeby parafii. Listy są aktualizowane zawsze po wizytacji duszpasterskiej i na prośbę komitetowych, a więc takie postawy są godne podkreślenia.

Wpłaty na sprzątanie za omawiany okres ogólnie przedstawiają się następująco:

ROK	WPLĄTY ROCZNE Z REJONÓW	POWINNO BYĆ	RÓŻNICA	ILOŚĆ RODZIN W PARAFII	ILOŚĆ RODZIN NIEPŁACĄCYCH
2008	9800	11424	-1624	476	68
2009	9598	11616	-2018	484	84
2010 do końca listop.	8194	11424	-3230	476	135

Wykazano rok 2010, mimo że jeszcze się nie zakończył, ponieważ duża liczba rodzin nie wpłaciła na potrzeby sprzątanja i niech to będzie ostrzeżenie, że sytuacja nie jest dobra i potrzeba jak najszybciej wywiązać się z obowiązku wobec parafii.

Jest to zasadne tym bardziej, że jak wykazano w sprawozdaniu, na sprzątanju parafia ma dług, który musiał być pokryty ze środków przeznaczonych na budowę plebanii.

WNIOSKI:

- należy dołożyć wszelkich starań, aby zwiększyć wpłaty na potrzeby utrzymania kościoła poprzez rozliczanie parafian przy okazji chrztu, komunii dziecka, ślubu, pogrzebu (zaległości trzeba będzie uregulować);
- powrócić do składek na uroczystościach ślubu, pogrzebu, tak jak w większości kościołów jest przyjęte;
- od nowego roku zwiększyć składkę miesięczną do wysokości 4 złotych miesięcznie.

W następnym wydaniu Powołania przedstawione zostanie miesięczne zestawienie wpłat w tym okresie z Rejonów na budowę plebanii i na sprzątanie.



KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY

Czas nieubłaganie płynie, listopad minął jak z bicia trzasknął, a tu już święta za pasem. Zaczynamy robić porządki, kupować prezenty... Z racji tego, że to jest mój ostatni wpis w tym roku kalendarzowym, chciałabym oprócz opisanego ważnych wydarzeń dotyczących KSM-u, podsumować kończący się 2010 rok.

Na sam początek pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy - odwiedzając swoich bliskich zmarłych na naszym parafialnym cmentarzu - przy okazji wzięli udział w naszej KSM-owskiej zbiórce pieniężnej. Miło mi ogłosić, iż zebraliśmy 1120 zł i 17 gr. Jesteśmy naprawdę wdzięczni z całego serca. Pieniądze zostaną z pewnością właściwie spożytkowane. Przekazaliśmy też 100 złotych na budowę plebanii na ręce księdza Proboszcza, który nie chciał przyjąć 200 złotych, więc zgodziliśmy się „pójść na ugodę”.

Niedawno mieliśmy też okazję obchodzić uroczystość Chrystusa Króla. Dzień ten jest przede wszystkim świętem KSM-u, dlatego nasze stowarzyszenie podjęło się zorganizowania oprawy niedzielnej Mszy Świętej o godzinie dziesiątej. KSM-owicze wykonali różne religijne piosenki, które - można powiedzieć - wpisały się już w tradycję naszej organizacji; oprócz tego poszczególne osoby czytały I i II czytanie z Pisma Świętego oraz śpiewały psalm. Ufam, że wszystko wyszło jak należy, czyli po naszej myśli. Jeśli już jesteśmy przy temacie to napomnę, iż tak jak pisałam - KSM-owicze sumiennie dbają o oprawę piątkowych Mszy Świętych i dbać będą.

Nasze ostatnie spotkanie KSM-owskie poświęcone było wróżbom andrzejkowym. Jak na każdym spotkaniu najpierw zostało przeczytane Pismo Święte, a następnie zaśpiewane religijne piosenki. Później wszyscy członkowie wspólnie bawili się w odgadywanie przyszłości dzięki przygotowanym różnego rodzaju wróżbom, m.in. kolorów (losujemy kolorowy kartonik, każdy kolor coś oznacza), marzeń (losujemy karteczkę z zapisanym na odwrocie marzeniem, które ponoć ma się spełnić), monet (rzucamy nimi z pewnej odległości do miski, która osoba trafi, tej spełni się życzenie), obierków z jabłek (wróżba raczej ze starszym rodowodem; dziewczęta starają się przy obieraniu jabłek uzyskać jak najdłuższą ostrużynę. Ta, która ma najdłuższą, będzie najdłużej chodzić ze swoim chłopakiem. Można też rzucić nią za siebie i sprawdzić, czy ułożyła się w pierwszą literę imienia chłopaka, z którym będzie się spotykać w kolejnym roku. Przepowiadałyśmy także na podstawie dat urodzin (popularna wróżba), liczb oczek z kostek do gry (również znana). Takie wróżby to świetny sposób na miłe spędzenie czasu na zaba-

wie w andrzejkowy wieczór. Przypominam, aby tylko nie brać tego, co wyjdzie, za bardzo do siebie, gdyż to tylko wróżba :-)

Na tym samym spotkaniu miało też miejsce podsumowanie pracy byłego skarbnika Mateusza Łajdanowicza, który przekazał swoją funkcję na ręce Mateusza Więcka. Oprócz tego miało miejsce wybieranie całego nowego naszego Zarządu. Prezesem została Katarzyna Węgrzyn, jej zastępcą Angelika Łagawa, ja mam przyjemność zostać sekretarzem, a moim zastępcą jest Iwona Szczurek. W ten oto sposób pożegnaliśmy byłą Zarząd, który już nie uczestniczy w KSM-ie. Obiecujemy sumiennie wypełniać swoje obowiązki, zresztą - nie ma co kryć - sprawdzać nas będzie nowa Komisja Rewizyjna :-)

Ten rok, trzeba przyznać, można nazwać naszym przełomowym rokiem. Po części wyszliśmy „z ukrycia” i zaczęliśmy się w większej mierze poczuwać do odpowiedzialności, jaką niesie ze sobą bycie KSM-owiczem.

Angażując się w życie parafii pokazaliśmy, że jesteśmy w stanie też coś zrobić pomimo młodego wieku. Mamy nadzieję, że następny rok będzie równie owocny.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia chcielibyśmy życzyć wszystkim przede wszystkim zdrowia na nadchodzący rok, więcej zaufania i chęci pomocy dla drugiego człowieka. Ze swojej strony pragnę życzyć wszystkim mieszkańcom Łek Dukielskich więcej wyrozumiałości i mniej narzekania, które skraca życie. Aby to ciepło, które wytworzy się podczas Wigilii, zostało nam na cały okrągły rok. Abyśmy umieli docenić to, co mamy, umieć podczas Bożego Narodzenia wyciągnąć do bliźniego pokojową dłoń. Warto wykorzystać tę magiczną atmosferę, więc czerpmy z niej jak najwięcej! Wesołych Świąt!

Sylvia Jaracz



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



Kolejne spotkanie członków naszego POAK odbyło się w pierwszą niedzielę Adwentu, tj. 28.11. Rozpoczynając nowy rok liturgiczny w Kościele również i my, jako organizacja kościelna, dostaliśmy nowe wytyczne i cele do zrealizowania na ten rok, które to pokrótce zostały omówione. Podczas tego spotkania omawiane były również bieżące sprawy parafialne. Na koniec jak zawsze rozważany był fragment kazania ojca św. Jana

Pawła II, tym razem mówiący o V przykazaniu Dekalogu - Nie zabijaj.

B. Bojda

Nasza rzeczywistość

Drodzy Czytelnicy gazety parafialnej, mieszkańcy Łęk Dukielskich oraz Ci wszyscy, którzy sięgacie po to pismo. Pragnę podziękować wszystkim za udział w wyborach samorządowych i głosowanie również na moją osobę, jako kandydata do Rady Powiatu Krośnieńskiego. To dzięki Waszemu poparciu zostałem radnym i rozpocząłem pracę w samorządzie powiatowym, sprawując funkcję Przewodniczącego Rady Powiatu. Osobiście uważam, iż jest to wielkie wyróżnienie nie tylko dla mnie, lecz przede wszystkim dla naszej miejscowości oraz dla Was wszystkich, ponieważ dokonać mogło się to tylko przez Was. Ja ze swojej strony będę starał się robić wszystko, aby Was nie zawieść. Mam tu na myśli moje zaangażowanie i działanie w sprawach ważnych dla naszej miejscowości, naszej gminy oraz całego powiatu. Postaram się mobilizować wszelkie środowiska do zgodnej i owocnej współpracy. Takie właśnie wspólne działanie jest konieczne.

Żyjemy w czasach, w których - aby coś osiągnąć - potrzeba ogromnych nakładów determinacji, uporu i konsekwencji. Człowiek jako pojedyncza jednostka zdziałać może niewiele. Dla mnie takie wsparcie ze strony różnych środowisk jest bezcenne, ponieważ nawet najlepsza inicjatywa nic nie będzie znaczyć bez szerszego poparcia. Dlatego też podjąłem już pewne kroki w celu stworzenia pewnego rodzaju "lobby" mającego na celu promowanie słusznych inicjatyw, służących mieszkańcom naszej wioski i gminy. Realizowanie dużych inwestycji, a taką jest remont dróg, stwarza konieczność wspólnego działania sołectw oraz gmin zainteresowanych tym tematem. Myślę, iż uda się doprowadzić do wypracowania wspólnego zdania i wystąpienia z konkretnym wnioskiem do władz powiatowych, co będzie bardzo istotnym argumentem przemawiającym za realizacją konkretnego zadania.

Temat inwestycji drogowych jest wiodącym w budżecie powiatu i zarazem bardzo drażliwym, gdyż zarówno potrzeby, jak i oczekiwania są o wiele większe niż możliwości finansowe. W poprzedniej kadencji Rady Powiatu wykonano wiele kilometrów dróg powiatowych przy wsparciu finansowym różnorodnych funduszy i dotacji. Niestety, jeśli chodzi o drogę Zręcin - Wietrzno - Dukla, z rozgałęzieniem na Łęki Dukielskie i Kobylany, to nie znalazła się ona w planach inwestycyjnych. Również plan inwestycji drogowych na lata 2010-2013 przygotowany przez poprzedni Zarząd nie przewidywał większych środków na te drogi. Myślę jednak, że uda mi się przekonać Zarząd Powiatu do korekty budżetu, tak, aby remont tych dróg w obecnej kadencji się dokonał. Dlatego też nieodzowny jest ruch wsparcia środowisk lokalnych, domagający się wykonania tego zadania.

Drodzy Czytelnicy, jako Przewodniczący Rady Powiatu wchodzę w tę rolę stopniowo, zapoznając się z

tematami, którymi zajmuje się przewodniczący, jak i cała rada. Jesteśmy obecnie na etapie przygotowania planu pracy rady, wyboru komisji stałej rady oraz sprawach organizacyjnych. Kolejnym krokiem będzie uchwalenie budżetu na rok 2011. Oczywiście, o wszystkich sprawach podejmowanych przez władze powiatowe będę Was na bieżąco informował na łamach gazety. Zadania powiatu nie kończą się na inwestycjach drogowych. Realizowane są również zadania z zakresu edukacji, geodezji, administracji i nadzoru budowlanego, porządku publicznego, kultury, sportu, pomocy społecznej przeciwdziałania bezrobociu oraz działalności szkoleniowej i promocyjnej. Jest to duży zakres działań przy dość skromnych środkach finansowych. Stąd Zarząd Powiatu wykazywał dużą aktywność w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, które pozwoliły zrealizować wiele zadań, które były niemożliwe do zrealizowania ze środków własnych. Pełną informację o realizacji zadań Powiatu Krośnieńskiego można uzyskać z informatora wydanego przez Starostwo Powiatowe.

Szanowni Państwo, jesteśmy w przededniu świąt Bożego Narodzenia. Każdy z nas okres ten przeżywa na swój sposób. Ja ze swojej strony pragnę życzyć wszystkim dużo zdrowia i łask Bożych na dalsze dni i lata. Niech nowo narodzony Jezus ma nas w swej opiece i wspiera nas w dążeniu do dobrego budowania naszej rzeczywistości, zarówno tej przyziemnej jak i tej duchowej.

Andrzej Krężałek



Drodzy Czytelnicy

Święta rodzą się w sercu człowieka. Radość, pokój, szczęście płyną nie tylko z tego, że zasiądziemy przy stole z najbliższymi i подарujemy sobie coś pod choinkę. To jest bardzo ważny wymiar tych świąt. Ważny i potrzebny. Święta są właśnie po to, abyśmy mieli dla siebie jak najwięcej czasu. One nas mają jednoczyć i umacniać w miłości rodzinnej. Musimy ocalić ich wymiar religijny. On jest dzisiaj najbardziej zagrożony. Pamiętajmy, że gromadzimy się wokół Kogoś - Jezusa. To są Jego urodziny! Nie możemy zapominać o Jubilecie! Rzeczą jak najbardziej słuszną jest to, aby On w te dni był najważniejszy.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Państwu moc najserdeczniejszych życzeń: bliskiego i serdecznego spotkania z nowo narodonym Panem Jezusem, radości serc przepelnionych Bożym pokojem, miłością, ufnością.

Niech światło zacerpnięte z betlejemskiej stajenki napelnia Państwa domy i rodziny; niech rozprasza wszelkie ciemności; niech przywróci wiarę i nadzieję ludziom biednym, samotnym, zagubionym. Dzielimy się Dobrą Nowiną i miłością ze wszystkimi.

Redakcja Powołania



Zachariasz, ojciec Jana, został napełniony Duchem Świętym i prorokował, mówiąc: „Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo lud swój nawiedził i wyzwoił...”.



"O, przyjdź, Jezu. Pielgrzymie poprzez czas, niosący dojrzałą tęsknotę za prawdziwą miłością. Nie odchodź, gdy zastaniesz drzwi zamknięte. Wejdz, gdy będą zaledwie uchylone. O, przyjdź i usiądź blisko. Pozwól, abym przełamał opory. Niech opadnie ze mnie to wszystko, co oddziela mnie od Ciebie. Mów na tyle głośno, abym usłyszał Ciebie. Proś na tyle natarczywie, abym wstydział się odmówić Twojej prośbie. Marana Tha. Teraz. Już. Dzisiaj. Wiem, że tego chcesz. Wiem, że wybrałeś się w drogę. Idziesz. Więc przyjdź. Marana Tha! Amen".

Zastanówmy się nad tym, w jaki sposób przyjmujemy Jezusa, który przychodzi. Jezus bardzo chętnie odwiedza nasze serca. Ale czy te odwiedziny są przez nas zauważone? Czy nie ma rozdźwięku pomiędzy Jego gorącym pragnieniem bycia z nami a naszym pragnieniem "szybkiego załatwienia sprawy"? Choćby moment naszej Komunii Świętej. Jakże smutnym zjawiskiem jest to, że ktoś przystępuje do Komunii Świętej pośpiesznie i bezmyślnie. Można zaobserwować, niestety, taki schemat "duchowości": pośpieszna spowiedź - szybka Komunia Święta, szybkie wyjście z kościoła - święty spokój. Nieraz chciałbym zapytać ludzi w biegu opuszczających kościoły, dokąd tak im pilno? Co takiego ważnego mają do zrobienia, że liczą się już nie minuty, ale sekundy?



Wieczór wigilijny. Jest to jedyny, wyjątkowy wieczór w ciągu całego roku. Pełen światła, ciepła, serdeczności. Ludzie stają się lepsi, bardziej otwarci jedni na drugich. Porzekadło ludowe mówi, że w ten wieczór zwierzęta mówią ludzkim głosem. Ludzkim głosem odzywają się też do siebie ludzie. Blask Betlejemskiej Gwiazdy sprawia, że to, co ciemne w człowieku, ze wstydem chowa się po zakamarkach duszy, by choć przez parę chwil, przez jeden wieczór, pozwolić wypłynąć na wierzch temu, co w nas jest najlepsze. To noc pojednania, serdeczności, przybliżenia. Szkoda, że trwa tak krótko.

Zawsze fascynowała mnie tajemnica tego świętego wieczoru. Czemu ludzie przeżywają go tak mocno, jakby czekali na niego cały rok? Może dlatego, że w sercu każdego z nas jest ukryta głęboko tęsknota za Prawdą, Dobrem i Pięknem? W zwyczajne dni wielu nie ma odwagi pójść za tą tęsknotą, bo wydaje im się, że pozostaną sami. Że stracą, zostaną odrzuceni, wyśmiani. W noc Betlejemską mamy odwagę przyznać się do tego pragnienia dobra. Wypowiedzieć je głośno. Stanąc po jego stronie. Idąc bezwiednie za porywem serca, zbliżamy się bardziej do Boga. A gdy jesteśmy bliżej Boga, stajemy się lepsi dla ludzi. Miłość do Boga nie oddala nigdy od świata i bliźnich. Wręcz przeciwnie. Ci, którzy żyli w komunii z Chrystusem i mieli odwagę pójść za Nim, stawali się zarazem wielkimi przyjaciółmi ludzi. Ich największymi dobroczyńcami. Zauważmy też, że w zjednoczeniu z Bogiem jest nam dobrze.

Wiele osób przygotowuje się do świąt, uczestnicząc w rekolekcjach, przystępując do spowiedzi i Komunii Świętej. Jeśli jesteśmy szczęśliwi w te świąteczne dni, to dlatego, że przeżywamy nie tylko radość ludzką, płynącą ze spotkań w gronie rodzinnym, z prezentów, wspólnego kołędowania, świętowania. Przeżywamy radość nadprzyrodzoną, którą obdarzyć człowieka może tylko Bóg. Ponieważ od Niego nie dzieli nas grzech - jesteśmy szczęśliwi. Grzech zabija w nas radość i odbiera nam pokój.

I ostatnia świąteczna refleksja. Ktoś zapytał mnie kiedyś, czy rzeczywiście Chrystus narodził się w tym dniu? Odpowiedziałem, że nie znamy dokładnej daty narodzin Chrystusa. Świętujemy datę symboliczną, umowną. Moment przyjścia na świat Zbawiciela był osłonięty wielką tajemnicą. Jest w tym głęboka mądrość Boża. Skoro nie potrafimy precyzyjnie podać dnia i godziny narodzenia Dzieciątka, to każdego dnia i o każdej godzinie możemy świętować Boże Narodzenie. Innymi słowy, każdy dzień w ciągu roku jest dobry, aby w naszych sercach dokonywało się Boże Narodzenie. Nie musimy wcale być świąteczni jedynie 25 grudnia. Betlejemskie misterium narodzin Pana może dokonać się w nas zawsze. Obyśmy tylko chcieli przyjmować i gościć przychodzącego Chrystusa. Obyśmy tylko umieli Go rozpoznać.

Niezwykły urok

Jakoś tak nagle wszystko ucichło... Cały przedświąteczny pośpiech, gwar, gorączka zakupów, strojenia choinek i świątecznych stołów przygasły. Pasterkowy wieczór, a potem poranek Bożego Narodzenia ma swój niezwykły urok. Inna to radość od tej obwieszczanej światu podczas Rezurekcji, cichsza, pokorniejsza - bo Dziecię śpi. "Nie budźcie Go ze snu" wolimy raczej szeptem zanucić. Jest obecne w sercach jakieś niezwykle uczucie: podniosłości i niepowtarzalności, nawet w tych, którzy na co dzień niespecjalnie się Panu Bogu "naprzykrzają". Czy



tak było i 2000 lat temu? Trudno powiedzieć. Ludzie bawili się, świętowali w gospodach w Betlejem spotkania po latach, obficie łało się wino, gwar wylewał się na zewnątrz drzwiami i oknami. Jakby tylko ten jeden wieczór się liczył...

Minęły dwa tysiąclecia. Co się zmieniło na świecie? Można by rzec, że wszystko, ale to chyba nie do końca prawda. Pozostał człowiek, jego tęsknoty i niespełnienia. Pozostało wewnętrzne wołanie. Można nazywać siebie ateistą, agnostykiem, liberałem, wolnomyślicielem, kpić sobie ze wszystkiego, co wymyka się rozumowi, ale przecież nie sposób uciec od siebie. Pozostawić swoją duszę? Zwlec ją jak wężową skórę? Przecież to niemożliwe... Milkną w Boże Narodzenie i ich serca. Ta cisza niepokoi. Stawia znaki zapytania. Woła. - Dlaczego Dziecko? - pyta. - Cóż to za Bóg, który staje się człowiekiem - zostawia "śliczne niebo, obiera barłogi"? Tyle pytań "dlaczego?" rodzi się w gwiazdzistą noc - także w tę, kiedy jedna gwiazda staje się przewodniczką.

Nie wolno ulegać presji zbyt łatwego szukania odpowiedzi na te pytania i zadowalania się byle czym. Iluzją, podzielaną zarówno przez wierzących, jak i niewierzących jest fakt, iż mówienie o Bogu może być czymś absolutnie łatwym. Łatwo jest zamykać wielkie słowa i deklaracje w formuły i kolędy - trudniej uczynić je częścią swojego życia. Boże Narodzenie jest takim bardzo "ryzykownym" dniem. Girlandy świerkowe, złocisto-papierowe aniołki, dostojny cherubin kiwający główką (a ostatnio nawet grający kolędę!) ku uciechu małej Kasi czy Bartka, który do skarbonki wrzuci monetę, gliniany Józef, Miriam i Dziecię w kołysce - to wszystko jest piękne, wzruszające - ale pozostawione tylko sobie, wyprane z głębi, pachnące "lipą". Pamiętam, że kiedyś jeszcze jako dziecko zająłem z tyłu za żółbek - jego skomplikowana konstrukcja, płatanina desek, drutu, kabli spinających wszystko, zupełnie nie "niebiańsko", na długo popsowała mi sentymentalny obraz widoczny od frontu.

O Bożym Narodzeniu nie da się mówić łatwo. To jest prawda, która powinna przyświecać zarówno każdemu świątecznemu kaznodziei, jak i temu, kto się będzie pochylał nad Dziecięciem. Nie wystarczy zaśpiewać kolędę, a potem dać się znów pochwylić rytmowi czasu, jego szaleńczemu pędowi i zapomnieć szybko smak wigilijnego opłatka. Z faktu, że Bóg stał się człowiekiem, musi coś wynikać! Dobrze, że święta mają swoją pociągającą, magiczną siłę - ale trzeba mieć odwagę wstąpić na ów "wyższy stopień" przyjaźni z Jezusem. Rezygnacja z niej nigdy bowiem nie prowadzi na głębię, a jedynie na mętną płyciznę.

Dojrzewanie do przyjęcia pełni prawdy o Wcieleniu Syna Bożego wymaga czasu. Szkodliwe są tu wszelkiego rodzaju "ułatwienia", spłylenia. Dramatyczne jest trywializowanie prawdy o Bogu, który sam jest głębią rzeczywistości, a nie tylko "przedmiotem poznania", ponieważ w ten sposób nigdy się Go nie spotka. Nie ma Betlejem bez Golgoty, sentymentalnego kołysania młodej Miriam bez przeszywanego krzyku z krzyża: "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!", i Jej bolesnego trwania u jego podstawy; ciszy stajenki i milczenia Wielkiej Soboty, gdy całemu światu wydawało się, że Bóg umarł. Kto próbuje oddzielać od siebie te wydarzenia, nic nie rozumiał. Nie pojmie wydarzenia betlejemskiego ten, kto nie czuje solidarności z bólem świata, kto nie pokona w sobie pokusy zatrzymania się na tej słodko-sentymentalnej prawdzie o swoim Zbawicielu.

Chylimy dziś kornie czoła przed Dziecięciem. Przed młodziutką Miriam i Józefem czcigodnym. Dołączamy się do anielskich chórów, do pasterzy zadziwionych jasnością i obwieszoną im nowiną. Bożego Narodzenia nie można przegapić. To wielka szansa na to, by odkryć swoje szczególne wybranie, zrozumieć swoją cielesność, śmiertelność i całe swoje życie. Dlatego mamy tyle problemów nierozwiązanych, tyle dróg zagubionych, ponieważ nie dochodzi do rozwiązania owego zasadniczego problemu, jakim jest prawdziwe spotkanie się z Bogiem w Jezusie Chrystusie - takie, które wstrząśnie całą egzystencją, poruszy do granic, zmieni ogląd wszechświata. To spotkanie jest możliwe - trzeba tylko chcieć. Nieprzypadkowo wejście do Bazyliki Narodzenia Chrystusa ma tak wąskie i niskie przejście. Nie wejdzie tam nikt, kto się nie pochyli. Inaczej nie można... Potrzebna jest wszystkim cisza. Nie zakłócajmy jej. Niech trwa jak najdłużej. Bóg przychodzi...

25 grudnia 2010 Uroczystość Narodzenia Pańskiego Z EWANGELII Łk 2

"Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan.



Czy warto dzisiaj iść do Betlejem? Oczywiście, warto powrócić do Betlejem, ponieważ w tym samym czasie w Kalkucie i w innych miastach świata setki siostr świętują Boże Narodzenie z opuszczonymi, z ostatnimi na tej ziemi, z najbardziej biednymi z biednych.

To jest wybór, który narodził się w Betlejem.

Warto iść do Betlejem, ponieważ tej samej nocy tysiące misjonarzy świętują Boże Narodzenie daleko od domu i od ojczyzny, ponieważ wybrali dla siebie inny dom i inną ojczyznę.

Oni są ludźmi takimi jak my, lecz żyją inaczej niż my.

Tak, warto iść do Betlejem, ponieważ dzisiaj wiele osób, z własnej woli, poświęca się, aby ratować młodzież od narkomanii, chorych na najgroźniejsze choroby naszego wieku; czynią to w imię Chrystusa i tych, którzy byli pierwsi na tej drodze, rzucając się na te niebezpieczeństwa popchnięci miłością.

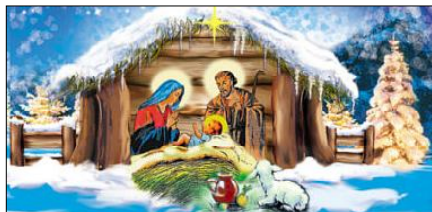
Warto iść do Betlejem, ponieważ, gdy posuwa się kultura egoizmu, która odrzuca i zabija dzieci, są także ci, którzy przyjmują życie z radością, oddając chwałę Bogu.

Tak, wzrosła radość, zwiększyło się wesele, ponieważ wydarzenie z Betlejem odnawia się w wielu ludziach, którzy pozwolili osiąść się przez dobroć Boga i cierpliwie naśladują Go w miłości.

To jest wybór, który narodził się w Betlejem.

26 grudnia 2010
Święto Świętej
Rodziny
Z EWANGELII Mt 2

"Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i idź do ziemi Izraela, bo już umarli ci, którzy czekali na życie Dziecięcia".



Wszyscy jesteśmy po rodzinnych świętach Bożego Narodzenia. Ludzie jechali tysiące kilometrów, aby spotkać się z rodziną, aby połamać się opłatkiem, a to wszystko jest rodziną miłością.

Szukam więc ludzi, gdzie śpiewają kolędy, gdzie łamią się opłatkiem, bo chcę być w rodzinie.

Boże Narodzenie to rzeczywistość rodzinne święta i takie ciepłe miłością rodziny. Dlatego tak trudno porównywać rodzinę, nawet przykładową i świętą, do Tej, która była Jedyną, Najświętszą Rodziną z Nazaretu.

Dziś mówimy o rodzinie, a w rodzinie jest dziadziuś. W Ewangelii dziś czytamy: Był w Jerozolimie Symeon, mąż sprawiedliwy i pobożny. To on wziął Dziecię na swe ręce, wielbiąc Boga. Dziadziuś Symeon błogosławił Świętej Rodzinie. Ale, żeby babci nie było przykro w rodzinie, to i o niej jest mowa w dzisiejszej Ewangelii. Była tam też Anna prorokini, bardzo podeszła w latach. Ona też poznała w Dzieciątku oczekiwanego Mesjasza i wielbiła Boga.

Mój Boże! Jak to dobrze być w rodzinie. Jak dobrze mieć kogoś, kto kocha, kto jest mądry i dobry. Przecież tak się zaczyna wiara człowieka.

Wierzyłem w Mamę, bo była dobra. Wierzyłem w Tatę, bo był mądry i mocny. Wierzę w Boga, bo jest mądry i mocny jak Ojciec, bo jest dobry jak Matka.

Rodzina to ognisko domowe. Aby w domu było ciepło, musi palić się ognisko. Ognisko MIŁOŚCI WZAJEMNEJ!

Rodzino

Polska

zatrzymaj się na chwilę ZAMYŚLENIA

po śladach

Cię odnajdę

Każdy z rodziny musi do ogniska dorzucić trochę swojej miłości. Bez miłości zgaśnie ognisko i choćby grzały kaloryfery, będzie zimno w domu i miłość zamarznie.

Miłość! Boję się mówić to słowo dziś, nawet wśród Was, w kościele. Bo to nie jest ta naga, porno, w gazecie, w telewizji, w piosence, ta przy drodze kupowana.

Nie! Ta jest grzechem! Choćby była zalegalizowana, higieniczna i bezpieczna - jest cudzołóstwem!

Ale tak będzie, dokąd będą panowie klienci. Widocznie są, skoro tak gęsto miłość stoi na sprzedanie.

Kto wychowa młodych ludzi do miłości? Ten, kto potrafi kochać. Niech się za to nie biorą niewierni, egoiści i oszuści, którzy nie potrafią kochać miłością cichą, cierpliwą, ofiarną, miłością, która się nie kończy (1 Kor 13, 8).

Oni brutalnie będą klonować... (por. J. Navarro-Valls).

Zerwał człowiek owoc z drzewa wiadomości o dobrym i złym i umarł. Teraz sięgnął człowiek po owoc drzewa życia. Co będzie? Nie wiem. Boję się!

Spójrz raz na krzyż, i popatrz szczerze. Nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół (Łk 15, 13). Popatrz na rodziców. Stracili życie, abyśmy my byli.

Stracili młodość, abyśmy urosli do miłości. I zrobili wszystko, abyśmy byli szczęśliwsi niż oni. A to miłość właśnie!

Jadę dziś do Rembertowa, bo tam swoje rocznice świętują wszystkie rodziny z parafii.

Orkiestra Victoria gra Jubilatam Mendelssohna. Duże dzieci całują ręce rodziców.

A ja wciąż szukam Ciebie, Mamo. Tak oczekuję, że gdzieś w szeregu będziecie oboje z Tatą. Przecież byliście sobie wierni.

Niestety! Miłość jest większa od wierności. Miłość krzyżami się mierzy. Miłość ofiarą się mierzy. Miłość Ci wszystko wybaczy (H. Ordonówna). Miłość wszystko przetrzyma (1 Kor 13, 7), bo Bóg jest Miłością (por. 2 P 4, 16).

Dzieciaki Zakochane, które piszecie do siebie SMS-ami: Kocham Cię! Którzy spowiadacie się przed ślubem: Kochałem się ze swoją dziewczyną. Mówisz pewnie o cudzołóstwie?

To kochać się nie wolno? Kochaj, i czyń co chcesz (św. Augustyn), tylko niech Ci się miłość nie popłacz z grzechem.

Spostrzegam w historii, że upadek cywilizacji zaczyna się od rozpadu rodziny. Tak padła Sodomia i Gomora, tak padł Babilon i Wieczna Roma. Tam, gdzie polityka decyduje o narodzeniu człowieka, tam już nie ma rodzinnej miłości. Tam jest cywilizacja śmierci.

Przyszło chrześcijaństwo, przyszła miłość jako jedyne prawo, którym miały się rządzić rodziny i społeczeństwa. Miłość mocniejsza jest od śmierci. Stąd świadectwa miłości naszych Wiktorii, Agnieszek, Cecylii, naszych Wawrzyńców, Szczepanów, Ignacych, Maksymilianów.

Grzech nas zniszczy. Mogą ludzie zatwierdzić chorą miłość jako prawo. Tolerancja, wolność, demokracja i postęp to nie jest zgoda na grzech. Przyzwolenie na grzech to śmierć cywilizacji. Nie referendum decyduje o tym, co jest dobre, a co złe. Bóg mówi: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij. I nam się pomyliła wiara w tajemnicę Wcielenia z wiarą dekoracyjno-usługową. Pomieszał się nam i w Sejmie opłatek, referendum i aborcja. Ach ubogi żłobie!

Czy historia rzecz naprawi?

Boję się przyszłości z sukcesami, w której braknie rodziny. Jeśli nie będzie miłości, zgaśnie świat, stanie się ciemno. Ludzie schnąc będą ze strachu (por. Łk 21, 26). Taki zgotujemy sobie terroryzm! My, ludzie niezależni i uzależnieni. Wiem od kogo niezależni i od kogo uzależnieni, opętani.

Niech ksiądz nie widzi świata tak czarno. Gdybym widział tylko na czarno, to bym nie chrzczył, nie bierzmował, nie mówił do Was z nadzieją.

Przecież będzie nowe niebo i nowa ziemia (Ap 21, 1). Będzie ludzkość serdeczna (C.K. Norwid). Ludzie będą walczyć miłością (K.K. Baczyński). Sprawiedliwość i pokój ucałują się (Ps 85, 11). I odnowi się oblicze Ziemi.

A ja? Najpierw, jak Jeremiasz, będę płakał nad zgliszczami cywilizacji grzechu i śmierci.



Tak kończą się dzieje grzechu (S. Żeromski) i będziemy jako ten rozbity garniec (por. ks. P. Skarga), ale Bóg nas pozbiera ze wszystkich krańców Ziemi, abyśmy byli jedno! (J 17, 11). Tylko jedność będzie inna niż ta polityków i negocjatorów. Będziemy łamać się chlebem jak w rodzinie i Miłość będzie serdeczna (ks. Tymoteusz).

Mamo Kochana! Przyjdzie czas, że przed Matką pochyla się sztandary wszystkich Narodów! I nie będziesz wyśmiana, żeś wielodzietna i brzemienna, ale niesklonowana.

Niech przed Dzieciątkiem uklęką królowie (por. Mt 2, 11), i pasterze, bo twierdzą nam będzie każdy próg (M. Konopnicka). I Polska będzie wielodzietna. Cudowne dzieci rodząca (por. "Gaude Mater").

Szkoło Kochana! Gdzie Duch Boży oświecał serca i umysły nasze. Niech w Szklanych Domach (S. Żeromski) naszych szkół urosną Siłaczki i Judymy (por. jw.) na pożytek nasz, Rzeczypospolitej i Kościoła Świętego.

Ojczyzno moja rodzona! Nie każcie mi kochać małych Ojczyzn, bo Ojczyzna moja będzie ogromna, miłością serc i wielością Ducha. I niech nam będzie jak zdrowie! (A. Mickiewicz).

Ziemo rodzona, Ziemo karmiąca, mlekiem i miodem płynąca (por. Wj 3, 8). I niech nie umrze Polska, kiedy my żyjemy ("Jeszcze Polska nie zginęła").

Dlaczego takie drogie samoloty sobie kupujemy - F-16? Na kogo będą napadać? I przed kim będziemy się bronić? Bogaci jesteśmy!

Rodzino Polska! Po śladach Was odnajdę. Odnajdę Was, którzy byliście wierni Miłości.

Przecież Miłość mocniejsza jest od śmierci. Groby Wasze otworzę, a Bóg mocen jest nawet z wyschniętych prochów wskresić sobie Naród Doskonali (por. Ez 37, 13). Wzniesie się feniks z popiołów. Gołąbka przyniesie oliwną gałązkę pokoju (por. Rdz 8, 11), a w śladach przechodzącego Boga (por. 1 Krl 19, 11) zakwitną kwiaty i ziemia wyda zdrowe owoce. Pozwólcie tylko zakwitnąć marzeniom.

Będę Was szukał, Mamo i Tato. Będę Was szukał miłością mocnych, aż iskierka Miłości stanie się Wielkim Ogniem. Duch Boży przemieni ten świat i wszystko będzie nowe (por. Ap 21, 5).

A ja pójdę z pielgrzymami do Studziannej. Będę prosił Świętorodzinną z księdzem Wiesiem Kądziałą: Spraw, aby Polska za Twą przyczyną stała się jedną, Świętą Rodziną (ks. Tymoteusz).

Pójdę do Szopki na Żoliborzu, każdego 13 grudnia, i będę się modlił jak przed dwudziestu laty: Pobłogosław Dziecino, po polsku splakana w stajence problemów, grudniowych zawiei Rodzinie polskiej, co trwa na kolanach. Niech doczeka czasów spełnionych nadziei (por. Fr.J. Stefaniuk).

Amen.

ks. bp Józef Zawitkowski

28 grudnia 2010
Święto Młodzianków
Męczenników
Z EWANGELII Mt 2

„Krzyk usłyszano w Rama, płacz i jęk wielki. Rachel opłakuje swe dzieci i nie chce utulić się w żalu, bo ich już nie ma”.



Herod, obawiający się o swoją pozycję, dokonuje wstrząsającego i bezsensownego mordu. Cóż Bóg chciał nam ukazać przez to wydarzenie? Jaki jest sens i znaczenie tego wydarzenia w historii zbawienia? Bardzo trudne pytanie i podejrzewam, że nikt nie znalazł dotąd zadowolającej odpowiedzi. Ilekroć jednak czytam ten fragment Ewangelii, przypomina mi się opowiadanie, jakie czytałem przed laty.

Oto w obozie koncentracyjnym bezsensownie okrutni esesmani dla zabawy czy też z powodu wydumanej winy postanowili ukarać młodego chłopca przez powieszenie. Powiesili go jednak tak nieszczęśliwie, że chłopak nie zginął od razu, ale jeszcze przez wiele minut rżęził i dusił się na sznurze. Inni więźniowie zobowiązani byli patrzeć na męczarnie tego młodzieńca. Jeden z więźniów stojących w szeregu z rozpaczą i gorzkim wyrzutem pyta: "No i gdzie jest Pan Bóg, skoro pozwala na takie bestialstwo?!". Na co inny więzień z bólem odpowiada: "Oto wisi tam, na stryczku, i rżęzi".

Bóg naprawdę jest obecny w każdym cierpiącym, katowanym, poniżanym i zapomnianym. On naprawdę jest obecny wszędzie tam, gdzie cierpi człowiek. Bo Bóg stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Warto chyba o tym pamiętać, szczególnie w chwilach, kiedy my sami doznajemy - jak nam się wydaje - bezsensownych i bezcelowych cierpień.

31 grudnia 2010
Zakończenie
Roku
Z EWANGELII J 1

Z Jego pełni wszyscy otrzymali łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa.



Są dni, które skłaniają do refleksji nad czasem minionym. Niewątpliwie takim dniem jest ostatni dzień roku.

Bez wątpienia jest za co dziękować, jest też za co przepraszać. Tyle łask pozostało niewykorzystanych, tyle darów niewyproszonych, tyle dobra zamarnowanego! Tyle było tolerowanych wad, tyle akceptowanych grzechów.

Zróbmy rachunek sumienia z naszej miłości do Boga, Maryi, do członków rodziny, społeczności, Ojczyzny. Na nic życzenia noworoczne, jeśli nie „rozliczymy” minionego roku w Obliczu Boga - w Prawdzie.

Za to, że traktowaliśmy Jego naukę wybiórczo, jakby nie posiadała aurytetytu samego Boga.

Za pogardę okazywaną poczętemu życiu. Za to, że nie przeciwstawialiśmy się polityce antyrodzinnej w naszym kraju. Za tolerowanie mody, która sprzyja nieczystości, i za milczenie, kiedy ludzie ośmieszali cnotę dziewictwa. Za to, że macierzyństwo przestało być wartością, że uważa się je za ciężar, za kres kariery zawodowej i osobistej wolności. Za to, że Maryja nie była dla nas tak ważna, tak święta, tak bliska, że nie zbliżaliśmy się do Niej jak do swej Matki.

Za to, że milczeliśmy, kiedy w środkach masowego przekazu i kolportażu ośmieszano wiarę, że religia była dla nas sprawą drugorzędną. Za nasze wybory i stawianie na ludzi, którzy szydzą z wiary, Kościoła, kapłanów, prawdy, wartości.

Niech ten koniec roku pomoże nam lepiej współpracować z łaską i pewniej przeciwstawiać się zakusom złego ducha. Matko Najświętsza, bądź nam Gwiazdą Przewodnią w przyszłość pełną nadziei!



MANIPULACJE ! NA PRZEŁOM ROKU Plaga fałszowania słowa

Ks. prof. Czesław S. Bartnik

Święty Paweł Apostoł pisze, żeby nie fałszować Słowa Bożego (2 Kor 4, 2), czyli nie operować nim podstępnie, nie wypaczać go, nie podrabiać, nie stosować krętych i kłamliwych interpretacji prawdy chrześcijańskiej. Odnosi się to nie tylko do Słowa Bożego, ale i do każdego słowa ludzkiego w życiu, bo słowo jest ikoną człowieka. Niestety, dziś fałszowanie słów stało się normą i praktyką we wszystkich dziedzinach.

Podstępne sensy

Oto w kontekście Święta Niepodległości 11 listopada pojawiła się dziwna formuła: "Nie ma Polaków dobrych i złych". Przyjrzyjmy się jej bliżej: co ona może znaczyć. Po pierwsze, że nie ma Polaków dobrych i złych w aspekcie ich zdolności, doskonałości, przydatności, funkcjonalności i szczęśliwości, czyli wszyscy są właściwie jednakowo dobrzy. Może to także oznaczać, że wszyscy Polacy są tacy sami pod względem moralnym, czyli nie ma przestępców, zdrajców, degeneratów, złodziei mienia narodowego, społecznych niszczycieli Polski.

Można także przez to rozumieć, że nie ma Polaków ani dobrych, ani złych, bo po prostu odrzuca się - za liberalizmem - kategorię dobra i zła w ogóle. Czyli nie byli ani dobrzy, ani źli: Tadeusz Kościuszko, Adam Poniński, więzień obozu i volksdeutsch, rotmistrz Witold Pilecki i jego kaci, bł. ks. Jerzy Popiełuszko i jego zabójcy, dobroczyńcy społeczni i złodzieje mienia Polski.

Stosującym te słowne podstępny zależy na tym, by wyrzucić kategorie: Polacy i nie-Polacy, czyli obywateli pochodzenia polskiego i obywateli pochodzenia innego, zwłaszcza żydowskiego. Polacy są przeważnie dla liberałów nazistami, ksenofobami, antysemitami i nie zniosą władzy innych nad sobą.

Słowa walki

Wielka liczba inteligencji, w tym i polityków, wycofuje się dziś z tradycyjnej polskości i rozwija "nową polskość", rozumiejąc ją liberalistycznie i postmodernistycznie, i głosi, że są katolikami, choć łamią etykę katolicką w podstawowych sprawach. Usuwają Kościół z życia publicznego, wprowadzają ateizm państwowy, popierają zabijanie dzieci poczętych w procedurach aborcji i in vitro oraz opowiadają się za nieskrępowaną niczym swobodą seksualną. I tak fakty przeczą słowom.

W tym duchu, kiedy po katastrofie smoleńskiej 10.04.2010 r. katolicki lud polski, razem z grupą inteligencji, postawił krzyż przed Pałacem Prezydenckim, gdzie mieszkał śp. prezydent Lech Kaczyński, to nowy prezydent z partii liberalnej, rząd, PO, ugrupowania lewackie, ateistyczne oraz chuligańskie, uznali to za akt polityczny, wymierzony przeciwko nim. Argumentowali, że krzyża obecnie nie powinno się czcić w ogóle bądź że nie może on stać na terenie instytucji państwowej. I tak uznali przewrotnie krzyż za zamach na państwo ateistyczne, a więc za "polityczny", a ludzi, którzy modlili się i modlą do dziś - z motywów czysto religijnych i żałobnych - potraktowali jako przeciwników partii sekularystycznej, a zwolenników partii, która krzyża w życiu państwa nie odrzuca. I tak krzyż stał się dla PO i lewaków czymś "politycznym". Zgodnie ze swą metodą fałszowania słów religijnym czcicielom krzyża przypisali wzniesienie "awantury politycznej". Liberalizm skrajny i lewactwo niosą ze sobą bezczelną perfidię.

Nasz Dziennik
30 listopada 2010
Nr 278 (3904)



Wciąż trudno mi zrozumieć, jak jakaś grupa, nawet obłądna, może w dłuższym czasie wywrzeć taki ogromny wpływ na miliony ludzi, tak jak głosiciele rasizmu, eugeniki, faszyzmu, komunizmu, liberalizmu, ateizmu i innych.

Istny koncert fałszowania słów miał miejsce 11 listopada, kiedy to pochodowi patriotycznemu w Warszawie została przeciwstawiona demonstracja "Porozumienia 11 Listopada", składająca się z anarchistów, feministek, lesbijek, gejów walczących z "polactwem". Mieliśmy tu do czynienia z perfidną tezą, że patriotyzm polski jest "plemienny" i jest tożsamy z faszyzmem, antysemityzmem, ksenofobią i gotowością do zabijania innych (ludzie w pasiakach). I tak powtórzył się model demonstracji przeciwników krzyża przed Pałacem Prezydenckim. Wielu ludzi nie dostrzega związku między tymi faktami. Tymczasem są to akcje zorganizowane i zwrócone przeciwko polskości i Kościołowi, przy cichym poparciu naszych obecnych władz.

Szerzy się brutalny sprzeciw wobec polskich dążeń do utrzymania i rozwinięcia wolności. Mówią: przecież Polska jest w pełni wolna i samowładna. Tymczasem po podpisaniu traktatu lizbońskiego zgodziliśmy się na zależność od Brukseli i praktycznie mamy coraz mniej wolności we wszystkich dziedzinach życia. Ostatnio Bruksela zażądała, byśmy podporządkowali jej nasz budżet. I oto PO, SLD i różne inne ośrodki ochoczo przyjmują ograniczenia naszej wolności.

O logikę słów

Znów jak w PRL głoszona jest jedynie słuszna ideologia liberalna, wychwalany jest we wszystkim "wielki brat", tym razem zachodni, choć już coraz częściej i wschodni, chwalone są partie i ośrodki pomniejszające Polskę i Kościół, nie ma wykładu idei, programów i zasad naszej polityki i naszego życia państwowego. Ostatnio są pomijani, prawie całkowicie, ludzie z opozycji patriotycznej - tylko czasem w mediach wystąpi jeden na kilku przeciwników, przy czym w dyskusji przedstawiciel PO ma możliwość mówienia przez połowę czasu całej audycji i prowadzący nie śmie mu przerwać.

Bardzo irytujące jest przyjęcie od razu stanowiska rosyjskiego bez dowodu, że winę za katastrofę smoleńską ponoszą nasi piloci. Bulwersuje popieranie napastników atakujących Krzyż Pamięci oraz antypatriotyczna manifestacja w Warszawie 11 listopada. Informatorzy obiektywni są wyciszani i usuwani. Poglądy SLD są przedstawiane jako koalicyjne. Tak nie może być!

Nie można wyeliminować do końca propagandy, banialuk i nielogiczności. Może społeczeństwo jest uważane za głupie?

Nasze zadanie

W rezultacie staje przed nami ogromne zadanie odradzania życia polskiego we wszystkich dziedzinach. Trzeba to czynić wszelkimi środkami: poprzez wielką pracę, wychowanie, religię, moralność, prawdę w życiu społecznym, naukę, twórczość, wyższe wartości, kształtowanie mocnych osobowości, i przez podniesienie dyscypliny indywidualnej i społecznej, bo obłądny, skrajny liberalizm ją zniszczył. W tym wszystkim wielką rolę odgrywa prawdziwe, czyste i niezafałszowane słowo. W dziedzinie duchowej największe zadanie spoczywa na Kościele. I faktycznie wielką i twórczą rolę odgrywają parafie, ruchy odrodzeniowe religijne, ośrodki, uczelnie katolickie, duszpaństwa młodzieżowe i akademickie. Trzeba także nasycić wartościami chrześcijańskimi i umoralnić całą kulturę współczesną.

Jednak na całej scenie państwowej - jeśli władze będą nadal ją ateizowały zgodnie ze swoją ideologią liberalną - wykonanie tego zadania przez Kościół będzie niemożliwe, co widać w kilku krajach UE. Kto godzi w Kościół katolicki, godzi tym samym i w Polskę, bo Kościół jest jej duchowym fundamentem, choć zawsze w sprawiedliwej współpracy z innymi wyznaniami. Ateizm bowiem nie ma wartości duchowych, jest negacją, pustką i nieszczęściem, choć ateistów należy bardzo miłować jako ludzi i modlić się za nich serdecznie, bo każdy człowiek może mieć pokusę ateizmu.

01 stycznia 2011 Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Z EWANGELII Łk 2

Pasterze pośpiesznie udali się do Betlejem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę... Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.



Jeszcze będzie się mylić nam data, ale mamy już Nowy Rok... Za tamten Stary Rok - Bogu niech będą dzięki! A teraz, w Nowym Roku, czujemy się tak, jak byśmy zaczęli nowe życie. Stąd - tyle radości o północy, stąd za oknami wybuchy petard i sztuczne ognie. W sumie - gratulujemy sobie nadejścia tego dnia, bo niektórzy już go nie doczekali.

Dziś w kalendarzu świeckim jest Światowy Dzień Pokoju, ale w kościele słyszemy, że to jest święto Maryjne. Dziś bowiem jest uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi, święto Matki Boga-Człowieka, w skrócie: święto Matki Bożej.

W dzisiejszej liturgii Słowa Maryja jest na pierwszym planie - jako Matka Boża. Dziś składa nam życzenia, jakie słyszeliśmy w I czytaniu: "Niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni swe oblicze nad tobą. Niech cię obdarzy swą łaską... i pokojem". Mówimy "pokojem", a nie spokojem, bo najpierw musi być pokój serca, żeby był spokój na ziemi.

Mówimy dziś: życzę ci szczęścia, zdrowia, zadowolenia w życiu. Ale życzymy sobie przede wszystkim opieki Matki Bożej, bo od Niej zaczął się na ziemi pokój Boży. To błogosławieństwo, mamy nadzieję, pozwoli, by spełniły się i te inne, powtarzane dziś wiele razy, życzenia.

Oddajmy Matce Bożej każdy dzień tego roku i prosimy Ją, byśmy wiernie pełnili wolę Bożą, jak Ona ją pełniła.

02 stycznia 2011
II Niedziela po
Narodzeniu Pańskim
Z EWANGELII J 1

Na początku było Słowo,
a Słowo było u Boga, i Bogiem
było Słowo.



Słowo zawsze było obecne wśród ludzi. *"Było ich życiem i światłem, było na świecie, lecz świat Go nie poznał". Ojciec, Syn i Duch postanowili inną obecność: Syn Boży przyszedł, aby wejść w nasze życie, stając się człowiekiem. Jezus powie: "Kto widzi Mnie, widzi Ojca". Kto umie patrzeć na Jezusa, widzi "chwałę, jaką otrzymuje od swego Ojca".*

Słońce Prologu jest mocne, trudno nam w jego blasku zapatrzeć się w jego trzy objawienia: Bóg jest Trójcą, chce uczynić nas swoimi dziećmi i, aby nas ubóstwić, sam staje się jednym z nas. Trzeba nam będzie całej Ewangelii i licznych medytacji, ażeby do "naszej krwi" przeniknęły ostatecznie te trzy prawdy wiary chrześcijańskiej.

Są to prawdy tak trudne, że wielu ludzi odrzuca myśl, iż Jezus z Nazaretu mógłby być Synem Boga, Bogiem wcielonym, Bogiem, który przyjął nasze ciało, nasze powolne dorastanie, nasze radości, cierpienia, śmierć. Już w Prologu ciemność walczy ze światłością: *"Ciemność nie rozumiała światłości; swoi nie przyjęli Słowa".*

My, którzy przyjęliśmy Słowo, powinniśmy z kolei stać się objawicielami. Nie tyle przez teologiczne dyskusje, ile przez świadectwo naszego życia z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Wierzyć w bóstwo Jezusa Chrystusa, to mieć taką w Nim ufność, takie pragnienie, by kochać jak On, ażeby zaintrygowano, a może nawet pociągnęło to tych, którzy nas widzą: *"Już mnie prawie nawróciłeś do tego twojego Boga!"*

II Niedziela
po Narodzeniu Pańskim

NIEDZIELA
MĄDROŚCI
BOŻEJ

Z kalendarza liturgicznego...

Ze względu na czytania mszalne cyklu "A" można by tę niedzielę nazwać niedzielą Mądrości Bożej i dzięki temu jaśniej ukazać treść uroczystości Narodzenia Pańskiego. Jezus narodził się w pomieszczeniu, być może w grocie, do której na noc zapędzono owce. Te narodziny dopełnią się w jeszcze bardziej nieludzkich warunkach. Od początku też Jezus będzie musiał tułać się po tym świecie jak bezdomny. Być może z tego powodu w tradycji chrześcijaństwa wschodniego uroczystość Narodzenia Pańskiego nazywa się Paschą Zimową. Narodzenie Pańskie i Triduum Paschalne, Betlejem i Golgota? Trudno o bardziej karkołomne połączenie, a jednak możliwe, mądrość chrześcijanina podpowiada mu, że niemożliwe jest konieczne.

Dzieje się tak, bo jesteśmy dziećmi Bożymi, a to znaczy, że nasze życie, rozpięte między poczęciem, narodzinami a śmiercią, jest odcinkiem życia, a nie jego całością. Podobnie jak Syn Boży, my również przychodzimy od Boga, jako że On jest pierwszą i ostateczną przyczyną naszego zaistnienia.

Bóg uczynił nas swoimi dziećmi. Nigdy w pełni nie będziemy w stanie zrozumieć i docenić dostatecznie tego niewypowiedzianego daru. Jesteśmy dziećmi Bożymi! Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy (1J 3).

Dlatego to my sami musimy naprzód poznać, ocenić i uznać naszą wysoką godność płynącą z naszego Boskiego pochodzenia, z wyniesienia natury ludzkiej do szczytu zjednoczenia z Bogiem, z naszego przeznaczenia do życia i szczęścia wiecznego w niebie. Żadna deklaracja praw człowieka i obywatela, żadna konstytucja, żaden ustrój społeczny, żadne przywileje polityczne nie pomogą nam do zachowania naszej godności, nie uzyskają dla nas szacunku, tak jak prawda, że jesteśmy dziećmi Bożymi.

Ta niezrównana prawda staje się rzeczywistością na Chrzcisku świętym, podczas którego dzięki Męce i Zmartwychwstaniu Chrystusa następuje narodzenie do nowego życia, powstaje nowe stworzenie, dzięki któremu nowo ochrzczony nazywa się i rzeczywiście jest "dzieckiem Bożym".

Naturalne synostwo Boże występuje w stopniu doskonałym w: "Jezusie Chrystusie, Jednorodzonego Synu Ojca, zrodzonym z Ojca przed wszystkimi wiekami (...), zrodzonym, nie stworzonym, współistotnym Ojcu". Żeby więc zaznaczyć istotną różnicę między naszym synostwem a odwiecznym synostwem Syna, nasze synostwo nazwano synostwem przybranym. Tu, na ziemi, słowo "przybranie" posiada specyficzne znaczenie. Nowy ojciec nie daje dziecku życia, natomiast daje mu swoje nazwisko i prawa do spadku. To może doprowadzić niektórych do nieco błędnego pojęcia o prawdziwej rzeczywistości naszego usynowienia, które należy zrozumieć w nadprzyrodzony sposób. Jesteśmy dziećmi Bożymi, ponieważ w naszych duszach w stanie łaski obecne jest życie Boże.

W dniach Oktawy Narodzenia Pańskiego, kiedy owa Święta Noc jest jeszcze tak blisko, i kiedy ciągle jeszcze oglądamy w żłóbku Dzieciątko Jezus, mamy wspaniałą sposobność podziękowania Mu za to, że przyniósł nam ten nieoczekiwany dar synostwa Bożego, i że nauczył nas nazywać Boga naszym Ojcem.

ks. St. Moszoro-Dabrowski, źródło: www.ostatniaszuflada.pl





Ewangelia miesiąca

Mieć wzrok Objawienia



W Ewangelii Objawienia Pańskiego jest słowo, które wystarczyłoby jako temat rozważania: zobaczyć. Mieć wzrok zdolny odkrywać rzeczy tajemne, wzrok Objawienia, jaki mieli Mędrcy. "Zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon".

Co wiedzieli? Co sobie wyobrażali? Z jakich wyżyn musieli zstąpić, ażeby w jednej chwili przystosować się do tej, jakże zwyczajnej, prostej rzeczywistości: młode małżeństwo z niemowlęciem? Oni "zobaczyli".

Objawienie wzywa nas przede wszystkim, abyśmy zobaczyli Dziecko. Abyśmy zobaczyli to wszystko, co w tej małej istotce jest jedyne, wyjątkowe i uświędomili sobie, że poprzez to Dziecko możemy zobaczyć Boga.

O, gdybyśmy mieli wzrok zdolny zobaczyć te sprawy! Wzrok wiary; wzrok, który wtedy, w Palestynie, potrafił otworzyć się na tajemnicę Jezusa; wzrok wewnętrzny, który dziś rzuca nas przed Nim na kolana. "Cóż wam przeszkadza – pisała Teresa z Avili – skierować na Naszego Pana spojrzenie duszy? On oczekuje od nas tylko spojrzenia".

To wewnętrzne spojrzenie, ta moc widzenia wiary nie mogą nas zamknąć w ciasnym getcie: "Ty i ja!". Albo może nawet w getcie nieco szerszym: "My, chrześcijanie". Drugim wezwaniem Objawienia jest to, abyśmy zrozumieli, że Dziecko przyszło na świat dla wszystkich. Abyśmy za Mędrcami zobaczyli rzeczy, których są oni symbolem, a które Izajasz odkrywał wzrokiem Objawienia: "Popatrz, Jeruzolimo! Oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan. I pójdą narody do twojego światła. Popatrz, ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie".

Można by powiedzieć, że nasze spojrzenie ograniczone jest przez jakiś fatalizm. Stworzeni jesteśmy dla wielkich przestrzeni świata oczekującego Boga, a tymczasem zamykamy się we własnym życiu, we własnej parafii. Od czasu do czasu tłumy oklaskujące papieża budzą w nas na nowo katolicki dreszcz, wizję niezliczonego ludu gromadzącego się na wieczność, ale szybko powracamy do swojskiego ciepła małych grup, które są jeszcze "praktykujące".

Czy nie za łatwo zgadzamy się z wzrostem niewiary wokół nas? Czy rzeczą normalną jest przyzwyczajenie się do życia w chrześcijańskich rezerwach pośród światów, w których słowo Bóg nic już nie znaczy?

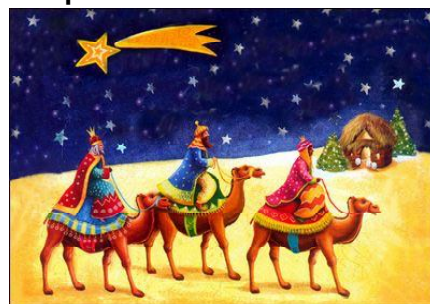
Obudź w nas, Panie, gorliwość pierwszych chrześcijan, dla których żywe jeszcze były słowa Jezusa: "Idźcie i nauczajcie wszystkie narody" (Mt 28,19). Niech Twój Kościół, Kościół czasów niewiary, nie ustaje w dokonywaniu wyborów misyjnych, niech na dziesięciu kapłanów nie wyznacza dziewięciu do rozpieszczania wiernych, a tylko jednego do stawiania czoła środowiskom, w których Ciebie już nie ma.

Modląc się tak do Ciebie, czuję, że muszę spojrzeć na moją własną misyjną anemię lub może raczej na moje lęki. Żyję wśród ludzi, którzy Ciebie nie widzą, a zachowują się tak, jakbym ja sam nie był widzący. Ale jak mam mówić o Tobie do tłumów na ulicach, w sklepach, fabrykach? Albo choćby tylko do Rolanda i Mariki, z którymi spotykam się od lat, nie potrafiąc zmącić nieco ich spokoju mówieniem o Tobie? Poszanowanie ich poglądów, ich sumienia? Poszanowanie to dobry pretekst. Okazuję lekceważenie na wspomnienie o Świadcach Jehowy, ale czy ja sam coś robię?

W jaki sposób jestem świadkiem? Zbyt wygodnie jest powtarzać, że świadectwo daje się własnym życiem; dobrze wiem, że głoszenie Ewangelii wymaga niekiedy słowa, a tymczasem ja milczę. W końcu nawet przestaję zauważać tych, którzy być może czekają na moje świadectwo. Przywróć mi wzrok apostoła, wzrok Objawienia.

06 stycznia 2011
Uroczystość
Objawienia Pańskiego
Z EWANGELII Mt 2

"Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzelśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon".



Sztuka Zachodu i ludowa pobożność uczyniła z Mędrców trzech świętych Króli. Liczba trzy jest zawsze liczbą pełnego człowieka, który rozwija w sobie trzy zakresy władzy. Sztuka widziała w Trzech Królach albo reprezentantów trzech pokoleń: wieku młodzieńczego, średniego i starszego, albo obraz trzech kontynentów: Europy, Afryki i Azji. Ma to odzwierciedlenie w nas samych - wszystko, co jest w człowieku: witalność młodości, siła męskości i mądrość starości muszą razem wybrać się w drogę, by zgłębić, co znaczy być człowiekiem. Nie powinniśmy zatrzymywać się ani przy ruchliwej młodości, ani przy twórczej sile wieku średniego, ani przy mądrości wieku starszego. Wszystko musi się przeobrazić, abyśmy pozostali żywymi ludźmi. Wszystko musi się nieustannie przełamywać i przemieszczać. Celem zaś powinno być to, by stać się ludźmi królewskimi; ludźmi, którzy sami określają życie i nie są zawładnięci przez innych, którzy żyją w zgodzie z samymi sobą i mają królewską godność. Godność Trzech Króli wyraża się właśnie przez to, że odłożyli insygnia swej królewskiej dumy i upadli przed Bożym Dzieciątkiem.

My u siebie możemy być tylko tam, gdzie upadamy przed tajemnicą Boga, gdzie adorujemy Boga Wcielonego.

08 stycznia 2011
Święto Chrztu
Pańskiego
Z EWANGELII Mt 3

"To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?"



Kończy się okres Bożego Narodzenia. Wkrótce znikną z kościołów szopki, a choinki z domów trafią na śmietnik. Zacznie się zwyczajność. Takie jest życie. Ale może warto, aby choć jedno pytanie dalej pozostało w nas i przypominało o sobie niepokojącym szeptem: Po co to wszystko? Po co, Jezu, przyszedłeś na ziemię? Dlaczego stało się to w takim uniżeniu i biedzie? Po co Mędrcy? Po co chrzest Janowy?... Odpowiedź daje pierwsza część dzisiejszej Liturgii Słowa: abyśmy byli wolni. I aby wolność nie była tylko przywilejem nielicznych, wybranych, ale by mogli się nią cieszyć wszyscy. Tylko wolny człowiek może prawdziwie kochać, a kochając - stawać się tym, kim chciał nas widzieć Bóg. A dzięki temu przekraczać granice czasu i przestrzeni. Po to rodzice przynoszą swoje dziecko do kościoła, aby przez chrzest stało się ono dzieckiem samego Boga - by uczestniczyło w Jego wolności. Po to zostały nam dane Eucharystia, pozostałe sakramenty, aby zniweczyć lęk przed niebytem, skruszyć pęta grzechu, który odbiera człowiekowi to, co określa jego istotę, w którą jest wpisana wolność. Gdyby nie było Betlejem, wydarzenia nad Jordanem, wieczernika i Golgoty, a wreszcie poranka niedzielnego, dzieje ludzkości pewnie potoczyłyby się dalej, ale skazane niemocą lęku przed nicością przypominałyby staczenie się po równi pochylej - aż do samozagłady. Religia to nie "opium dla ludu", nie wytwór ludzkiej samoświadomości broniącej się w ten sposób przed nicością. To brama do wolności. I biedny jest ten, kto tego nie chce zrozumieć.

List ks. arcybiskupa z okazji rozpoczęcia nowego roku duszpasterskiego

Komunia, czyli szczególna jedność z Bogiem Drodzy Diecezjanie!

Adwent jest okresem liturgicznego przygotowania na przyjście Chrystusa i na święta Bożego Narodzenia. Kościół chce, aby to przygotowanie odznaczało się pewnymi cechami. Pierwszą z nich zasugerował psalm responsoryjny, który śpiewaliśmy przed chwilą po pierwszym czytaniu: Idźmy z radością na spotkanie Pana (Ps. 122), a więc nie w smutku, nie z opuszczoną głową i przygnębionym sercem, ale radośnie ruszajmy w duchową drogę, aby spotkać Emanuela - Boga z nami, który uwalnia od ciężarów grzechu, jest Zbawicielem. Warto stworzyć atmosferę radości; Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli (Rz 13, 12).

Radość duchowa potrafi być twórcza, zwłaszcza jeśli towarzyszy oczekiwaniu na spotkanie kogoś, kto zapowiedział swe przyjście i dotrzyma słowa, ale nie wiemy kiedy przybędzie. A tak właśnie będzie z przyjściem Chrystusa na sąd ostateczny: Czuwajcie więc... bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn Człowieczy przyjdzie (Mt 24, 44).

Nowy rok duszpasterski

W Adwencie rozpoczynamy także nowy rok duszpasterski, którego tematem jest Komunia z Bogiem.

Słowo "komunia" nawiązuje do zjednoczenia z Chrystusem w sakramencie Eucharystii. Przyjmujemy Ciało Chrystusa do serca oczyszczonego jego łaską dzięki Duchowi Świętemu, który ożywia naszą wiarę i czyni ją wiarą Kościoła.

Sluga Boży Jan Paweł II często mówił, że w nadchodzących czasach nie wystarczy troska o zwyczajną zgodę czy jedność między wierzącymi, ale trzeba, żeby ta jedność członków Kościoła nabierała cech Komunii, czyli takiego zjednoczenia, które jest utożsamieniem wszystkich wierzących i każdego z nas z Chrystusem żyjącym w Kościele. Tak, że każdy kto spotka katolika, będzie mógł rozpoznać w nim człowieka prawdziwej wiary, a nawet więcej, od razu rozpozna w jego słowach, w jego pragnieniach i w jego czynach - słowa Chrystusa, który żyje i działa w Kościele. Czynień Kościół domem i szkołą komunii - to zdaniem Papieża - wielkie zadanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata (JP II, Novo millennio ineunte, 43).

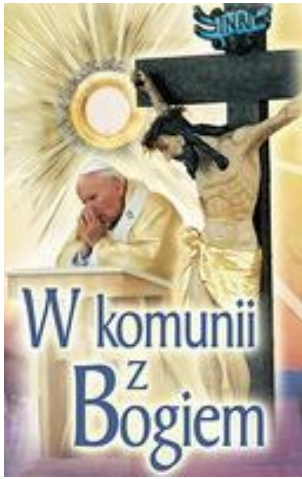
Realizm i piękno ewangelii wyraża się między innymi przez to, że Pan Jezus nie chciał odłączać wiary od codziennego życia, a miłość Boga czynił nierozłączną od miłości człowieka (por. 1 J 4,20). Zatem i "komunia" z Bogiem według nauczania Kościoła ma natychmiast odniesienie do "komunii" z ludźmi. Nie można bowiem kochać Boga, którego się nie widzi i nienawidzić człowieka, który jest naszym bratem i dzieckiem Bożym, stworzonym na Jego obraz.

Mówiąc o komunii z Bogiem, zdajemy sobie sprawę jak ważną rzeczą będzie wysiłek poznania Boga prawdziwego, czyli tego, którego nam objawił Pan Jezus, a nie tego, o którym mówią ludzie, zwłaszcza tacy, którzy mają trudności w wierze albo którzy utracili wiarę. Fałszywych proroków nie brakowało nigdy i nigdy ich nie zabraknie.

Naszym zadaniem będzie pokorne wgłębianie się w obraz Boga ukazanego w Piśmie świętym, aby poznawszy Go, stać się Jego uczniem i otworzyć się na zjednoczenie, utożsamienie z Nim zwłaszcza poprzez komunie Eucharystyczną.

Pamiętajmy jednak, że w dziełach duchownych, a szczególnie w sakramentach działa, Duch Święty, wysłużony przez Chrystusa na krzyżu i dany Kościołowi w Wieczerniku, dla życia w łasce i uświęcenia. A zatem i modlitwa do Ducha Świętego staje się szczególną pomocą w tworzeniu komunii z Bogiem.

Czy można - mówiąc o naszej relacji z Bogiem - pominąć sprawę święto-



wania niedzieli, którą nazywamy "dniem Pańskim", a która często staje się dniem pustki duchowej czy obrazu boskiej? Warto więc na nowo uczynić niedzielę dniem modlitwy, dniem kontaktu z Pismem świętym, katolickim pismem i dniem rodzinnej więzi czy odpoczynku.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że to Pan Jezus uczynił Kościół wspólnotą ludzi z Bogiem. On pierwszy stał się nierozłącznym fundamentem tej naszej jedności z Bogiem, ale chciał także abyśmy zdążyli do Niego przez osobisty wolny wybór, ale we wspólnocie z innymi wierzącymi oraz z wszystkimi ludźmi. Chrześcijanin dlatego nie może wykluczać innych od Chrystusa i nadziei zbawienia.

Wprost przeciwnie, każdy z nas szanując wolną wolę innych pragnie jednak ewangelizować, przyprowadzać do Chrystusowej owczarni wszystkich ludzi. I dlatego modlimy się za misje, za zagubionych, a szczególnie o nawrócenie grzeszników, aby nikt nie zginął w dniu sądu ostatecznego.

Skoro więc żyjemy we wspólnocie ludzkiej, to i zadania nasze łączą się z wszystkimi ludźmi. Bierzymy od innych liczne dobra i ubogacąc ich powinniśmy tym, co posiadamy. A przecież wielkim skarbem jest nasza wiara, odkrycie i posiadanie prawdy o Jezusie, Bogu Miłosiernym, o Kościele - wspólnocie wierzących.

Zalecenia na nowy rok duszpasterski

Aby nie pozostać na płaszczyźnie teologicznych rozważań w nowym roku duszpasterskim starajmy się pogłębiać naszą komunie z Bogiem i ludźmi poprzez:

1. Większą więź kapłańską w poszczególnych dekanatach (pamiętając, że kapłaństwo powszechne ludu Bożego i kapłaństwo służebne ma początek w chrzcie świętym i buduje jedną rzeczywistość Kościoła).

2. Należy zachęcać do biblijnej formacji stowarzyszeń, grup modlitewnych i wspólnot duszpasterskich, istniejących w parafii. Jednocześnie co trzy miesiące w najbliższym roku wszystkie grupy powinny odbyć wspólne spotkanie formacyjne w obecności i pod kierunkiem Księdza Proboszcza, aby omówić i prze-modlić jeden z tematów roku duszpasterskiego "Komunia z Bogiem":

- Co buduje, a co rozbija komunie z Bogiem?
- Jak ubogich i oddalonych włączyć do przeżywania komunii?
- Relacje charyzmatu poszczególnych grup kościelnych do wspólnych fundamentów komunii kościelnej.

3. Komunie z Bogiem buduje łaska Boża i wolna wola człowieka, wyrażająca się poprzez modlitwę. Wyrazem tej jedności powinna być codzienna, wspólna modlitwa w rodzinie.

4. Jako kolejne wskazanie, oparte o potrzebę znajomości katechizmowych prawd wiary, pragnę zalecić, aby w każdym kościele naszej archidiecezji, przez cały najbliższy rok wierni odmawiali pacierz katechizmowy, rozpoczynając go na kilka minut przed Mszą świętą (chyba, że są śpiewane Godzinki do NMP lub odmawiany różaniec). Zwłaszcza jednak proszę zwrócić uwagę, aby był to pacierz poszerzony, zawierający 10 przykazań Bożych, 5 przykazań kościelnych (nowa wersja!), 7 sakramentów św. i główne prawdy wiary. Chodzi bowiem o przypomnienie i stworzenie podstaw wiedzy religijnej, bez której nie ma właściwej formacji. Księża Proboszczowie mogą wyznaczyć animatorów modlitwy, zaopatrując ich w tekst pacierza katechizmowego do odmawiania także w kościołach filialnych.

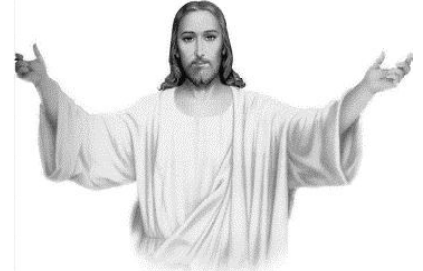
Matce Najświętszej, zjednoczonej ze Słowem Boga, które stało się Ciałem, polecam Was Wszystkich Drodzy Diecezjanie, a na radosny trud pogłębiania wiary błogosławię: w Imię ojca i Syna i Ducha Świętego.



Wasz Arcybiskup Józef Michalik

16 stycznia 2011
II Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII J 1

Jan zobaczył Jezusa, nadchodzącego ku niemu, i rzekł: "Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata".



Silą, przez którą Jezus - Baranek Boży - usunął grzech świata, jest Jego posłuszeństwo i uległość wobec woli Ojca. Dzięki nim po przejściu przez śmierć i po zmartwychwstaniu stał się zwycięskim Królem i Władcą, Panem całego stworzenia. Jakże bardzo taka droga do chwały odbiega od naszych ziemskich wyobrażeń! Jak wiele w nas pychy, ambicji, chęci zdobycia władzy i znaczenia... Jak wiele przekonania, że jeśli będziemy więcej mieć, staniemy się dla Boga równorzędnymi partnerami do rozmowy, będziemy mogli z Nim negocjować i kłócić się o nasze ludzkie szczęście. Jak wiele w nas buntu, kiedy spotykają nas nawet drobne próby i doświadczenia. Jak wiele lęku, że Bóg czyha na nasze szczęście i nie pozwala nam być szczęśliwymi...

Czy objawienie się Jezusa w świecie i jego zwycięstwo są naszym największym pragnieniem? Czy nasze słowa, czyny, zachowania głoszą bardziej chwałę Jezusa, czy nas samych i naszej ambicji? "Oto Baranek Boży... błogosławieni, którzy zostali wezwani na Jego ucztę" - usłyszymy na chwilę przed przyjęciem Komunii Świętej. Niech uświadomienie sobie, że "nie jestem godzien", aby mój Pan przyszedł do mnie, zaowocuje gorącym pragnieniem i wołaniem do Niego, by zgładził także nasze grzechy i nappełnił nas pragnieniem upodobniania się do Niego.

23 stycznia 2011
III Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 4

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić: "Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie".



Wszystko, co ważne na tym świecie, dokonuje się w ludzkim sercu. Tu jest przestrzeń rozciągająca się od zachwyty i uwielbienia, po zwątpienie, zdradę i grzech. Tutaj też dokonuje się coś, co Jezus nazywa nawróceniem. Pojęcie to, kluczowe dla tożsamości chrześcijańskiej, jest przedmiotem wielu nieporozumień i traci swoją wyrazistość poprzez splotanie i hurraoptymizm, jaki towarzyszy mu z jednej strony, a wyrachowanie i chłodną kalkulację z drugiej. Brakuje czegoś, co jasno ukazywałoby chrześcijaństwo jako styl życia, całościowy system prawd pomagający rozumieć człowieka i świat, a także jako solidarność z tymi, którzy w społeczeństwie nie radzą sobie. Prawdziwe nawrócenie domaga się właśnie takiej przemiany!

Czegoś tak delikatnego i tak mało odpornego na zniszczenie jak wiara nie ma się raz na zawsze. To nieustanny proces wewnętrznego dojrzewania, ciągłe wybory, ćwiczenie się w wierności i odpowiedzialności. Stąd i nawrócenie nie może być wydarzeniem tylko jednorazowym.

Wezwania do nawrócenia to zaproszenie, by nigdy nie rezygnować z poszukiwania tej jedynej, właściwej drogi. Trzeba tylko chcieć ją znaleźć, porzucić mity o sielankowym chrześcijaństwie, zakasać mocno rękawy i nie bać się ubrudzić rąk czyszczeniem brudu zła i grzechu, który jest wokół. I dbać o to, by płomień w sercu nie zagasł.

Wartości jako źródło wychowania i edukacji

Hojność, dawanie, przyjmowanie, wdzięczność

*Niewiele dajesz, jeśli dajesz, co posiadasz.
Prawdziwie dajesz, jeśli dajesz z siebie.*

Kahlil Gibran



Żyjemy w świecie, w którym królują działania zmierzające głównie do osiągnięcia korzyści materialnych. Kupujemy i sprzedajemy, dajemy po to, aby dostać. Płacimy i zarabiamy. Chcemy sprawiedliwości, określając cenę tego, co bezcenne. Sprzedajemy naszą pracę, wynajmujemy nasze umiejętności, pomnażamy nasze wysiłki, dzierzawimy nasz czas. Nie dajemy nic za darmo i przede wszystkim, nie dajemy w zamian samych siebie.

Często zapominamy o bezinteresowności, a bez niej nie możemy być hojni.

Dawanie - przyjmowanie - wdzięczność to interakcje, które nieustannie zachodzą między ludźmi. Trzeba się ich uczyć, bo - wbrew pozorom - sprawiają często wielkie trudności przez sztywność i fałszywą ambicję. Brak umiejętności dawania i przyjmowania komplikuje życie i dzieli ludzi, zamiast ich zbliżać. Umiejętność dawania z wdziękiem i przyjmowania z wdzięcznością ułatwia życie, czyni je miłszym i cieplejszym. Zbliża do siebie ludzi i uczy pozytywnych relacji.

Tylko człowiek dojrzały, znający i akceptujący siebie, obiektywny, otwarty na innych jest zdolny do wdzięczności. Człowiek, który nie akceptuje siebie, nie potrafi być wdzięczny, gdyż subiektywnie twierdzi, że nie ma za co być komuś wdzięczny. Nie żywi więc wdzięczności dla nikogo, raczej ma poczucie krzywdy. Podobnie dzieje się z człowiekiem egoistą, który nie dostrzega swoich wad, braków i broni się przed poznaniem samego siebie. Przy pomocy własnych myśli, fantazji uważa, że jest doskonały i wszystko zawdzięcza sobie. Te dwa rodzaje niewdzięczności można poprzeć kolejnym przykładem niemającym nic wspólnego z wdzięcznością, którym jest rewanż. Rewanż to równoważna zapłata, czyli na dar odpowiada się darem równej wartości, wyrównuje się rachunek i zamyka sprawę - zapłaciłem, wyrównałem, nic nikomu nie zawdzięczam. Postawa wyrażająca się w zdaniu: "Nic nikomu nie zawdzięczam i zawdzięczać nie chcę" to obraz świata fałszywy, a zarazem unieszczęśliwiający, bo zamykający człowieka w izolacji. Zadufane w sobie poczucie własnej samowystarczalności załamuje się bardzo łatwo w chwilach trudnych i pozostawia po sobie gorzcy samotności.

Wdzięczność wynika z prawdziwego obrazu świata i napelnia radosnym poczuciem solidarności międzyludzkiej. Otwiera na innych, a tego, kto ją przeżywa, ogrzewa i uszlachetnia. My w relacjach międzyludzkich nie zawsze jesteśmy w stanie "odpłacić" i trzeba się z tym pogodzić, jako ze zjawiskiem naturalnym.

A czy wdzięczność jest obowiązkiem moralnym?

Z niektórych przypowieści ewangelijnych wynika, że tak. Gdy Chrystus uzdrowił dziesięciu trędowatych, przywracając im zdrowie, ludzką twarz - według obowiązującego zwyczaju starotestamentowego odesłał ich do kapłanów, aby ci "urzędowo" potwierdzili fakt ich uzdrowienia i oficjalnie przywrócili im prawo powrotu do społeczności. Poszli. Lecz tylko jeden z nich powrócił, aby mu podziękować. A wtedy Jezus zapytał z żalem: "Czyż nie dziesięciu zostało uzdrowionych?"... Wynika z tego, że oczekiwał owego podziękowania i uważał owo podziękowanie za rzecz naturalną, za coś, co powinno być niejako automatycznym moralnym obowiązkiem przyzwoitości. Lecz z przyzwoitości tej wynikają jeszcze inne wnioski.

Owo podziękowanie z natury rzeczy było czymś niewspółmiernym, gdyż nie ma i nie może być odpłaty wdzięczności w wymienionej sytuacji, która wyrównałaby szale. Trąd był wielkim nieszczęściem, który upokarzał obrzydzeniem, wyłączał z kręgu wszelkich związków międzyludzkich. Ci ludzie byli umarli

za życia - z tym jednak, że ta śmierć nie była pokojem ani uciszeniem. Ten jeden spośród dziesięciu, który powrócił, aby podziękować - nie mógł odplacić niczym, co byłoby współmierne. Chodziło w tym wszystkim o podziękę, a nie odpłatę.

My w naszej codzienności obecnego życia również znajdujemy się w takich sytuacjach, w których nie zawsze jesteśmy w stanie "odplacić" i trzeba się z tym pogodzić, jako ze zjawiskiem naturalnym. Jeśli wśród naszych bliskich są tacy, którym współczesny "traud" (narkomania, alkoholizm, pornografia, nienawiść, podłość itd.) odebrał ludzką twarz, to ludzką sprawą jest zrobić wszystko, by uratować człowieka przed samozniszczeniem. I jeśli komuś uda dokonać się takiego uzdrowienia, to powinien zdawać sobie sprawę, że był narzędziem w rękach Boga. Nie powinien oczekiwać odpłaty, a jedynie podziękę. Natomiast uratowany powinien wykazać wdzięczność i uświadomić sobie, jak wiele zawdzięcza innym ludziom.

Bycie hojnym oznacza poświęcenie swojego czasu. Poświęcając innym czas, dajemy wyraz naszej olbrzymiej hojności. Rodzice uczą dzieci hojności kiedy:

- > odwiedzają krewnych, których nikt nie odwiedza;
- > spędzają czas wspólnie ze starszkiem, którego nikt nie odwiedza;
- > poświęcają czas osobom samotnym;
- > pomagają osobom niepełnosprawnym;
- > słuchają tych, którzy dzielą się swoimi problemami;
- > robią zakupy tym, którzy takiej pomocy potrzebują;
- > pomagają organizacjom społecznym, kulturalnym.

Bycie hojnym oznacza oddawanie swojej przestrzeni. Przestrzeń różni się od czasu tym, że od razu mamy ją całą dla siebie. Możemy przebywać w niej i robić z nią, co chcemy. Mamy także prawo do zachowania intymności w naszym życiu prywatnym, ale możemy też udostępnić tę przestrzeń innym osobom. Nie chodzi o otwieranie drzwi osobom obcym czy wykorzystującym cudzą przestrzeń, ale o przyjaciół. Powinniśmy się starać, aby ten, kto zapuka do naszego domu, został dobrze przyjęty i poczuł się jak u siebie. Powinniśmy zaprosić do środka każdego, kto potrzebuje miejsca odpoczynku dla swej zmęczonej duszy. Przyjaciele naszych dzieci powinni wiedzieć, że w naszym domu mogą się spotykać i bawić. W tym przypadku znaczenie hojności jest bliskie gościnności.

Bycie hojnym oznacza właściwe rozdzielanie gestów, słów, a nawet ciszy. Hojność w gestach wyraża się w serdecznych pozdrowieniach, uprzejmych spojrzeń, czułych rękach, przyjaznym nastawieniu. Hojność w słowach to łagodny ton, szczerza pochwała, prawdziwy dialog, spokojne upomnienie, optymistyczna zachęta.

Hojność wyrażona poprzez ciszę to uważne słuchanie, wspólne oczekiwanie, współdzielony ból, przebywanie obok, zaproszenie do przebywania w ciszy.

Bycie hojnym oznacza przebaczać. Wybaczenie stanowi mieszankę miłości, współczucia, zrozumienia, zapomnienia i nadziei. Udowadnia czynami, że zawsze jest możliwa zmiana i poprawa.

Jeśli nie mamy nic więcej do dania, możemy chociaż... dać pieniądze. Chociaż pierwszą rzeczą, jaką kojarzymy z hojnością, są pieniądze, powinniśmy myśleć o nich na końcu. Umiejętność dzielenia się pieniędzmi jest ważna, ale musimy pamiętać, że pieniądze wspomagają nasze działania, ale nie mogą nas zastąpić. Powinniśmy dawać to, czego sami potrzebujemy, a nie to, co nam zbywa.

"Wdzięczność jest najwyższą formą uprzejmości" (J. Maritain, filozof)

"Wdzięczność jest bogactwem tych, którzy nie posiadają niczego" (E. Dickinson, poetka)

"Wybaczenie czyni nas lepszymi od tych, którzy nas krzywdzą" (Napoleon).

B. Wierdak



25 stycznia 2011
Święto Nawrócenia
Świętego Pawła
Z EWANGELII Mk 16

Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.



Jezus utożsamia się z prześladowanym Kościołem, więc ten, kto niszczy Kościół, występuje przeciwko Jezusowi. Każda krzywda wyrządzona drugiemu człowiekowi jest raną zadaną Chrystusowi.

A jednocześnie żaden człowiek nie jest stracony dla Boga, nawet największy grzesznik może stać się wybranym narzędziem w Jego rękach.

Trzeba dać się Bogu powalić, przygwoździć, pozwolić, by wyrócić „do góry nogami” moje plany, by potem mógł mnie oświecić, pokazać prawdę o sobie i o mnie. By w końcu mnie podniósł, wziął za rękę i poprowadził we właściwym kierunku. Człowiek jest ślepy, widzi świat w niewłaściwych kategoriach, uznaje za ważne to, co nie ma żadnej wartości i jeszcze się przy tym upiera. Jezus, najwyższa Światłość, uczy nas patrzeć na rzeczywistość Bożymi oczami.

Przytoczony tekst pokazuje również, że nie można być zdrowym i silnym poza wspólnotą wiary. Uzdrowienie ze ślepoty życiowej i duchowej przychodzi za pośrednictwem człowieka i aby być świadkiem Chrystusa, trzeba przyjąć posługę Kościoła. Św. Paweł był wykształcony i mądry ludzką mądrością, lecz dla Boga o wiele miłszą cechą jest pokora, dlatego łaska wiary i zrozumienie przyszły wtedy, gdy Paweł powierzył swoją bezradność i przyjął pomoc Ananiasza.

Patrząc na dalsze życie wielkiego Apostoła Narodów, upewniamy się, że służba Bogu to dar, obowiązek i radość. Niech miłość Chrystusa przynagli nas tak, jak przynagliła św. Pawła.

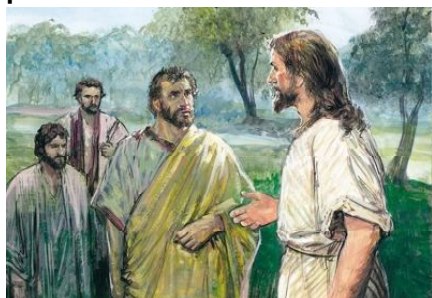
30 stycznia 2011

IV Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 5

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu.



Jednym z podstawowych za-rzutów, jakie można usłyszeć w kontekście wymowy całej dzisiejszej Liturgii Słowa, jest przypięcie chrześcijaństwu łatki, że sankcjonuje ono nieudolność i niezaradność, jest przystanią dla przegranych, tchórzliwych i chętnych do odegrania się: - Teraz to wy jesteście górą, ale zobaczycie kiedyś, kara was nie ominie! To nieprawda. Wystarczy przypomnieć sobie, jak surowo Jezus traktuje człowieka, który zakopał swój talent, i jak hojnie nagradza tego, który go pomnożył. Pokazuje też, że nie każde ubóstwo jest dobre, tylko to, które daje człowiekowi wolność; nie każdy płacz jest błogosławiony, tylko ten, który oczyszcza pole widzenia i pozwala dostrzec nowe perspektywy działania; nie ciche i potulne chowanie się za plecami się liczy, lecz siła ducha, która brzydzi się przemocą. Samo miłosierdzie to za mało - trzeba świat tak urządzić, aby był on sprawiedliwy, by nie zabrakło nikomu niczego, co nie pozwoliłoby mu godnie żyć. Ważny jest pokój, ale jeszcze ważniejsza miłość, bez której pokój zamienia się w obojętność i stagnację. Oto pełny wymiar lektury błogosławieństw. Mamy być solą ziemi i światłem świata! Tu nie ma alternatywy i miejsca na tanie usprawiedliwienia. To jest istota chrześcijańskiej obecności w świecie. I taki jest wykład Kazania na Górze.

**ŚWIĘTO
MIESIĄCA**

**2 lutego 2011
- Dzień Życia
Konsekrowanego**

Dzień 2 lutego nazywany jest w Polsce dniem Matki Bożej Gromnicznej. Natomiast w liturgii nazywa się go świętem Ofiarowania Pańskiego. Ten dzień jest wybrany przez Kościół jako Dzień Życia Konsekrowanego.

Dzień 2 lutego to dzień szczególnego zamyślenia nad powołaniem oraz dzień szczególnej modlitwy o powołania. Kościół modli się o powołania, zarówno do stanu kapłańskiego, jak i zakonnego.

Nie można wyobrazić sobie życia religijnego bez obecności zakonnic i zakonników. To oni ubogacają krajobraz Kościoła przez życie modlitwą i ofiarą, przez życie zjednoczone z Bogiem. To oni przychodzą do ołtarza, do tabernakulum, podczas gdy cały świat idzie w inną stronę. Życie konsekrowane stanowi serce Kościoła. To dzięki nim w Kościele jest ciepło i serdecznie. To osoby konsekrowane wypełniają dom Kościoła i sprawiają, że wiara jest coraz żywsza, miłość coraz gorętsza, a nasze życie duchowe coraz bliższe Bogu.

Powołanie trzeba szanować, kultywować, modlić się o jego rozwój w naszych parafiach, domach i rodzinach. Należy się cieszyć, że powołania zakonne rozprzestrzeniają się, że Pan Bóg je daje.

Życie konsekrowane to również życie tych, którzy przyjmują sakrament kapłaństwa, a więc kapłanów - to życie osób związanych bezpośrednio z Bogiem. Konsekracja ich życia rzutuje na konsekrację świata.

W 1997 r. Jan Paweł II ustanowił to święto, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Matka Najświętsza ofiaruje Panu Bogu największy Dar jaki otrzymała - Syna, Jezusa Chrystusa, a tym samym składa w ofierze siebie. Podobną ofiarę, z siebie samych w miłości do Chrystusa, składają osoby konsekrowane. Podkreślił to Jan Paweł II, mówiąc: "Ofiarowanie Jezusa staje się wymowną ikoną całkowitego oddania własnego życia dla tych, którzy powołani są, aby odtworzyć w Kościele i w świecie, poprzez rady ewangeliczne "charakterystyczne przymioty Jezusa, dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo" (Vita consecrata, nr 1).

Powołanie do życia zakonnego jest radą, do której wzywa nas Jezus Chrystus. Rady ewangeliczne, w ich wielości, są proponowane wszystkim uczniom Chrystusa. Doskonałość miłości, do której są powołani wszyscy wierni, nakłada na tych, którzy w sposób wolny przyjmują wezwanie do życia konsekrowanego, obowiązek praktykowania czystości w bezżenności dla Królestwa, ubóstwa i posłuszeństwa.



TROCHĘ STATYSTYKI

Męskie instytuty życia konsekrowanego

W Polsce jest 61 męskich instytutów życia konsekrowanego, pracujących na terenie całego kraju. Łącznie instytuty męskie w naszym kraju skupiają 12 852 osoby. W liczbie tej jest 8 129 mężczyzn ze święceniemi kapłańskimi, 1 464 braci, 327 nowicjuszy, a do kapłaństwa przygotowuje się 1 494 alumnów. Za granicą i na misjach posługuje 3 603 zakonników.

Wspólnoty te prowadzą na terenie Polski 141 sanktuariów i 156 domów rekolekcyjnych, formacyjnych, powołaniowych, domów pielgrzymstwa itp. Z ich inspiracji i pod ich opieką działa 95 różnego rodzaju ruchów, organizacji, stowarzyszeń, fundacji i innych instytucji skupiających świeckich. Ponadto prowadzą m.in.: 63 świetlice, oratoria i ośrodki wychowawcze, 17 szkół podstawowych, 37 gimnazjów, 53 średnich i pomaturalnych, 14 wyższych uczelni, 24 bursy, 3 domy samotnej matki i dziecka, 10 do-

mów dziecka, wychowawczych i opieki, 7 aptek, 17 placówek dla dorosłych upośledzonych umysłowo i ze schorzeniami układu nerwowego i 9 analogicznych dla dzieci, 9 placówek dla osób w podeszłym wieku i chronicznie chorych, 17 placówek dla osób uzależnionych, narkomanów, chorych na AIDS lub alkoholików.

Pod ich opieką pozostaje także 7 hospicjów, 11 przychodni i 4 szpitale. W ramach działalności charytatywnej zakonnicy pomagają ubogim w 10 schroniskach i przytuliskach oraz wydają posiłki w 11 kuchniach dla ubogich. Mają również 36 wydawnictw książkowych, a liczba wydawanych przez męskie zgromadzenia różnego typu czasopism wynosi 73. Zakonnicy prowadzą ponadto 25 księgarni i hurtowni, 5 rozgłośni radiowych, w tym 1 ogólnopolską, oraz 1 stację telewizyjną i studio nagrań, a także 15 bibliotek i 22 muzea.

Żeńskie instytuty życia konsekrowanego

W kraju działa 151 żeńskich instytutów życia konsekrowanego. Do Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych należy 100 instytutów czynnych, w tym 14 bezhabitowych. Z kolei Konferencja Przełożonych Żeńskich Klasztorów Kontemplacyjnych w Polsce skupia 14 zakonów klauzurowych, mających 79 klasztorów. Łączna liczba polskich sióstr zakonnych wynosi 25 137, z tego w nowicjacie jest 613, a na misjach i za granicą pracuje 2 591.

Żeńskie instytuty życia konsekrowanego prowadzą na terenie Polski 19 sanktuariów, 80 domów rekolekcyjnych, formacyjnych, powołaniowych, domów pielgrzyma, a także 371 przedszkoli i ochronek oraz 1 żłobek. Pod ich opieką jest także 80 świetlic i oratoriów, 21 szkół podstawowych, 60 gimnazjów, 28 szkół średnich i policealnych, dwie wyższe uczelnie i ośrodki naukowe, 38 burs i internatów, a ponadto 30 domów samotnej matki, 52 domy dziecka, domy wychowawcze i domy opieki, 19 placówek dla dorosłych upośledzonych umysłowo i ze schorzeniami układu nerwowego i 96 analogicznych dla dzieci. Siostry prowadzą także 106 placówek dla osób starszych i chronicznie chorych, 11 ośrodków różnych specjalności oraz 1 hospicjum i 6 przychodni oraz 2 szpitale. Ponadto pomagają ubogim w 10 schroniskach i przytuliskach oraz wydają posiłki w 25 kuchniach dla ubogich.

Świeckie instytuty życia konsekrowanego

Instytuty żeńskie prowadzą również 3 biblioteki, 5 muzeów, 5 wydawnictw, 3 księgarnie i wydają 8 periodyków. Z ich inspiracji i pod ich opieką działają 53 różnego rodzaju ruchy, organizacje, stowarzyszenia, fundacje i inne podmioty skupiające świeckich. 32 instytuty życia konsekrowanego należą do Krajowej Konferencji Instytutów Świeckich, która skupia 33 tego typu wspólnoty. Ponadto do tej formy życia konsekrowanego należą: Szentszacki Instytut Sióstr Maryi, świecka gałąź Instytutu Oblatek Sec Jezusa, a także Instytut Ojców Szentszackich. Liczbę świeckich konsekrowanych w Polsce szacuje się ją na ok. 1000 osób.

Przytoczę na koniec fragment pięknej modlitwy Jana Pawła II, skierowanej do Boga Ojca, Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego, w intencji osób konsekrowanych - jako i nasze najgorętsze życzenie - modlitwę:

"(...) Duchu Święty, Miłości rozlana w sercach, który umysłem udzielasz łaski i natchnienia (...), który doprowadzasz do końca misję Chrystusa przez różnorakie charyzmaty, prosimy Cię za wszystkie osoby konsekrowane. Napelnij ich serca głęboką pewnością, że zostały wybrane, aby kochać, wielbić i służyć. Pozwól im zaznać Twojej przyjaźni, napelnij je Twoją radością i pociechą, pomagaj im przetrwać chwile trudności i podnosić się po upadkach, uczynj je odbłaskiem Boskiego piękna. Daj im odwagę podejmowania wyzwań naszych czasów i łaskę ukazywania ludziom dobroci i człowieczeństwa Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa" (Vita Consecrata, 111).

Oprac. H. Kyc

02 lutego 2011 Święto Ofiarowania Pańskiego

Z EWANGELII Łk 2

Gdy upłynęły dni oczyszczenia Maryi według Prawa Mojżeszowego, rodzice przynieśli Jezusa do Jerozolimy, aby Go przedstawić Panu.



Drogi wiary prowadzące od tajemnicy Zwiastowania przez Betlejem do Jerozolimy - aby uznać w Jezusie zrodzonym z Maryi Dziewicy obecnego Mesjasza - nigdy nie były łatwe i proste. Naród Izraela, który przygotowywał się przez wieki na przyjście Mesjasza i który posiadał proroków, kapłanów, księgi święte i Świątynię Pańską, nie rozpoznał "czasu nawiedzenia Bożego". Jest to jedna z tajemnic wiary, ale i zarazem wielka przestroga dla nas, którzy wierzymy, że "gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty".

W Jezusie Chrystusie doświadczamy nowego objawienia się Boga jako MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ, a nie jakiejś dalekiej czy wyniosłej Idei, której nie można osiągnąć czy jej "dotknąć". W Nim Bóg Ojciec ukazuje nam drogę i światło do życia w prawdzie i miłości. Gdy się Go nie uzna i zlekceważy Jego znak - nie tylko poprzez sprzeciw, ale aż do postawy negacji Boga - wówczas nie ma żadnego światła nadziei dla człowieka i otaczającego go świata.

Tajemnice Syna Bożego, od Betlejem przez Golgotę, Zmartwychwstanie aż po drugie Przyjście w chwale - są wyrazem niewyczerpalnej Miłości Miłosiernej. Nasze współuczestnictwo w tych tajemnicach radości i bólu powinno stać się najsilniejszym motywem i mocą, aby te prawdy Ewangelii przekazywać i głosić innym, aby i oni rozradowali się światłem Chrystusa, które wzeszło dla wszystkich.

06 lutego 2011
V Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 5

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Wy jesteście solą ziemi. (...) Wy jesteście światłem świata.



Dzisiejszy fragment Ewangelii to dalszy ciąg Kazania na Górze. A zatem solą ziemi i światłem świata są ci, którzy naśladują Jezusa: ubodzy duchem, płaczący, cisi, łaknący sprawiedliwości, miłosierni, czystego serca, wprowadzający pokój... Ci, którzy na miarę własnych możliwości, tak jak potrafią, wprowadzają naukę Jezusa w życie. Ci, którzy wbrew opiniom znajomych, nie dają się kupić, którym nie jest wszystko jedno. Którzy potrafią zabrać głos w obronie przegranej sprawy - bo tak trzeba, bo tego domaga się zwykła, ludzka przyzwoitość. Ci, którzy upadają - którym już tyle razy się nie udało - ale z uporem wstają i zaczynają od nowa, choć wszystko w nich krzyczy, że nie warto i że to nie ma sensu. A czynią to wszystko z wyjątkiem, dyskretnie i bez hałasu. Nie domagają się nagród, orderów ani wyróżnień, nie afiszują się ze swoją doskonałością i świętością. Nie pasjonuje ich porównywanie wad innych ze swoimi domniemywanymi zaletami. Jeśli jednak trzeba - potrafią głośno i stanowczo powiedzieć "nie!" i przeciwstawić się wszelkim formom chamstwa, głupoty, bezduszności czy zakłamania.

O takich ludziach mówi się czasem, że są niedzisiejsi, że spadli z księżycy, że tak już dziś się nie da... Ale w głębi duszy czujemy, że świat bez nich wyglądałby strasznie. Byłby jak potrawa bez soli, jak pograżony w ciemnościach dom, jak ciało bez duszy. Dzisiejsza Ewangelia uświadamia nam także, że to my mamy być właśnie tacy. Czy jesteśmy?

Święty Miesiąca

Klaudiusz La Colombiere Apostoł Bożego Serca

Dnia 15 lutego Kościół wspomina św. Klaudiusza La Colombiere (1641-1682), gorliwego apostoła kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Od jego kanonizacji, dokonanej przez papieża Jana Pawła II w Rzymie dnia 31 maja 1992 roku, minęło już 9 lat. Ten jezuicki święty dany jest nam jako wzór do naśladowania. Kościół pragnie rozpalic nasze serca i umysły miłością, abyśmy jeszcze gorliwiej służyli Bogu i ludziom.

Życie Klaudiusza przypadło w czasie wielkich kontrastów; jedni ludzie żyli z dala od Boga i wiary, inni, nieliczni przeżywali zjednoczenie z Nim w ekstazach mistycznych. Większość zaś żyła jakby na powierzchni wiary, bez wnikania w jej głębię. W tym czasie, początkowo bardzo powoli, zaczęła się rodzić troska o Kościół. Podjęto wysiłki zmierzające do odrodzenia prawdziwego ducha Kościoła jako wspólnoty wierzących, by z czasem przekształcić je w wielką działalność reformatorską.

Św. Klaudiusz La Colombiere kształtował swoje człowieczeństwo z pomocą łaski Bożej, w jezuickiej szkole oraz w ignacjańskiej duchowości. Był kapłanem zaangażowanym bez reszty w służbę bliźnim. Pragnął, aby inni mogli odkryć Boga i aby realizowali Jego boskie plany w świecie. Na uwagę zasługują jego odważne kroczenie drogą świętości, zaufanie łasce Bożej, oddana posługa duszpasterska, pomoc w kierownictwie duchowym i budzenie wewnętrznego dynamizmu. To wszystko sprawiło, że wywarł on znaczący wpływ na otoczenie, a jego niełatwy apostołat przynosił owoce. Głębokie przeświadczenie, że jest tylko narzędziem Bożym, pomogło mu w czynieniu wielu dzieł dla Boga i dla Jego chwały.

Bezbłędnie rozeznał doświadczenia mistyczne siostry Małgorzaty Marii Alacoque (1647-1690), wizytki w burgundzkim klasztorze Nawiedzenia w Paray-le-Monial. Na tej drodze towarzyszył jej swą radą i wskazówkami. Chociaż był jej spowiednikiem zaledwie 18 miesięcy, ten czas wystarczył, aby umocnić ją w przekonaniu o prawdziwości otrzymanej od Jezusa misji. To od Małgorzaty przejął i szerzył postanie, które później zaowocowało świętem ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz praktyką uroczystego wynagradzania w Komunii świętej. Jego zakonne życie, pełne trudnych różnorodnych prób i bolesnych doświadczeń, nie wyłączając uwięzienia na obczyźnie, gdzie stracił zdrowie i nabawił się szybko postępującej gruźlicy, w całości rozwijało się w duchu wynagradzania Sercu Jezusa.

W XVII wieku we Francji powstało ożywcze nabożeństwo do Serca Jezusowego. W rozwoju tego nabożeństwa znaczącą rolę odegrał właśnie św. Klaudiusz. Nabożeństwo i kult Najświętszego Serca Pana Jezusa bardzo pomogły wiernym w następnych wiekach w dostrzeganiu obecności Boga w świecie, w przyjęciu Jego hojnej miłości i miłosierdzia okazywanego grzesznikom. Symbolem tej miłości stało się otwarte Serce Jezusa.

Od tamtego czasu minęły już trzy wieki. Także i dzisiaj rozwarstwienie niejednego społeczeństwa pod względem wiary przypomina środowisko francuskie za czasów świętych: Małgorzaty Marii Alacoque i Klaudiusza La Colombiere. Czas robi swoje. Zmieniają się też niektóre po-



bożne praktyki. Kościół wciąż ogłasza nowych świętych. Różny jest nasz stosunek do prywatnych objawień, ale istota kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa pozostaje nadal ta sama. Jak kiedyś, tak i dzisiaj chodzi o to, aby ludzie byli wrażliwi na miłość Boga, i by otwierali swe serca na Miłość; aby w ich sercach mieszkał Jezus.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa było kiedyś czynnikiem umocnienia wspólnoty Kościoła, elementem równowagi duchowej w szerzącym się racjonalizmie oraz spontaniczną reakcją na rodzącą się w świecie niewiarę. Prowadziło do osobistego spotkania z

Jezusem i z Jego łaską w Komunii świętej wynagradzającej.

Dzisiejszy człowiek, rozdarty wewnętrznie, pełen egoizmu i ambicji, tworzący nie zawsze dobre prawa, ale jednakże nadal wrażliwy na świętość Boga, powinien znowu zafascynować się Sercem Jezusa, palającym gorącą miłością do ludzi.

Postać św. Klaudiusza przypomina w rozpoczętym nowym tysiącleciu o posłannictwie św. Małgorzaty Marii Alacoque.

W dniu kanonizacji św. Klaudiusza Jan Paweł II powiedział: Aby dziś prowadzić ewangelizację, trzeba uznać, że Serce Chrystusa jest sercem Kościoła. To On wzywa nas do nawrócenia i do pojednania. To On prowadzi drogą błogosławieństw serca czyste i spragnione sprawiedliwości. To On jest twórcą braterskiej wspólnoty członków jednego Ciała. To On uzdalnia nas do przyjęcia Dobrej Nowiny i obietnicy życia wiecznego. To On zleca nam misję. Zażyłość z Sercem Jezusa sprawia, że serce człowieka otwiera się na cały świat.

Oby kanonizacja Klaudiusza La Colombiere stała się dla całego Kościoła wezwaniem do konsekracji Serca Chrystusa, do poświęcenia polegającego na złożeniu daru z siebie po to, by miłość Chrystusa mogła w nas żyć, udzielać nam swego przebaczenia i ukazać nam Jego gorące pragnienie otwarcia przed wszystkimi naszymi braćmi dróg prawdy i życia!

Św. Klaudiusz, apostoł kultu Serca Pana Jezusa i dzieł wynagradzających, uczy nas przeciwstawienia się duchowej bylejakości, oziębłości w wierze oraz szacunku i zrozumienia dla różnorodności dróg Bożych. Jest on dla nas zachętą do bycia odważnymi świadkami miłości Jezusa do ludzi. Ten mistrz duchowości przypomina wszystkim, że tylko Jezus jest jedynym Pośrednikiem na drodze do Ojca, a biblijne przedstawienie, zawarte w symbolice Serca, wyraża całą Osobę i misję Jezusa Zbawcy.

Uczestnicząc w liturgii, nie możemy zapominać, że Kościół w głoszeniu Ewangelii i w posłudze człowiekowi musi posługiwać się miłością. To jest najważniejszy, zrozumiały dla wszystkich język. Modlitwy zaś i wszystkie uczynki wynagradzające mają wspierać jego misję i przesłanie. Nawrócenie, zbawienie i uświęcenie człowieka dokonuje się tylko przez Jezusa, a w bliskości Jego Serca człowiek uczy się rozpoznawać prawdziwy i jedyny sens swojego życia i przeznaczenia do nieba.

Po św. Klaudiuszu La Colombiere zachowały się jego niektóre pisma, notatki rekolekcyjne, kazania, egzorty i listy, które zebrano i wydano w dwa lata po jego śmierci. Najcenniejszym z nich jest jego dziennik osobisty. Relikwie świętego spoczywają w kościele jezuitów w Paray-le-Monial.

ks. Stanisław Groń SJ

13 lutego 2011
VI Niedziela
Zwykła A
Z EWANGELII Mt 5

Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.



Jezus nie ustanawia nowego prawa, lecz pokazuje nowy sposób patrzenia na stare Prawo. I na wszelkie prawo. Nie jesteśmy ludźmi bezprawia. Mówienie, że "wystarczy kochać" jest prawdą, tylko trzeba jeszcze dodać, że jest to prawo i że należy je wprowadzić w życie poprzez konkretne zasady, które są prawami: nie dać się ponieść złości, nie żywić złych pragnień, nie rozbijać małżeństwa, mówić "tak", które są prawdziwymi "tak", nie mścić się, miłować nieprzyjaciół.

Są to sprawy tak trudne do wykonania, że czujemy się przygnieceni ogromem ewangelicznych wymagań. Dopóki nie znajdziemy właściwej miary tych wymagań, nadal będziemy trwali w dawnym formalizmie, któremu Jezus zdecydowanie się przeciwstawił – a to znak, iż pokusa jest wielka i każdy jest na nią narażony.

Idź zatem dalej, o wiele dalej niż wszystko, co jest zakazane lub nakazane – idź ku pełni miłości. Oczywiście nie wolno zabijać, ale człowieka można skrzywdzić na tyle różnych sposobów. Zstąp do swojego serca, zstąp najgłębiej, puść się w pogoń za najbardziej ukrytymi, najmniejszymi nawet pragnieniami czynienia krzywdy, zbadaj swoją wolę kochania, ulecz ją, jeśli jest chora, umocnij ją, jeśli jest słaba. Sama twoja chęć kochania jest już przyłgnięciem do prawa Chrystusa. A wówczas możesz kształtować swoje życie pośród nakazów prawa.



20 lutego 2011

VII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 5

Słyszeliście, że powiedziano: Oko za oko i ząb za ząb!

A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi!



Kiedy Jezus mówi: "Nie oddawaj temu, kto czyni zło", czyn zostaje określony, wiadomo, że mamy do czynienia z człowiekiem, który popełnia zło. Za tym, tak mocno przemawiającym obrazem (nadstawić drugi policzek!), kryje się niezwykle plan: zatrzymać spiralę zła.

Ta radykalna zmiana, która może wydawać się całkowitą utopią, rozpoczyna się bardzo realnie w momencie, kiedy mamy odwagę powiedzieć "nie" swojej własnej przemocy. Nie przemocy innych, ale przemocy swojej. Za kierownicą, w pracy, przed telewizorem, gdy mamy ochotę zawołać (a dzieci słyszą): "Wykolejeńcy! Mordercy!".

– Zamknij – mówi Jezus – zachowaj spokój, nie oddawaj tym, którzy czynią zło.

Święty Paweł pogłębił ten problem: "Nie daj się zwyciężyć złu" (Rz 12,21). Nie daj nikomu władzy przemienienia cię w bryłę nienawiści. W przeciwnym razie zło odnosi nad tobą zwycięstwo.

Nie zawsze potrafimy do końca opanować swoje uczucia wobec człowieka okrutnego albo fałszywego. Ale możemy walczyć z rosnącym w nas gniewem, z gniewnymi słowami i gestami. Możemy starać się, aby nasze prawo do obrony i do oburzenia nie przekształciło się w coraz większy, ślepy gniew, w pogardę, w pragnienie i akt czystej zemsty.

Tam, gdzie chrześcijanin zatrzymuje przemoc, nie zgadzając się być kolejnym ogniwem w łańcuchu zła, rodzi się nowy świat.

Oprac. na podst. serwisów internetowych



**Codziennosc Kościoła
w Polsce i świecie**



28.10.2010 W łódzkiej katedrze odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. Marka Rosiaka, zamordowanego 19 października działacza Prawa i Sprawiedliwości. W modlitwie, obok rodziny zmarłego, uczestniczyli m.in.: prezydent RP Bronisław Komorowski, prezes PiS-u Jarosław Kaczyński oraz parlamentarzyści. Mszy św. przewodniczył biskup Adam Lapa.

Hawana, 03.11.2010 Po raz pierwszy od ponad pół wieku otwarto na Kubie nowe seminarium.

Santiago de Compostela, 06.11.2010 Papież Benedykt XVI rozpoczął swoją dwudniową pielgrzymkę do Hiszpanii, podczas której odwiedził Santiago de Compostela, sanktuarium św. Jakuba Apostoła oraz Barcelonę, w której dokonał konsekracji bazyliki Świętej Rodziny - Sagrada Familia. Jej budowa trwa już 130 lat, a świątynia wciąż jeszcze nie jest gotowa.

Warszawa, 08.11.2010 Ks. Tomasz Ałtas został mianowany nowym dyrektorem krajowym Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce. Zastąpił tym samym ks. Jana Piotrowskiego.

Londyn, 08.11.2010 Pięciu anglikańskich biskupów powiadomiło o swej decyzji przystąpienia do pełnej jedności z Kościołem katolickim przez ordynariat dla Anglii i Walii. Natomiast anglikańska parafia pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty w Calgary jest pierwszą w Kanadzie, która zdecydowała się na przyłączenie do Kościoła rzymskokatolickiego. Również w Australii powstanie już niebawem ordynariat personalny dla byłych anglikanów.

10.11.2010 Na warszawskich Powązkach Wojskowych odsłonięto 10 listopada pomnik upamiętniający ofiary katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem.

11.11.2010 W całym kraju odbywały się obchody 92. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

17.11.2010 W Niepokalanowie odbywał się drugi w tym roku Ogólnopolski Zjazd Egzorcystów. Około 80 księży z całej Polski dzieliło się swoimi doświadczeniami, słuchało wykładów oraz omawiało konkretne przypadki opętania przez szatana.

Watykan, 20.11.2010 Kościół ma 24 nowych kardynałów. Wśród nich znalazł się arcybiskup metropolita warszawski Kazimierz Nycz.

23.11.2010 Caritas Polska apeluje o pomoc dla dotkniętego epidemią cholery Haiti. Oficjalne dane mówią o 900 ofiarach śmiertelnych i 84 tys. chorych.

27.11.2010 W europejskiej polityce wzrastają tendencje populistyczne - ostrzegają biskupi z krajów Unii Europejskiej. Populizm dzieli społeczeństwo, dyskryminuje najsłabszych, a także ludzi nadzieją na proste rozwiązania aktualnych problemów. Apelujemy do wszystkich chrześcijan, aby nie poddawali się populizmowi, lecz stawiali mu opór.

Wilno, 27.11.2010 Krzyż upamiętniający ofiary tragedii smoleńskiej został 27 listopada uroczystie poświęcony na litewskiej Górze Krzyży.

04.12.2010 Bp Józef Guzdek będzie nowym biskupem polowym Wojska Polskiego. Przejmie urząd po zmarłym bp. Tadeuszu Płoskim.

05.12.2010 W drugą niedzielę Adwentu w całej Polsce obchodzony był Dzień modlitwy i pomocy materialnej Kościołowi na Wschodzie.

05.12.2010 Ponad 100 milionów Europejczyków uczestniczy w różnych formach wolontariatu.

08.12.2010 W Lourdes ze skały nad grotą objawień coraz częściej odpadają kamienie. Obsunięciem grożą też całe bloki skalne.



Dziecko

W Boże Narodzenie Bóg przychodzi na nasz świat jako Dziecko. Nie przyszedł po prostu jako dorosły człowiek, lecz narodził się z Kobiety, jako słabe i bezbronne Dziecko. Dziecko to zostało powierzone opiece Matki i Ojca. Doświadczyło miłości, zainteresowania, czułości. W takiej atmosferze wzrastało. Ty również możesz zbliżyć się do

Boga, jak matka do swego dziecka, ostrożnie, troskliwie i delikatnie, ostrożnie i z miłością, ciągle na nowo medytując tajemnicę tego Dziecka. Nie możesz Boga mocno uchwycić, należy mieć odpowiednie wyczucie. Musisz być nieustannie zdziwionym, żeby śledzić tajemnicę całkowicie innego Boga. Do dziecka nie można podchodzić zbyt głośno, lecz cichutko. Nie musisz głośno mówić o Bogu, lecz tak delikatnie i cicho, jak do dziecka. Z dzieckiem nie prowadzisz mądrych dyskusji, używasz tylko słów, które pochodzą z serca. Tylko wtedy będziesz spotykał Boga, gdy otworzysz przed Nim swoje serce.

Skoro Bóg przyszedł na ten świat jako Dziecko, dlatego pragnie uwolnić nas z naszej manii wielkości; nas, pragnących być zawsze mocniejszymi i samowystarczalnymi. Jezus upomina nas, byśmy stali się jak dzieci. W przeciwnym razie nie wejdziemy do Królestwa Niebieskiego (por. Mt 18,3). Dzieci potrafią się dziwić. Otwarte są na to, co nowe. Pragną się uczyć, samodzielnie badać, czym jest życie. Nie polegają tylko na innych. Kontaktują się ze sobą. Podczas zabawy potrafią zapomnieć o sobie. Potrafią w okamgnieniu być w obecni w pełni, bez przerywania i przepychania się. Do ludzi przychodzą z otwartym sercem, bez ukrytych celów, bez uprzedzeń. Ufają swojemu uczuciu. Czynią to, czego się od nich oczekuje.

Śniące się dziecko jest zawsze obrazem tego, że w nas wzrasta coś nowego. Oznacza tu niezafałszowany i pierwotny obraz, jaki Bóg w nas uczynił. Niekiedy śnimy, że trzymamy na rękach skaleczone dziecko lub że pozwalamy dziecku upaść na ziemię. Zapominamy o nim i pozostawiamy je gdzieś samo. Sen taki upomina nas, żeby troskliwiej i bardziej świadomie obchodzić się z dzieckiem znajdującym się w nas. Domyślamy się, kim jesteśmy. Ale potem popadamy w stare role i wzory. Kaleczymy dziecko w nas. Dziecko jest we śnie symbolem nowego początku. W Boże Narodzenie wyznacza Bóg nowy początek. Nie jesteśmy skrępowani historią naszego życia, skaleczeniami przeszłości i samookaleczeniami, rozbijającymi nasze życiowe sny. Stary sen spełnionego życia możemy śnić na nowo. Możemy raz jeszcze zacząć od początku. Przeszłość nie może powstrzymać w nas tego, że Bóg wszystko w nas przemieni i odnowi. Tak wyraził to papież Leon Wielki w swoim kazaniu na Boże Narodzenie: "Dzisiaj mogę rozpocząć na nowo, skoro Bóg we mnie narodził się jako Dziecko". Nigdy nie jest za późno, by rozpocząć. Boże Narodzenie chce dodać Ci odwagi, byś pozbył się balastu przeszłości i odważył się spokojnie zacząć wszystko od nowa.

Boże Dzieciątko jest prawdziwym obrazem nas samych. Ono wie dokładnie, co jest dla nas dobre i odpowiednie. Ono pokazało nam już w dzieciństwie drogi, na jakich, pośród obcego i nieprzychylnego świata, pośród niezrozumienia, odnajdziemy miejsce, w którym zapomnimy o sobie, w którym będziemy całkowicie ze sobą, gdzie będziemy u siebie w domu, gdzie będziemy w Bogu. Boże Narodzenie chce zwrócić Twoją uwagę na Boże Dzieciątko w Tobie. Na dnie swojego serca nosisz Boże Dzieciątko. Gdy wsłuchasz się w swoje serce, wtedy dokładnie poczujesz, co jest dla Ciebie dobre, co jest odpowiednie, a co tylko przejąłeś, ponieważ inni ci o tym powiedzieli. Tylko wtedy, gdy wejdiesz w kontakt z Bożym Dzieciątkiem mieszkającym w Tobie, Twoje życie będzie autentyczne i otrzyma ono coś z lekkości charakterystycznej dla dzieci.

Opr na podst. Anselm Grün "Boże Narodzenie - świętować Nowy Początek" - W.Fornal

27 lutego 2011

VIII Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 6

Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie.



Jezus nie lubi tych, którzy się niepokoją. Ranią oni głęboko Jego miłość do Ojca. Jak można wyobrazić sobie choć przez sekundę, żeby Ojciec, który cały wszechświat stworzył dla szczęścia ludzi, swoich dzieci, mógł je opuścić w potrzebie. "Poganin!" – mówi Jezus do każdego, kto się zamartwia. Chrześcijanin-poganin zna Boga, ale nie zna serca Boga. "Ludzie małej wiary!". Brak nam wiary, kiedy dla stłumienia swoich trosk wolicie zaufać raczej kontom bankowym aniżeli Bogu.

Gdyż jest to problem wiary. Nie chodzi o to, żeby żyć jak nędzarz, lecz aby wiedzieć, kto uwalnia nas z naszych trosk: Bóg czy książeczka czekowa? Nie znosimy tego dylematu, chcielibyśmy mieć oparcie w jednym i w drugim. Ale Jezus mówi: "Nikt nie może dwom panom służyć".

Mówi tak, ponieważ zna urzekającą moc pieniędzy. My także ją znamy! Najpierw potrzebujemy ich, żeby żyć uczciwie i bardzo prosto, potem potrzebujemy ich, żeby mieć pewność, że nam ich nie zabraknie, wreszcie potrzebujemy ich, żeby podnieść nieco swój komfort życia, tak iż w końcu to właśnie one rządzą naszym życiem, poddając je trojakiej trosce: żeby zarobić, kupić i zapewnić przyszłość. W takiej sytuacji mówienie Bogu: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" jest już tylko bezmyślnym powtarzaniem.



06 marca 2011

IX Niedziela

Zwykła A

Z EWANGELII Mt 7

Każdego, kto tych słów moich słucha, a nie wypełnia ich, można porównać z człowiekiem nierozsądnym, który dom swój zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały potoki, zerwały się wichry i rzuciły się na ten dom. I runął, a upadek jego był wielki”.



Budować na piasku, na usuwającym się, niepewnym gruncie - to szykować sobie tragedię. Właśnie o tym są dzisiejsze czytania. Niestety ludzie lekceważą zdrowy rozsądek. Lekceważą tragiczne sygnały z życia codziennego, lekceważą ostrzeżenia Chrystusa. Nie słuchają sumienia, nie słuchają Ewangelii, lekceważą Dekalog, idą za modnymi hasłami.

Czytania dzisiejsze ostrzegają przed uleganiem swobodzie i modnym hasłom, bo trzeba będzie stanąć przed Panem i rozliczyć się ze swego życia. Stanąć wcześniej czy później.

W 1995 r. Ojciec św. odwiedził na krótko nasz kraj. W Skoczowie nawoływał do posłuszeństwa głosowi sumienia. Wołanie to jest stale aktualne. Oto co mówił:

Polska woła dzisiaj o ludzi sumienia. Być człowiekiem sumienia to znaczy w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głos w sobie nie zagłuszać..., to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło... Być człowiekiem sumienia to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać...

Wsluchiwanie się w te mądre słowa to budowanie domu na skale. To budowanie zapory przeciw nieujarzmionym i ślepym żywiołom. To budowanie na Chrystusie.



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 52

Jezu, odpędź ode mnie myśli, które nie są zgodne z wolą Twoją. Poznaję, że nic już mnie nie łączy z tą ziemią, tylko to dzieło miłosierdzia.

Czwartek. W czasie adoracji wieczornej ujrzałam Pana Jezusa ubiczowanego i umęczonego, który mi powiedział: Córkko moja, pragnę, ażebyś w najdrobniejszych rzeczach była zależna od spowiednika. Największe ofiary twoje nie podobają mi się, jeżeli je spełniasz bez pozwolenia spowiednika, i znowuż przeciwnie - najdrobniejsza ofiarka w oczach moich ma wielkie znaczenie, jeżeli jest z pozwoleniem spowiednika. Największe dzieła w oczach moich są bez znaczenia, jeżeli są samowolne, a często niezgodne z wolą moją i zasługują raczej na karę, a nie na nagrodę; i znowuż najdrobniejszy czyn twój z pozwoleniem spowiednika jest miły oczom moim i jest mi niezmiernie drogi; utwierdź się w tym na zawsze, czuwać nieustannie, bo piekło całe wysila się przeciw tobie z powodu dzieła tego, albowiem wiele dusz odwróci się od wrót piekła i będą uwielbiać miłosierdzie moje; ale nie lękaj się niczego, bo jam jest z tobą; wiedz, że sama z siebie nic nie możesz.

W pierwszy piątek miesiąca przed Komunią ujrzałam dużą puszkę napelnioną Hostiami świętymi; jakaś ręka postawiła mi tę puszkę i wzięłam ją w rękę, a było w niej tysiąc Hostii żywych. Wtem usłyszałam głos: Te Hostie są przyjęte przez dusze, którym wyprosiłaś łaskę szczerego nawrócenia w czasie tego Wielkiego Postu, a było to na tydzień przed Wielkim Piątkiem. Dzień ten przepędziłam w wielkim skupieniu wewnętrznym, wyniszczając się na korzyść dusz.

O, co za radość wyniszczać się na korzyść dusz nieśmiertelnych. Wiem o tym, że ziarenko pszeniczne, aby mogło być pokarmem, musi być zniszczone i starte w kamieniach, tak i ja, abym była pożyteczna Kościołowi i duszom, muszę być zniszczona, chociaż na zewnątrz nikt nie dostrzeże mojej ofiary. O Jezu, chcę być na zewnątrz utajona, tak jak ten opłatek, gdzie oko nic nie dostrzeże, a jestem hostią Tobie konsekrowaną.

Niedziela Palmowa. W tę niedzielę przeżywałam w szczególny sposób uczucia najśłodszego Serca Jezusowego; duch mój był tam, gdzie był Jezus. Widziałam Pana Jezusa siedzącego na ośiątku i uczniów, i wielkie rzesze, które szły razem z Panem Jezusem rozradowane, z gałęziami w rękę, i jedni rzucali je pod nogi, gdzie jechał Pan Jezus, a inni trzymali gałązki w górze, skacząc i wyskakując przed Panem, i nie wiedzieli, co czynić z radości. I widziałam drugą rzeszę, która wyszła naprzeciw Jezusowi, tak samo z rozradowanym obliczem i z gałęziami w rękach, i nieustannie wykrzykiwali z radości, i dzieci małe - ale Jezus był bardzo poważny i dał mi poznać Pan, jak cierpiał w tym czasie. I w tej chwili nic nie widziałam, tylko Jezusa, który miał Serce przesycone niewdzięcznością ludzi.

Spowiedź kwartalna. Ojciec Bukowski. Kiedy znowuż mnie przynagliła jakaś siła wewnętrzna, abym już dłużej nie odkładała tej sprawy, nie znajdując spokoju, powiedziałam o tym spowiednikowi ojcu Bukowskiemu, że jednak już dłużej nie mogę czekać. Ojciec mi odpowiedział: Siostrko, to jest złudzenie, tego Pan Jezus żądać nie może, siostrko ma śluby wieczyste, to wszystko jest złuda, siostrko jakąś herezję wymyśla - i krzyczy na mnie prawie na cały głos. Zapytałam się, czy wszystko jest złudzeniem - odpowiedział mi, że wszystko. A więc jak mam nadal postępować, proszę mi powiedzieć. - A więc siostrko nie może iść za żadnym natchnieniem, ma być rozproszona, nic nie zważać, co będzie w duszy słyszeć, a starać się na zewnątrz spełniać dobrze swoje obowiązki, a o tych rzeczach wcale nie myśleć, żyć w zupełnym rozproszeniu. Odpowiedziałam: Dobrze, bo dotychczas postępowałam według własnego sumienia, a teraz, jak mi ojciec każe nie zważać na wewnątrz własne, więc nie będę. - I powiedział: Jeżeli ci Pan Jezus coś znowuż powie, proszę mi powiedzieć, a siostrko tego czynić nie wolno. - Odpowiedziałam: Dobrze, będę się starała być posłuszna. - Nie wiem, skąd się ojcu wzięła taka surowość.

Kiedy odeszłam od konfesjonalu, cały rój myśli przytłoczył moją duszę: po co to być szczerą, przecież to, com powiedziała, nie są grzechy, więc nie mam obowiązku o tym mówić spowiednikowi; to znowuż - że jak to dobrze, już nie potrzebuję uważać na własne wewnątrz, byle na zewnątrz było dobrze, nie potrzebuję teraz na nic uważać, rze-

czywiście, iść za tymi głosami wewnętrznymi, które mnie nieraz tyle kosztują upokorzenia, już teraz będę swobodna; to znowu jakiś dziwny ból ścisnął moją duszę. To mi nie wolno obcować z Tym, którego tak gorąco pragnę? Który jest całą siłą mojej duszy? Zaczęłam wołać: Do kogóż pójdę, o Jezu? Ale z tą chwilą zakazu spowiednika zapadła w duszę moją ciemność wielka, lękałam się, aby nie usłyszeć jakiego głosu wewnątrz, aby przez to nie złamać zakazu spowiednika, to znowuż konam z tęsknoty za Bogiem. Wnętrze moje rozszarpane; nie mając własnej woli, ale zupełnie jestem zdana na Boga.

Było to w Wielką Środę, cierpienie to wzmogło się więcej w Wielki Czwartek. Kiedy przyszedłam na rozmyślanie, weszłam w rodzaj konania, nie czułam obecności Bożej, ale cała sprawiedliwość Boża zaciążyła nade mną, widziałam się jakoby ubita za grzechy świata. Szatan zaczął szydzić ze mnie: Widzisz, już teraz nie będziesz się starała o dusze, patrz, jaką masz zapłatę, nikt ci nie będzie wierzył, że tego żąda Jezus, patrz, jak cierpisz teraz, a co jeszcze cierpieć będziesz, przecież już cię teraz zwolnił spowiednik z tego wszystkiego. - Teraz mogę żyć, jak mi się podoba, byle na zewnątrz było dobrze. Te straszne myśli dręczyły mnie całą godzinę. Kiedy się zbliżyła msza św., ból mi ścisnął serce - to ja mam wyjść z Zakonu? A jeżeli ojciec mi powiedział, że to jakaś herezja, to mam odpaść od Kościoła? Zawołałam głosem wewnętrznym i bolesnym do Pana: Jezu, ratuj mnie. Jednak ani jeden promień światła nie wchodził do duszy mojej i czuję, że mnie siły opuszczają, jakoby rozdział ciała od duszy. Podaję się woli Bożej i powtarzam: Niech się stanie, o Boże, ze mną to, coś postanowił, nie ma już nic we mnie mojego. Wtem nagle ogarnęła mnie obecność Boża i przeniknęła mnie na wskroś, do szpiku kości. Był to czas przyjęcia Komunii św. W chwilę po Komunii św. straciłam wszystko, co mnie otacza i gdzie jestem.

Wtem ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie, i powiedział mi: Powiedz spowiednikowi, że dzieło to moim jest, a ciebie używam jako nędznego narzędzia. - I powiedziałam: Jezu, ja nie mogę nic czynić, co mi każesz, bo mi spowiednik powiedział, że to wszystko jest złudzeniem, i nie wolno mi słuchać Twojego żadnego rozkazu; ja nic nie będę czynić, co mi teraz będziesz polecał. Przepraszam Cię, Panie, mnie nic nie wolno, ja muszę być posłuszna spowiednikowi. Jezu, przepraszam Cię najmocniej, Ty wiesz, co cierpię z tego powodu, ale trudno, Jezu, mnie spowiednik nie pozwolił iść za rozkazami Twoimi. - Jezus słuchał z łaskawością i zadowoleniem tych moich wywodów i żalów. Ja myślałam, że to bardzo obrazi Pana Jezusa, a tymczasem przeciwnie, Jezus był zadowolony i rzekł do mnie łaskawie: O wszystkim mów zawsze spowiednikowi, co ja ci polecam i co mówię do ciebie, a czyń tylko to, na co otrzymasz pozwolenie; nie trwóż się i nie lękaj niczego. Ja jestem z tobą. - Dusza moja napelniona radością i pierzchły wszystkie myśli dręczące, a pewność i odwaga wstąpiły do duszy mojej.

Jednak po chwili weszłam w mękę, jaką cierpiał Jezus w Ogrodzie Oliwnym. Trwało to do piątku rana. W piątek przeżywałam mękę Jezusa, ale już w inny sposób. W tym dniu przyjechał do nas z Derd ojciec Bukowski. Jakaś dziwna moc mnie popchnęła, abym poszła do spowiedzi i powiedziała o wszystkim, co mi się przydarzyło i co mi Jezus powiedział. Kiedy o tym powiedziałam ojcu - ojciec był całkiem inny i powiedział mi: Niech się siostra nie lęka niczego, nic się siostrze złego nie stanie, bo Pan Jezus nie dopuści. Jak siostra jest posłuszna i w takim usposobieniu, proszę się niczym nie martwić. Bóg znajdzie sposób do przeprowadzenia tego dzieła, proszę mieć zawsze taką prostotę i szcze-

rość, i o wszystkim mówić matce generalnej. Ja to, co powiedziałem, to dlatego, aby siostrę przestrzec, bo bywają złudzenia nawet u osób świętych; do tego może się nieraz przyłączyć jakiś podszept szatański, a czasami od nas samych, więc trzeba być ostrożną. Niech siostra w dalszym ciągu postępuje tak, jak dotąd; widzi siostra, że Pan Jezus się za to nie gniewa. Może siostra powtórzy te niektóre rzeczy, które teraz zaszły, stałemu spowiednikowi.

Jedną rzecz zrozumiałam, że muszę się wiele modlić za każdego spowiednika o światło Ducha Świętego, bo kiedy przystępuję do konfesjonatu, a wprawie nie pomodliłam się gorąco, to niewiele mnie rozumie spowiednik. Ojciec ten zachęcał mnie do gorącej modlitwy w tych intencjach, aby Bóg lepiej dał poznać i zrozumieć rzeczy te, które żąda ode mnie: Niech siostra odprawi nowennę po nowennie, a Bóg łask nie odmówi.

Wielki Piątek. O godzinie trzeciej ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego, który spojrzał się na mnie i rzekł: Pragnę. - Wtem ujrzałam, jak z boku Jego wyszły te same dwa promienie, jakie są w tym obrazie. Wtem uczułam w duszy pragnienie zbawienia dusz i wyniszczania się za biednych grzeszników. Ofiarowałam się z konającym Jezusem za świat Ojcu Przedwiecznemu. Z Jezusem i przez Jezusa, i w Jezusie jest łączność moja z Tobą, Ojciec Przedwieczny. W Wielki Piątek już Pan Jezus inaczej cierpiał w duszy aniżeli w Wielki Czwartek.

Rezurekcja (12 IV 1936). Kiedy weszłam do kaplicy, duch mój zatonął w Bogu, jedynym Skarbem swoim; obecność Jego zalała mnie.

O Jezu mój, Mistrzu i Kierowniku mój, umacniaj mnie, oświecaj mnie w tych ciężkich chwilach życia mojego, nie spodziewam się pomocy od ludzi, w Tobie cała nadzieja moja. Czuję, że jestem sama wobec żądań Twoich, Panie. Pomimo lęków i wstrętów natury pełnię wolę Twoją świętą i pragnę ją spełnić jak najwierniej w całym życiu i w śmierci swojej. Jezu, z Tobą wszystko mogę, czyń ze mną, co się Tobie podoba, daj mi tylko swoje miłosierne Serce, a dość mi na tym.

O Jezu i Panie mój, dopomóż, niech się ze mną stanie to, coś zamierzył przed wiekami, jestem gotowa na wszelkie skinienie woli Twojej świętej. Udziel światła rozumowi mojemu, abym mogła poznać, co jest wolą Twoją. O Boże, który przenikasz duszę moją, Ty wiesz, że niczego nie pragnę prócz chwały Twojej.

O wolo Boża, rozkoszy serca mojego, pokarmie duszy mojej, światłość umysłu mojego, siło wszechmocna woli mojej, bo kiedy się jednoczę z wolą Twoją, Panie, wtenczas moc Twoja działa przeze mnie i zajmuje miejsce słabej woli mojej. Na każdy dzień staram się spełnić życzenie Boże.

O Boże niepojęty. Jak wielkim jest miłosierdzie Twoje, przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie i anielskie razem; wszyscy aniołowie i ludzie wyszli z wnętrzości miłosierdzia Twego. Miłosierdzie jest kwiatem miłości; Bóg jest miłością, a miłosierdzie jest Jego czynem, w miłości się poczyna, w miłosierdziu się przejawia. Na co spojrzę, wszystko mi mówi o Jego miłosierdziu, nawet sama sprawiedliwość Boża mówi mi o Jego niezgłębnym miłosierdziu, bo sprawiedliwość wypływa z miłości.

Na jedno słowo uważam i z tym jednym się zawsze liczę, to jedno mi jest wszystkim, tym żyję i z tym umieram, a to jest święta wola Boża. Ona jest mi pokarmem codziennym, cała dusza moja jest wsłuchana w życzenia Boże, pełnię zawsze to, czego Bóg ode mnie żąda, chociaż nieraz drży natura moja i czuję, że wielkość ich przechodzi siły moje. Wiem dobrze, czym jestem sama z siebie, ale też wiem dobrze, czym jest łaska Boża, która mnie wspiera.

Poznaj, by zrozumieć

LUDZKA WOLNOŚĆ A BOŻA WSZECHWIEDZA

Boża wiedza o naszej przyszłości a wolność

Prawdziwa, wewnętrzna wolność jest darem Bożym i równocześnie zadaniem. Człowiek, dzięki łasce Chrystusa, może stopniowo dochodzić do pełnej wolności polegającej na tym, że w każdej sytuacji będzie się kierował bezinteresowną miłością, nie zaś własnym interesem. U niektórych osób rodzą się wątpliwości co do ludzkiej wolności, gdyż nie potrafią jej pogodzić z Bożą wszechwiedzą.

Znajomość przyszłości przez Boga nie zniewala człowieka

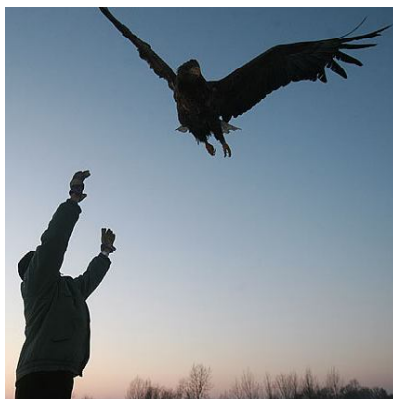
Pyt.: Dlaczego pełne poznanie przez Boga naszego przyszłego losu wiecznego nie ogranicza naszej wolności?

Odp.: Bóg wie, czy się zbawimy, czy też potępimy. On zna dobrze naszą przyszłość. Znajomość przyszłego losu człowieka nie jest równoznaczna ze zniewoleniem go. Oto przykład. Patrząc z okna mojego mieszkania, widzę, że jakaś osoba idzie w kierunku wykopanego rowu, którego jednak nie dostrzega. Krzyczę więc do niej, żeby zmieniła kierunek, bo spotka ją nieszczęście, ale ona nie słucha i ciągle zbliża się do rowu. Patrząc z wysokości mojego piętra, w pewnym momencie dochodzę do przekonania, że nieszczęsny przechodzień z pewnością wpadnie do wykopanego rowu. Moja znajomość jego losu nie oznacza jednak, że to ja stałem się przyczyną jego nieszczęścia. Nie ja przecież straciłem go do rowu, lecz wpadł do niego sam, dlatego że z uporem przeciwstawiał się wszelkim dobrym radom. Moje przewidywanie nieszczęścia przechodnia nie pozbawiło go wolności osobistej. Podobnie też Bóg zna od wieków nasze życie, nasze wolne decyzje, nasz przyszły los, co jednak wcale nie pozbawia nas wolnej woli. To, że Bóg przewiduje czyjeś wieczne potępienie, nie oznacza, że go do tego z góry przeznacza lub że pragnie jego wiecznego cierpienia. Przeciwnie, Bóg chce wiecznego szczęścia każdego człowieka i każdemu pragnie udzielić tyle łaski, by przy jej pomocy osiągnął życie wieczne. Jeśli jednak człowiek nie dochodzi do zbawienia, dzieje się tak nie dlatego, że Bóg nie chciał mu pomóc lub nie udzielił mu łaski, ani dlatego, że przeznaczył go na wieczne męki, ale dlatego, że sam człowiek dobrowolnie odrzucił darowaną mu pomoc, odwrócił się od prawdy i dobra, które wskazywało mu sumienie i Ewangelia (zob. Wszechwiedza Boża).

Wolność Judasza

Pyt.: Czy Judasz był przez Boga zniewolony?

Odp.: Dobry Bóg nikogo nie przymusza do czynienia zła, chociaż z góry wie, jak człowiek postąpi. Stwórca od wieków wiedział, że Judasz zdradzi Jezusa. Wiedział o tym również Chrystus, a jednak wybrał go na Swojego apostoła. Uczynił to przede wszystkim po to, by dać mu szansę podobną do tej, jaką mieli pozostali apostołowie. Jezus wybrał Judasza, aby wraz z Nim głosił Dobrą Nowinę i budował królestwo Boże. Chciwy uczeń odwrócił się jednak od Jezusa, ponieważ umiłował pieniądze. Zdradził Jezusa dla material-



nego zysku. Judasz - jak i pozostali apostołowie - był wolnym człowiekiem i mógł w dowolny sposób ułożyć sobie swoje życie.

Odkupienie dokonano się nie dlatego, że Judasz zdradził Chrystusa, lecz dlatego, że Chrystus umiłował swojego Ojca i nas, dlatego

stał się Mu posłuszny, aż do śmierci krzyżowej. Wybawienie od grzechów przyniosła nam zatem nie tyle zdrada Judasza, ile przeogromna miłość Jezusa, która najpełniej wyraziła się w Jego śmierci krzyżowej. To nie Judasz ani nie kapłani złożyli Ojcu niebieskiemu w ofierze Jezusa Chrystusa, lecz On sam się dobrowolnie ofiarował w duchu miłości i posłuszeństwa. Odkupienie mogło dokonać się nawet bez śmierci krzyżowej, a tym bardziej bez zdrady Judasza, każdy bowiem czyn Chrystusa wyrażał tyle miłości i posłuszeństwa, że mógł nam przynieść wieczne zbawienie.

Nie znamy dokładnie wiecznego losu Judasza. Żaden jednak tekst Pisma św. nie wskazuje na jego zbawienie. Chociaż mógł się on nawrócić w ostatnim momencie życia, jednak Pismo św. o tym milczy. Zbawiciel powiedział o nim surowe zdanie: „Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził” (Mk 14,21). Sam Jezus nazwał Judasza diabłem: „Na to rzekł do nich Jezus: Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem. Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem – jeden z Dwunastu – miał Go wydać” (J 6,70n). Ewangelisci wspominają zaś, że szatan nie tylko kusił Judasza, ale że wszedł w niego: „A po spożyciu kawałka (chleba) wszedł w niego szatan” (J 13,27). Podobnie pisze św. Łukasz: „Wtedy szatan wszedł w Judasza, zwanego Iskariotą, który był jednym z Dwunastu” (Łk 22,3). Są to zatem bardzo poważne słowa, ostrzegające, że nawet osoba żyjąca blisko Syna Bożego może być na usługach szatana (zob. Wszechwiedza Boża).

Bóg nie odbiera udzielonego człowiekowi daru wolnej woli

Pyt.: Jak rozumieć słowa św. Pawła: Bóg „komu chce, ofiaruje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym”? (Rz 9,18)

Odp.: Przy tłumaczeniu Pisma św. obowiązuje zasada, że zdań nie wolno wrywać z kontekstu. Przy czym kontekstem są nie tylko zdania znajdujące się w najbliższym sąsiedztwie, lecz - cała treść Pisma św., tak Starego, jak i Nowego Testamentu. Poszczególnych zdań Pisma św. nie można wrywać nie tylko z kontekstu wszystkich natchnionych ksiąg, lecz również - z kontekstu całej nauki głoszonej przez

Kościół. Tak więc sens stwierdzenia, że Bóg „komu chce, okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym” (Rz 9, 18) określony jest bliżej przez stwierdzenie św. Pawła, że Bóg chce zbawienia wszystkich ludzi, gdyż Chrystus za wszystkich umarł na krzyżu (por. 1 Tm 2, 1-6). Jezus daje zbawienie każdemu, kto szuka Jego pomocy, albowiem „każdy, kto wezwie imienia Pańskiego, będzie zbawiony” (Rz 10, 13). Objawienie poucza nas, że Bóg kocha każdego człowieka, który jest wolną istotą. W świetle całej nauki objawionej zdanie: Bóg „komu chce okazuje miłosierdzie, a kogo chce, czyni zatwardziałym”, można rozumieć w ten sposób, że Stwórca miłuje każdego, ale równocześnie szanuje wolność ludzką i nie daje mu łaski nawrócenia, gdy widzi upór woli, niechęć do zmiany życia. Bóg nie chce zniewalać człowieka swoją łaską. Sens Pawłowego stwierdzenia, że Bóg „czyni zatwardziałym” serce ludzkie, jest następujący: Bóg dopuszcza zatwardziałość ludzi, którzy nie chcą Go pokochać i dobrowolnie opierają się Jego łasce.

Biblijny raj

Bóg stworzył człowieka jako istotę cielesno-duchową. Dzięki posiadaniu duchowej i nieśmiertelnej duszy człowiek posiada wyjątkowe uzdolnienia: potrafi poznawać i kochać, współdziałać z Bogiem-Stwórcą, tak jak On opiekować się wszystkim. Pismo św. mówi, że ten stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek został umieszczony w ogrodzie edeńskim – raju. Rozważmy dokładniej, o jakich prawdach pouczają nas teksty biblijne mówiące o pierwszym człowieku, o nas i o zbawieniu przyniesionym przez Jezusa Chrystusa.

I. Raj - symboliczne wyrażenie prawdy o początkach ludzkiej historii

Analizując pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju, trzeba dobrze odróżnić treść od formy literackiej. Nie należy zatem zbyt dosłownie rozumieć wszystkich szczegółów tego barwnego opowiadania biblijnego, gdyż stanowią one tylko pewien literacki sposób wyrażania prawdy. Autor natchniony pragnie przedstawić nam niepojętą miłość Bożą oraz stan obdarowanego hojnie człowieka przed jego upadkiem, nazywany stanem sprawiedliwości i świętości pierwotnej.

Pyt.: Jaką prawdę przekazuje nam Pismo św. mówiące o umieszczeniu pierwszego człowieka przez Boga w „raju”? (Rdz 2,8-17)

Odp.: Symboliczny język, jakim posługuje się Pismo św. mówiące o raju, ukazuje hojność Boga, stan stworzonych przez Niego pierwszych ludzi oraz wyjątkowe dary, jakie otrzymali oni od Stwórcy

*** Raj ukazaniem dobroci i hojności Boga**

Barwne szczegóły biblijnego obrazu raju podkreślają wielką hojność i pełną dobroci troskliwość Stwórcy, który zasadził wspaniały ogród i umieścił w nim stworzonego przez siebie człowieka. Liczne drzewa miały mu dostarczać pożywienia, a aż cztery rzeki – wody. Ten ostatni szczegół mocno musiał przemawiać zwłaszcza do ludzi Wschodu, zdających sobie sprawę z tego, czym jest susza i pragnienie. Życzliwość Boga ujawnia się i w tym, że stwarza kobietę, aby mężczyzna nie odczuwał samotności (por. Rdz 2, 18-24). Stwórca zachowuje się jak najlepszy ojciec, który pragnie zapewnić szczęście swoim dzieciom.

*** Raj nie miejscem, lecz stanem sprawiedliwości**

i świętości

Ukazany przez Księgę Rodzaju ogród - raj opisuje nie tyle jakieś konkretne miejsce na ziemi lub poza nią, ile stan człowieka prze upadkiem, określane jako świętość i sprawiedliwość pierwotna. "Kościół, interpretując w autentyczny sposób symbolizm języka biblijnego w świetle Nowego Testamentu i Tradycji, naucza, że nasi pierwsi rodzice Adam i Ewa zostali ukonstytuowani w stanie "świętości i sprawiedliwości pierwotnej" (Sobór Trydencki: DS 1511). Tą łaską świętości pierwotnej było "uczestnictwo w życiu Bożym" (Sobór Watykański II, konst. Lumen gentium, 2) (KKK 375).

*** Wyjątkowe dary otrzymane przez Adama i Ewę**

Pyt.: Jakie dary naturalne, nadprzyrodzone i poza-przyrodzone otrzymali pierwsi rodzice?

Odp.: Nauka o raju to równocześnie pouczenie o wyjątkowych darach, w jakie Bóg wyposażył pierwszych rodziców i którymi chciał przez nich obdarzyć także całą ludzkość. Chcąc usystematyzować biblijną naukę o stanie pierwszych ludzi przed ich upadkiem, teologia mówi o trzech rodzajach darów, jakimi zostali oni obdarzeni.

* Pierwszą grupę stanowią dary naturalne, czyli ciało, dusza, i takie uzdolnienia, jak: możliwość poznania rozumowego, wolność woli, naturalne talenty itp.

* Do drugiej grupy darów należą wszystkie łaski nadprzyrodzone, tworzące jedność człowieka z Bogiem, a więc dar życia Bożego – zwany łaską uświęcającą – wiara i miłość.

* Trzecia grupa – to dary pozaprzyrodzone, zwane inaczej pozanaturalnymi. Są nimi: dar harmonii, nieśmiertelności, wolności od cierpień oraz dar wiedzy.

Z życia wsi



Szanowni mieszkańcy!

Najważniejszym wydarzeniem ostatnich miesięcy były wybory samorządowe. Patrząc na ich wyniki, chciałbym bardzo podziękować wszystkim mieszkańcom Łęka Dukielskich nie tylko za oddane na mnie głosy, ale też za mnóstwo słów wsparcia i otuchy, które otrzymuję jeszcze do dnia dzisiejszego. Fakt, że wybraliście mnie, abym kolejną kadencję sprawował funkcję sołtysa, jest dla mnie motywacją do dalszych działań na rzecz rozwoju naszej miejscowości i dowodem Waszej aprobaty dla sposobu sprawowania przeze mnie tej funkcji. Jeśli chodzi o wybory burmistrza, w których również brałem udział, to chociaż wielu mówi, że osiągnąłem bardzo dobry rezultat, to ja nie powiem, że czuję się zwycięzcą, gdyż zwycięzca uzyskuje wynik powyżej 50%, a taki poziom poparcia osiągnął w Gminie Burmistrz Marek Górak i to on jest zwycięzcą tych wyborów. Szanuję ten wybór, ponieważ takie są prawa demokracji. Mój start w tych wyborach był efektem mojej dezaprobaty dla działań władz gminy w stosunku do Łęka Dukielskich, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwóch lat. Moje dalsze działania nie będą odbiegały od tego, co robiłem i mówiłem wcześniej, zawsze staram się nazywać rzeczy po imie-

niu i jeśli uważam, że jakaś miejscowość jest niesprawiedliwie traktowana, to będę to mówił głośno, podpisując się pod wypowiedzią własnym nazwiskiem.

W związku ze zbliżającymi się Świątami Bożego Narodzenia życzę wszystkim mieszkańcom, aby świąteczny czas spędzili ze swoimi bliskimi w pokoju, radości i zdrowiu. Nowy 2011 rok niech przyniesie tylko dobro, aby starsi mogli ze spokojem spojrzeć w przyszłość, a najmłodszy mogli wzrastać w poczuciu bezpieczeństwa i bez troski.

Sołtys Tomasz Węgrzyn



Dobiega końca kolejny już rok kalendarzowy i pora na podsumowanie realizacji wytyczonych zadań, założonych na początku roku (wcześniejsza informacja w Wielkanocnym wydaniu *Powołania*). A więc:

11 czerwca - odpust parafialny, w którym oprawę liturgiczną Mszy św. sprawowały członkinie Koła, jak również dary do ołtarza, w których złożyliśmy kwiaty oraz serwetę haftowaną.

24 czerwca - ognisko sobótkowe zorganizowane w gronie członkiń.

30 lipca - wycieczka zorganizowana przez nasze Koło. Jej trasa to: Bolestraszyce - zwiedzanie pięknego ogrodu; Albigowa - jedziemy na zaproszenie przewodniczącej Rady Kobiet p. Stefanii Michałek na Święto Kwiatów, gdzie w strojach ludowych prezentujemy swoje kwiaty w pięknie zrobionym koszu. Serdeczne przyjęcie i wspała atmosfera (bardzo dużo uczestników korowodu), wracamy z dyplomem i nagrodą, bardzo szczęśliwe, chociaż pogoda była deszczowa (dzięki kierowcy z naszej miejscowości, p. Bojdzie, wracamy całe i zdrowe).

30 lipca - spotkanie czwartkowe połączone z pokazem żywieniowym pod przewodnictwem naszej p. Z. Leja, wspała zupa ze świeżych ogórków, paszтет z cukinii oraz fasolka szparagowa zapiekana ze szynką ubogaca nasze umiejętności kulinarne - pyszne, służyliśmy przepisami.

12 września - odpust połączony z 85. leciem parafii polskokatolickiej. Na ręce ks. Romana członkinie z Koła w nowo zakupionych strojach ludowych składają dary w postaci kwiatów oraz szaty liturgicznej o motywach Maryjnych.

16 października - panie pomagają w przygotowaniu Dnia Seniora w naszej miejscowości.

25 listopada - czwartek, spotkanie Andrzejkowe przy ciastku i herbatce.

12 grudnia - niedziela. Popołudniowy czas członkinie spędzają na spotkaniu wigilijnym zorganizowanym przez nie same (wszystkie potrawy wigilijne przygotowane i przyniesione smakowały wysmienicie, obecna była i nasza młodzież z zespołu).

19 grudnia - Koło miało dwa zadania do wykonania, i tak Zespół złożony zarówno z członkin Koła jedzie do Haczowa, na zaproszenie tamtejszego Koła Gospodyń, na

kolędowanie przedświąteczne, na ich wigilię, spotkanie seniorów (bardzo miła atmosfera, msza św., występy, poczęstunek). Zaś Panie: B. Samborowska, W. Świątek, H. Kasprzyk, jak tradycja każe w naszym środowisku, jadą do Krosna na kiermasz Bożonarodzeniowy do Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza, prezentując smakołyki, stroiki, wypieki świąteczne naszych kobiet (wszystko znikła w mig), z tego miejsca dziękuje wszystkim za poświęcony czas i pracę dla dobra Koła.

Na łamach naszej gazety pragniemy zaprosić wszystkich parafian oraz gości na VII spotkanie opłatkowe, połączone z zabawą karnawałową, które odbędzie się w naszej miejscowości kołem stycznia lub początkiem lutego (bedzie ogłoszenie w kościele i na plakatach - 45 zł od osoby). Zapraszamy!

Na czas Świąt Bożego Narodzenia życzymy wiele radości, miłości i obfitych łask Bożych płynących z betlejemskiego żłóbka oraz szczęśliwego Nowego Roku dla ks. Proboszcza, wszystkich parafian i gości życzą członkinie



Koła Gospodyń.

Przewodnicząca Koła M. Kołacz

Wyniki wyborów samorządowych z 21 listopada 2010 r. (skrót)

Na burmistrza:

Uprawnionych - 1327, głosowało - 769
Głowa Józef - 22, w gminie 517
Górak Marek - 135, w gminie 3 631
Węgrzyn Tomasz - 604, w gminie 2 129

Do Sejmiku:

Najwięcej: Turek Władysław (PiS) - 221, w okręgu nr 5 - 4 247, uzyskał mandat.

Do Powiatu:

Najwięcej: Krężałek Andrzej (PiS) - 467, w gminie 618, uzyskał mandat.

Do Rady Gminy:

Jakubczyk Zofia - 95
Pernal Józef - 60
Kołacz Maria - 145
Delimata Mieczysław - 160
Kędra Andrzej - 264
Węgrzyn Stanisław Władysław - 338
Wasiak Jarosław Maciej - 160

Na sołtysa Łęk Dukielskich:

Uprawnionych - 1 176, głosowało - 601, nieważnych - 2
Węgrzyn Tomasz - 466
Wierdak Tadeusz - 133

Na sołtysa Myszkowskiego:

Uprawnionych - 151, głosowało - 82, nieważnych - 5
Kasprzyk Roman - 62



Witam członków i sympatyków Uczniowskiego Klubu Sportowego w Łękach Dukielskich.

Mija kolejny rok naszej działalności, więc czas na podsumowanie.

W dalszym ciągu sztandarową dyscypliną w naszym klubie jest tenis stołowy. Podobnie jak w latach ubiegłych bawimy się we

wszystkie turnieje, zawody, rozgrywki związane z tą dyscypliną sportową. Niestety, ograniczone fundusze nie pozwalają nam wysłać tylu uczestników, ilu jest chętnych.

Sukcesem dla nas jest udział w tych zawodach oraz możliwość rywalizacji naszej młodzieży z czołówką województwa.

UKS był również organizatorem turniejów gminnych, ligi juniorek, międzyszkolnej ligi gminnej, w której to nasza drużyna zajęła II miejsce.

Obecnie bierzemy udział w rozgrywkach IV, V ligi oraz amatorskiej ligi tenisa stołowego, mamy 20 licencjonowanych zawodników, prawie we wszystkich kategoriach wiekowych.

Na gratulacje zasługuje cała nasza ekipa tenisowa w składzie - Klaudia Łajdanowicz, Karol Śliwiński, Paulina Pietruś, Kacper Ryczak, Karolina Poradyło, Ola Fruga, Magda Węgrzyn, Daniel Fornal, Marcin Kołacz, Sławek Pietruszka, Henryk Śliwiński, Dawid Konieczko, Grzesiek Cisowski, Wojtek Czyż. Za opiekę i zaangażowanie pragnę tutaj podziękować Grześkowi Frudze, trenerowi Wojtkowi Czyżowi i Andrzejowi Sobocie. Wojtkowi Czyżowi należą się podziękowania za opiekę nad zawodnikami w czasie rozgrywek wyjazdowych.

UKS to również zawodnicy początkujący w liczbie około 15 osób, którzy stawiają dopiero pierwsze kroki.

Wszystkim zawodnikom życzę przede wszystkim wytrwałości w treningu, bo pod tym względem ta dyscyplina jest bardzo wymagająca.

Pozostałych, zwłaszcza najmłodszych w wieku I-III klasy, zachęcam do brania udziału w zajęciach tenisa stołowego, treningi pod okiem trenerów prowadzone są we wtorki, środy i piątki od godziny 17.00 do 20.00.

W tamtym roku ukończyliśmy prace przy modernizacji boiska szkolnego i budowie placu zabaw, ubolewamy nad brakiem zapewnienia właściwej opieki nad tym obiektem, co powoduje degradację wyposażenia oraz zaśmiecaniem obiektu. Ponadto zwracaliśmy się do Burmistrza Gminy Dukla o półożenie opiekuna, którego praca polegałaby na organizowaniu zajęć dla dzieci i młodzieży oraz zapewnieniu opieki uczestnikom, jak to ma miejsce na innych obiektach podobnego typu. Ta inicjatywa, pomimo deklaracji pomocy ze strony członków UKS, nie uzyskała poparcia w gminie, przeciwna temu jest również Pani Dyrektor Zespołu Szkół.

UKS dąży do rozbudowy sali widowiskowo-sportowej, zakupiliśmy wszystkie pustaki do budowy, zniwelowaliśmy teren, niestety straciliśmy rok czasu na przygo-

towanie projektu. Osoba, która deklarowała się go wykonać, w końcu zrezygnowała, ale na szczęście nie brakuje ludzi do pomagania takim inicjatywom i projekt jest już na desce kreślarskiej. Dlaczego dążymy do rozbudowy? Ponieważ tak naprawdę nasza sala nie jest obiektem kompletnym, brak jest szatni dla zawodników, brak jest zaplecza magazynowego dla sprzętu sportowego i wyposażenia sali, UKS ze swej strony nie posiada nawet własnego pomieszczenia dla celów administracyjnych. Wielofunkcyjność sali powoduje dezorganizację zajęć sportowych i budzi niepotrzebne konflikty pomiędzy zainteresowanymi stronami, niewielka dobudówka rozwiązałaby wiele z tych problemów.

UKS jest ciągle w fazie rozwoju, powstawanie nowych sekcji i organizowanie zajęć zależy głównie od ilości osób chętnych do poświęcania wolnego czasu na pracę z dziećmi i młodzieżą. Niestety o bezinteresowne działanie jest coraz trudniej, tym bardziej że w naszym klubie wiąże się to również z dużą odpowiedzialnością oraz narażeniem się na krytykę.

Na zakończenie życzę w imieniu własnym, Zarządu oraz członków UKS wszystkim mieszkańcom naszej pięknej miejscowości w okresie świątecznym i w Nowym Roku wszelkiej pomyślności, zdrowia i opieki Bożej, a naszym zawodnikom sukcesów sportowych.

**Z poważaniem
Prezes Zarządu UKS w Łękach Dukielskich
Wojtek Węgrzyn**


Zarząd Ochootniczej Straży Pożarnej w Łękach Dukielskich pragnie serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom naszej miejscowości oraz sponsorom, którzy zechcieli wesprzeć finansowo działalność statutową Ochootniczej Straży Pożarnej w Łękach, przy okazji rozprowadzania przez strażaków z naszej jednostki kalendarza strażackiego na nowy rok.

Życzymy Wam, aby wszystkie dni w roku były tak piękne i szczęśliwe, jak ten jeden wigilijny wieczór; aby przy świątecznym stole nie zabrakło Wam światła i ciepła rodzinnej atmosfery; aby w Waszych domach pojawiła się radość, szczęście, życzliwość, wzajemne zrozumienie i spełnienie marzeń. Aby w dniu Wigilii ogarnęło Was ciepło wigilijnej świecy, a jej blask zamienił się w żywe iskierki w oczach. Aby samotność odeszła w niepamięć, a Wasza twarz i twarze bliskich Wam osób zawsze były rozpromienione uśmiechem, bez trosk, problemów, smutków, i aby w Waszym życiu były obecne same dobre myśli oraz wiara i nadzieja na lepsze jutro... Wesołych Świąt i Do Siego Roku.

Strażacy z OSP w Łękach Dukielskich

Podsumowanie działalności Stowarzyszenia "Jedność" za 2010 rok



Aby podsumować całoroczną pracę Stowarzyszenia za 2010 rok, trzeba sięgnąć pamięcią do trzech dat, kiedy to Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne "Jedność" zorganizowało uroczystości na rzecz dobra wsi, aby wspólnie razem przeżyć wspiane i niepowtarzalne chwile:

1) 6.01 - w uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli - po raz pierwszy podjęliśmy się nowego wyzwania. Zorganizowaliśmy wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Krośnie I Przegląd Kolęd i Pastorałek. Uroczysta msza święta z udziałem znacznych gości, wspólnoty łękiej, parafian obu wyznań i 15 zespołów (m.in. śpiewaczy zespół Makovica ze Słowacji) rozpoczęła obchody tego święta. Później nastąpiły prezentacje muzyczne zespołów, pielęgnujące piękno i bogactwo duchowe Bożego Narodzenia zawarte w polskich kolędach i pastorałkach. Nagrodą dla wszystkich zespołów były wręczone statuetki anioła ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Krośnie. Pan starosta Jan Juszcak wyraził ogromną wdzięczność organizatorom i zespołom oraz nadzieję, że Przegląd ten na stałe wpisze się w kulturę naszego pięknego regionu i życzył wytrwałości w dalszej pracy. Po zakończonych występach wszystkie zespoły i gości zaprosiliśmy na uroczystą kolację do sali widowiskowo-sportowej oraz na występy dzieci szkolnych i dalsze wspólne kolędowanie.

Kochani! Stowarzyszenie z dużą satysfakcją wyraża swoją radość, że dzięki pomocy finansowej starostwa znów jesteśmy w stanie zorganizować II Przegląd Kolęd i Pastorałek w Kościele pw. Serca Jezusowego, na który serdecznie zapraszamy wszystkich w dniu 06.01.2011 r. Naprawdę warto, będzie pięknie i rodzinie.

2) 18.07 - zorganizowaliśmy i przeprowadziliśmy VI edycję Spotkań Folklorystycznych na zielonej estradzie, gdzie wystąpiło 8 zespołów, m.in. zespół z Budapesztu (Węgry) i z Łanowic (Ukraina).

3) 16.10 - przygotowaliśmy jubileuszową V edycję Dnia Seniora. Organizowaniem tego święta chcemy oddać wyraz pamięci i szacunku dla osób starszych. To z nich czerpiemy ten skarb mądrości "Zachować dla przyszłych pokoleń".

Oprócz tego nie brakowało nam pracy w różnych innych dziedzinach:

- **W maju i czerwcu** członkowie Stowarzyszenia pracowali przy nowo pozyskanych przedmiotach do Izby Pamięci. Wyremontowano, zakonserwowano i dokonano inventaryzacji i opisu eksponatów. Wykonano dodatkowe półki na składowanie dalszych staroci. W Muzeum odbyły się już dwie lekcje historii dla dzieci z trzecich klas naszej szkoły. To bardzo piękne wydarzenie w historii naszej wsi.

- **10 lipca** gościliśmy na wspólnym biesiadowaniu zespół z Sambora (Ukraina).

- **We wrześniu** dokonaliśmy szereg prac zabezpieczających budynki hal po byłym Kółku Rolniczym przed za-

lewaniem wodami gruntowymi, zostały wykopane rowy odwadniające od strony zachodniej i północnej. Większość terenu Kółka i hal jest formalnie użyczona Stowarzyszeniu i w związku z tym zwolniona z podatku. Stowarzyszenie jest więc jego zarządcą.

Co roku dbamy o utwardzenie placu, wyrównanie terenu, porobione zostały studzienki, odwodnienia rurami odwadniającymi. Zostały wysypane dziesiątki ton tłuczni, gdyż teren Kółka jest niezwykle nawodniony.

Wszystkie te prace wykonaliśmy własnym nakładem sił, pracy i środków tak Stowarzyszenia, jak i dotujących Spotkania samorządów. Naszej pracy nie szanują jednak - co bardzo smutne - władze łękie, gdyż bez zapytania nas o zdanie, robią na tym terenie co chcą. A to betony, a to słupy, a to żużel. Wszystko na plac, jak na śmietnik. W ubiegłym roku podrzuciono nam ziemię, którą nie zagospodarowano mimo naszych kilkukrotnych próśb, gdyż zbliżało się święto folkloru. Zdani byliśmy tylko na siebie, wyrównaliśmy ziemię ciągnikiem, wybieraliśmy kamienie, kupiliśmy trawę i posialiśmy ją. Jest nam przykro, że teraz ponownie zniszczono nam ten plac. Został on zajęty, zagnieciony tirami, które pracowały na farmie wiatrowej, a stacjonowały na naszym placu przez dwa tygodnie bez naszej wiedzy i zgody - ale za zgodą sołtysa - pomimo tego, że mają swoje parkingi i place wykonane na potrzeby farmy wiatrowej. Dlaczego? Chcemy zapytać na łamach tej gazetki, kto ma nam naprawić te zniszczenia i kiedy, gdyż w przeciwnym razie nie będziemy mieli terenu do zorganizowania folkloru w przyszłym roku. Nikt nam nie raczył udzielić żadnych wyjaśnień. Wobec tego VII edycja Spotkań - jeśli się odbędzie - to w okrojonej formie, w hali sportowej i bez festynu. Nie możemy wprowadzić tysięcy ludzi na plac pozbawiony odwodnienia i z koleinami na całym obszarze. Na byle jakie wyrównanie placu też się nie godzimy, gdyż np. dwudniowe opady poprzedzające Spotkania zamieniają ten plac w bagniste pole. A na placu przed szkołą tego uczynić nie możemy, gdyż ustawa o imprezach masowych nakłada na organizatorów takich imprez niezwykle surowe wymagania, których w innym miejscu niż plac Kółka nie możemy spełnić. Czas jest bardzo krótki, gdyż wnioski o dofinansowanie Spotkań składa się już na przełomie stycznia i lutego, a wniosek na imprezę plenerową i w sali jest zupełnie inny.

- **W andrzejkowy wieczór** wszyscy członkowie stowarzyszenia wraz ze współmałżonkami spotkali się we własnym gronie przy obficie zastawionym stole i w miłej, niezwykle rodzinnej atmosferze, urozmaiconej śpiewem, spędziliśmy wieczór na wspomnieniach, wspólnych przeżyciach i planach na przyszłość.

Nieodłącznym elementem Stowarzyszenia jest zespół "Łęczenie", który przez cały rok pracuje, by móc upiększać różnego rodzaju uroczystości swoimi występami i śpiewem.

W mijającym roku występowaliśmy dotychczas 26 razy:

- **06.01** - udział w Powiatowym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek w Łękach Dukielskich;

- **14.02** - podróż na Ukrainę do Borysławia i Sambora. Występowaliśmy w nowo wybudowanym Kościele w Borysławiu podczas mszy św. Następnie udaliśmy się na spotkanie ostatkowe do Sambora, do naszych przyjaciół, gdzie serdecznie i w rodzinnej atmosferze przyjęto nas i zaproszono do wspólnej zabawy;

- **23.03** - zespół "Łęczanie" ze swoim śpiewem na antenie radia Rzeszów w audycji poświęconej dukielszczyźnie. Te cztery godziny naszej obecności w studio i kilka wejść na antenę było bardzo ciekawym i pouczającym doświadczeniem oraz formą promocji zespołu;

- **01.05** - ostatnie pożegnanie członka Stowarzyszenia i Zespołu "Łęczanie", przewodniczącego komisji rewizyjnej, naszego kolegi Zdzisława Trynkiewicza. Podczas mszy św. pogrzebowej uczestniczyliśmy w oprawie liturgicznej mszy św., wykonując pieśni żałobne;

- **5.05** - oprawa muzyczna podczas mszy św. w dukielskim sanktuarium z okazji uroczystości poświęcenia katedry przemyskiej;

- **22.05** - koncertowanie podczas XX Jubileuszowego Kermeszu Łemkowskiego w Olchowcu;

- **25.05** - ponowny wyjazd na Ukrainę do Strzałkowic i Sambora. W Strzałkowicach na Kresach uczestniczyliśmy w odpuszczeniu u stóp sanktuarium św. Barbary, gdzie śpiewaliśmy podczas mszy św., a bezpośrednio po niej koncertowaliśmy melodie ludowe. W Samborze gościliśmy na zakończenie roku szkolnego w polskiej niedzielnej szkole im. Jana Pawła II;

- **12.06** - wykonanie pieśni religijnych podczas uroczystości naszego parafialnego odpustu;

- **08.07** - na zaproszenie o. Bernardynów udaliśmy się do Lwowa na uroczystość odpustową św. Jana z Dukli. Śpiewaliśmy w Kościele św. Andrzeja;

- **10.07** - występ podczas odpustu św. Jana Duklańskiego na Puszczy wraz z chórem "Sursum Corda" z Sambora;

- **11.07** - udział w XV Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Śpiewaczych w Tyczynie (za zdobycie II miejsca z akompaniamentem dostaliśmy dyplom i nagrodę pieniężną);

- **23.07** - rozpoczęcie Spotkań Folklorystycznych przed rodzimą widownią w Łękach Dukielskich;

- **02.08** - oprawa mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. abpa Edwarda Nowaka z Watykanu w sanktuarium św. Jana z Dukli podczas odpustu Porcjunkuli (święta franciszkanów);

- **08.08** - reprezentacja gminy Dukla podczas "Lata z kulturą gmin zaprzyjaźnionych" w Broniszowie oraz występ na festynie dobroczynnym w Krośnie, zorganizowaną przez Akcję Katolicką na rzecz powodziań;

- **15.08** - koncertem w "Zielonym Domku" w Rymanowie Zdroju, uświetniliśmy wyścig kolarski o puchar Uzdrowisk Karpackich;

- **29.08** - występ w Kobylanach z okazji 100. rocznicy istnienia OSP;

- **11.09** - udział w Pikniku Rodzinnym w Galerii Zawodzie, organizowanym przez KHS;

- **12.09** - oprawa uroczystej liturgii w świątyni pw. Do-



bręgo Pasterza w parafii polskokatolickiej z okazji 85. rocznicy jej powstania;

- **26.09** - wyjazd do Cerniny na Słowację z okazji Dnia Seniora;

- **03.10** - śpiewaliśmy podczas uroczystej liturgii w dukielskim sanktuarium o. Bernardynów w wigilię święta św. Franciszka - założyciela zakonu Braci Mniejszych;

- **16.10** - występ z okazji Dnia Seniora w Łękach Dukielskich;

- **13.11** - świętowaliśmy jubileusz 10. lecia zespołu "Równianie" w Równem. Oprócz wydanego koncertu "Łęczanie" biesiadowali do późnych godzin wieczornych;

- **18.11** - "Łęczanie" w dwóch kategoriach - młodzieżowej i dorosłych wystąpili podczas II Powiatowego Przeglądu Piosenki Obcojęzycznej w Dukli. W obu kategoriach zespół został nagrodzony: dorośli - wyróżnieniem, młodzież - trzecie miejsce.

Pragnę wyrazić podziękowanie dla wszystkich członków zespołu "Łęczanie" oraz Stowarzyszenia za dobrą współpracę: zgodność, pracowitość i poświęcanie własnego czasu, gdyż bez tego te wszystkie opisane wcześniej wydarzenia nie mogłyby mieć miejsca. Dziękuję również kierownikowi zespołu Henrykowi Kycowi, który z wielkim zaangażowaniem, miłością do tej pracy i umiejętnościami zdobywania funduszy koordynuje nasze działania. Przed nami Nowy Rok, nowe wyzwania, dlatego proszę o dalsze zaangażowanie i pracę, a każdy chętny do pomocy będzie mile widziany.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składam wszystkim członkom Stowarzyszenia, mieszkańcom wsi, świątecznym gościom i wszystkim czytelnikom Powołania oraz księżom proboszczom najserdeczniejsze życzenia.

Niech nadchodzące Święta Bożego Narodzenia wzbudzą w nas radość i zadowolenie z własnego losu i dodadzą nam sił do pokonywania kolejnych wyzwań jakie przed nami, naszą wioską i całym krajem stoją.

Niech te święta będą okazją do spędzenia miłych chwil w gronie najbliższych, w atmosferze pełnej miłości i wzajemnej życzliwości a Nowy Rok by stał się czasem spełnionych marzeń i nadziei.

**Przewodnicząca Stowarzyszenia
Kulturalno-Rekreacyjnego "Jedność"
Krzysztyna Łajdanowicz**



Spotkanie z policjantem

Jak co roku w „zerówce” dzieci poznają zasady obowiązujące w ruchu drogowym, znaki drogowe oraz rozmawiają o pracy policjanta. Dlatego, aby dzieci utrwaliły te treści, wychowawczyni Teresa

Wierdak zaprosiła policjanta - komendanta komisariatu policji w Dukli - pana Lesława Buryłę. Pan komendant opowiedział o swojej pracy, pokazał dzieciom legitymację po-

licyjną, gaz łzawiący i broń. Największą atrakcją okazały się kajdanki, w które odważne dzieci nie bały się dać zakuć. Każdy chętny miał możliwość przymierzenia policyjnej czapki. Spotkanie zakończyło się wręczeniem kwiatka i podziękowaniem panu policjantowi, który miłym, słodkim akcentem pożegnał dzieci.

"Mija 92 lata, gdy nam wolność zwrócił Bóg..."

W przeddzień Święta Niepodległości w naszej szkole odbyła się uroczysta akademie. Jej celem było przybliżenie wydarzeń historycznych, w konsekwencji których Polska odzyskała upragnioną wolność.

Nad przygotowaniem tej poetycko-muzycznej lekcji historii pracowały z uczniami panie B. Węgrzyn i U. Szpiech oraz pan A. Aszlar. W scenariuszu akademii znalazły się odwołania do najważniejszych faktów z przeszłości Polski. W ten sposób ukazane zostało bohaterstwo, patriotyzm oraz poświęcenie naszych przodków, których pamięć uczciliśmy minutą ciszy. Na okolicznościowej wystawce, gdzie zgromadzone zostały militaria, zapłonął znicz "po tych wszystkich, co ginęli sami, aby nas zbawić swoją krwią czerwoną".

Szkolny chór pięknie wykonał liczne pieśni będące odzwierciedleniem uczuć, jakie towarzyszyły narodowi przez długi okres niewoli. Spoza kanonu pieśni patriotycznych uczestnikom akademii najbardziej spodobał się miłosny dialog kochanków przedkładających dobro ojczyzny nad własne uczucie oraz aktorska piosenka w wykonaniu Joasi Buryły. Refren tej piosenki: "Ja to mam szczęście, że w tym momencie, żyć mi przyszło w kraju nad Wisłą..." - wyrażał umiłowanie tradycji i dumę z przynależności do narodu, który "swych zaborców zdumieniem oniemiał, (...) broniąc siebie wbrew wszelkiej nadziei".

Teatryk kukielkowy

17 listopada uczniowie klas młodszych wzięli udział w spektaklu pt. "Baśń o złotym ptaku". Został on zaprezentowany przez Teatr Każdej Sztuki. Głównymi aktorami były osiemdziesięciocentymetrowe lalki wykonane techniką rzeźby w gumie. Spektakl dostarczył uczniom wielu wrażeń. Pokazał, że przyjaźń i miłość są cenniejsze od złota.

Andrzejski

Andrzejski są okazją do wspaniałej zabawy, a jednocześnie źródłem szacunku dla tradycji.

25 listopada w naszej szkole zorganizowana została zabawa andrzejkowa, w której uczestniczyli wszyscy uczniowie. Dzień ten nie tylko był związany z zabawą, tańcem ale i tajemniczymi wróżbami. Chłopcy z klasy III G przygotowali "Pokój czarów i wróżb", w którym według powieści: "Hokus - pokus, czary mary, aby wróżba się spełniła - złóżmy dary!", "wróżki" za symboliczny grosik przepowiadały przyszłość. W czasie Andrzejek samorząd szkolny organizował zabawy, w których brali udział nie tylko uczniowie, ale i nauczyciele. Śmiechu było co niemiara! Do organizacji imprezy przyłączyli się również rodzice, którzy przygotowali pyszny poczęstunek.

Światowy Dzień Pluszowego Misia

Trudno sobie wyobrazić dzisiejszy świat bez pluszowego misia. Jest towarzyszem dzieci i dorosłych w świecie bez troskiej zabawy oraz przyjacielem - powiernikiem największych sekretów i tajemnic. Autorzy książek dla dzieci piszą o nich opowiadania, powieści i wiersze.

Ta jedna z najpopularniejszych zabawek obchodzi swoje święto 25 listopada. W 2002 roku, dokładnie w setną rocznicę powstania maskotki, ustanowiono Światowy Dzień Pluszowego Misia. Historia pluszaka wiąże się z wydarzeniem, które miało miejsce w 1902 roku, kiedy to prezydent USA Theodore Roosevelt - zapalony myśliwy - nie dopuścił do zastrzelenia małego niedźwiadka. Wykorzystano zdrobniałe imię prezydenta i zaczęto sprzedawać zabawki pod nazwą Teddy Bear, która dziś w języku angielskim jest określeniem wszystkich pluszowych misiów.

Z inicjatywy p. Anny Łajdanowicz obchodziliśmy w tym roku w naszej szkole Święto Misia. 25 listopada uczniowie klas 0 - III przyszedli na lekcję w towarzystwie swojego pluszowego ulubieńca. Najmłodszy uczestniczyli w akademii przygotowanej przez klasę III. Dzieci recytowały wiersze i śpiewały piosenki, których tematem były misie oraz przedstawiły scenkę pt. "Urodziny Kubusia Puchatka". Po akademii nastąpiło rozdanie dyplomów i nagród uczniom, którzy brali udział w konkursach: plastycznym "Portret Misia" i czytelnym "Mój Przyjaciel Miś". Wszystkie dzieci otrzymały również słodkie "małe co nieco", a na koniec oglądnęły bajkę pt. "Przygody Misia Paddingtona".

Z inicjatywy p. Anny Łajdanowicz obchodziliśmy w tym roku w naszej szkole Święto Misia. 25 listopada uczniowie klas 0 - III przyszedli na lekcję w towarzystwie swojego pluszowego ulubieńca. Najmłodszy uczestniczyli w akademii przygotowanej przez klasę III. Dzieci recytowały wiersze i śpiewały piosenki, których tematem były misie oraz przedstawiły scenkę pt. "Urodziny Kubusia Puchatka". Po akademii nastąpiło rozdanie dyplomów i nagród uczniom, którzy brali udział w konkursach: plastycznym "Portret Misia" i czytelnym "Mój Przyjaciel Miś". Wszystkie dzieci otrzymały również słodkie "małe co nieco", a na koniec oglądnęły bajkę pt. "Przygody Misia Paddingtona".

Międzygminny Turniej Piłki Nożnej

W sobotę 4 XII 2010 r. w Jaśliskach odbył się Międzygminny Halowy Turniej Piłki Nożnej.

W zawodach wzięło udział cztery drużyny: z Jaślisk, Wietrzna, Tyławy i Łęk Dukielskich. Rozgrywki odbywały się systemem "Każdy z każdym". Naszą szkołę reprezentowali uczniowie pod kierunkiem Pani Beaty Węgrzyn w składzie: Jarosław Musialik, Szymon Pietruś, Wojciech Kręzątek, Krzysztof Łagawa, Gracjan Poręba, Kacper Ryczak, Dawid Szombara, Kamil Robótka, Tomasz Jakubczyk.

W wyniku rozgrywek nasi uczniowie zajęli I miejsce. Gratulujemy sukcesu!

Spotkanie z Mikołajem

6 grudnia uczniowie klas młodszych spotkali się z Mikołajem, który przygotował dla nich prezenty. Dzieci recytowały dla Niego wiersze i chętnie odpowiadały na różne pytania.

Na zakończenie spotkania dzieci zrobiły sobie pamiątkowe zdjęcia z Mikołajem.

Prezenty sprawiły dzieciom ogromną radość, co dało się zauważyć na wielu twarzach.

Konkurs Mitologiczny

13.12.2010 r. wzorem ubiegłego roku został zorganizowany konkurs mitologiczny dla uczniów klas piątych. W konkursie wzięło udział 8 uczniów z klasy Va i 6 uczniów z klasy Vb. Organizatorami konkursu byli nauczyciele bloku humanistycznego. W tym roku przygotowaniem i przeprowadzeniem konkursu zajęła się pani B. Węgrzyn, nauczyciel historii. Uczestnicy konkursu pisali test składający się z pięciu części, w którym musieli wykazać się m.in.: wiedzą na temat starożytnych bogów greckich i rzymskich, pełnionych przez nich funkcji i atrybutów oraz znajomością popularnych mitów greckich. Łącznie uczniowie mogli zdobyć 54 pkt. Największą znajomością "świata bogów i herosów" wykazali się:

Oliwia Gierlicka - kl. Vb (I miejsce) - 50 pkt.

Karolina Poradyło - kl. Va (II miejsce) - 49 pkt.

Julia Malczewska - kl. Va (II miejsce) - 49 pkt.

Dominika Pikul - kl. Va (III miejsce) - 47 pkt.

Karolina Malczewska - kl. Va (IV miejsce) - 46 pkt.

Maciej Buczyński - kl. Vb (V miejsce) - 45 pkt.

Nagrody książkowe dla uczestników konkursu ufundowała Rada Rodziców. Gratulujemy sukcesu!

Oprac. Marta Pabis

BIBLIOTEKI W STAROŻYTNEJ GRECJI

Jeżeli chodzi o zbiory prywatne, to według tradycji dwaj tyranowie greccy - Pizystrat i Polikrates - zbierali książki. To właśnie Pizystratowi przypisywano wyznaczenie komisji, która miała zająć się zebraniem i zredagowaniem poematów "Iliady" i "Odysei". Biblioteka Pizystrata miała być w czasie wojen perskich wywieziona przez Kserksesa do Persji i po 160 latach przewieziona z powrotem. W Atenach prywatne księgozbiory posiadali: komediopisarz Arystofanes, tragiczny Eurypides, historyk Tukidydes, a zapewne i inni twórcy, a zwłaszcza nauczyciele i retorzy.

Wielkie księgozbiory posiadały szkoły wyższe. Twórcą Akademii, Platon, był wielkim miłośnikiem książek. Często zwracał się do swoich przyjaciół z prośbą, aby przywozili mu z podróży poszukiwane przez niego dzieła. Również uczniowie wraz z zainteresowaniem do studiów naukowych wynosili z niej także zainteresowanie książką. Bogaty, poświadczony już historycznie księgozbiór miał wielki uczonec Arystoteles. Wprowadził on do swej szkoły zasadę czytania jako obowiązek elementu pracy naukowej. Po jego śmierci książki zostały rozproszone. Część księgozbioru znalazła się w Aleksandrii, zakupiona przez króla egipskiego Ptolemeusza, a pozostałą zabrał filozof Nelus.

Biblioteki w dobie kultury hellenistycznej.

Po śmierci Aleksandra Wielkiego w 323 r. p.n.e. jego ogromne państwo, powstałe wskutek podbojów wschodnich, rozpadło się na cztery wielkie monarchie, zwane hellenistycznymi: Egipt, Antiochię nad Orontesem (Syria), Pergamon w północno-zachodniej Azji Mniejszej oraz Macedonię z Grecją. Wszystkie te państwa padły łupem Rzymu w okresie II - I w.p.n.e. We wszystkich monarchiach hellenistycznych władzę sprawowała macedońsko-grecka elita wprowadzona przez Aleksandra Wielkiego i jego następców. Podlegała ona potęgującym się z czasem wpływom wschodniego otoczenia, ale utrzymywała wspólny język grecki, jako panujący i urzędowy, oraz wspólny model kultury, dla którego głównym oparciem wobec rozproszenia geograficznego stosunkowo nielicznych Greków stała się książka. Służyła ona dokumentowaniu i utrwalaniu dorobku przeszłości, nauczaniu oraz podtrzymywaniu świadomości narodowej kolejnych pokoleń. Książka grecka rozpowszechniła się na wszystkich terytoriach hellenistycznych. Powszechne stały się biblioteki szkolne zakładane przy liceach i gimnazjach (ośrodkach kulturalno-sportowych) oraz biblioteki przy świątyniach. Powstawały archiwa i biblioteki przy ośrodkach władzy, a także księgozbiory prywatne. Władcy uznawali za swój obowiązek, interes i punkt honoru zakładanie wielkich bibliotek. Najważniejszą z nich powstała w Aleksandrii, w Egipcie.

Za radą filozofa, ucznia Teofrasta - Demetriusza z Faleronu, namiestnika Aten, wypędzonego przez Demetriusza Poliorketę, Ptolomeusz I Soter założył Bibliotekę Aleksandryjską. Składała się ona z dwóch bibliotek. Większa zwana Bruchejon, łączyła się z Muzeum założonym przez pierwszego Lagidę. Muzeum (Museion - przybytek Muz) - było ośrodkiem badań przyrodniczych i matematycznych, które dysponowało odpowiednimi pracownikami. Mniejsza biblioteka znajdowała się w dzielnicy Rakotis, przy świątyni Serapisa, stąd zwano ją Serapejon. Instytucje te stanowiły

własność króla i były przez niego hojnie finansowane. Ze spół Muzeum i Biblioteki Aleksandryjskiej uważany jest obecnie za prototyp akademii nauk.

Biblioteka Aleksandryjska, z wielkim nakładem kosztów i starań, zgromadziła praktycznie całe piśmiennictwo greckie i podstawowy zrąb obcego. Pierwszy zbiór był dziełem Demetriosa z Faleronu, któremu nakazano kupowanie wszelkich cennych pism, przydzielając na ten cel okazałe środki. Zbiór ten zawierał około 490 tys. zwojów. Ponadto utrwalił się wówczas zwyczaj, że wszyscy przybywający do Aleksandrii zobowiązani byli deponować księgi. Najcenniejsze rękopisy kopiowano, natomiast oryginał zostawał w bibliotece, a kopię otrzymywał właściciel. Legenda mówi o siedemdziesięciu dwóch uczonych przybyłych do Aleksandrii i tłumaczących przez 72 dni na język grecki Stary Testament. Tłumaczenie to znane jest pod nazwą Septuaginta. Podobno za czasów założyciela biblioteka liczyła już 200 tys. zwojów, a w I w. p.n.e. doszła do liczby 700 tys. Księgozbiór Serapejonu był przeznaczony na użytek mieszkańców miasta, natomiast Bruchejon stanowił klasyczny warsztat naukowy dla uczonych pracujących nad całością literatury greckiej.

Biblioteka Aleksandryjska i Muzeum stały się ośrodkiem naukowym antycznego świata i przyciągały najwybitniejszych ówczesnych uczonych. Matematyk Euklides napisał tu swoje słynne dzieło „Elementy geometrii”. Tutaj pracował Archimedes, Arystarch z Samos odkrył, że Ziemia się obraca i wcale nie stanowi centrum wszechświata, natomiast Herofilas dał podstawy naukowej anatomii i odkrył, że siedzibą inteligencji nie jest serce, lecz mózg. Tu również zredagowane zostały pisma Hipokratesa, ojca medycyny, autora przysięgi lekarskiej.

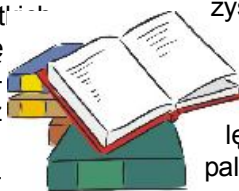
Lata, gdy kierownikiem biblioteki był Arystarch, należały do pomyślnych w dziejach biblioteki, ale kiedy ten sławny krytyk Aleksandryjski, cieszący się zaufaniem Ptolemeusza VI Filometora, popadł w niełaskę u jego brata, Ptolemeusza VII Fiskona, wówczas jego miejsce zajął oficer królewski Kydas.

Najbliższe lata po wypędzeniu Arystarcha były niepomyślnie dla rozwoju biblioteki, ponieważ królowie nie doceniali jej roli. Z kolei w 145 r. p.n.e. Ptolomeusz VIII w odwecie za bunt Aleksandrii rozproszył uczonych z Muzeum i Biblioteki, kładąc tym kres świetności obu instytucji. Dopiero z panowaniem Ptolemeusza XI Auletesa Muzeum znowu odzyskało charakter instytucji naukowej, a kierownikiem biblioteki został uczeń Arystarcha - Ammonios.

Biblioteka Aleksandryjska utrzymała wiodącą rolę przez 600 lat. Bruchejon spłonęło podczas oblężenia Aleksandrii przez Juliusza Cezara, który zapalił egipskie okręty wojenne stojące w Wielkim Porcie w pobliżu pałacu królewskiego. Od nich zajęła się cała dzielnica a wraz z nią spłonął pałac królewski, Muzeum i Biblioteka. Tytułem odszkodowania za to Antoniusz ofiarował ostatniej władczyni Egiptu Kleopatrze, zbiory Biblioteki Pergamońskiej, które umieszczono w Serapejon.

W 391 r. patriarcha Aleksandrii, Teofil, nakazał zniszczyć pogańską świątynię, w której spłonęły resztki księgozbioru Biblioteki Aleksandryjskiej.

Nieprawdą jest jakoby Serapejon spłonął dopiero w 641 r., kiedy Aleksandrię zdobył i zniszczył kalif Omar. Niestety zbiory największej biblioteki świata antycznego przepadły, ale wykorzystane jednak zostały jej doświadczenia, ustalenia naukowe i model organizacyjny. *CDN. Małgorzata Kudyba*



Wydarzenia szkolne obiektywie...



10 XI. Akademia z okazji Święta Niepodległości



06 XII. Mikołaj w szkole